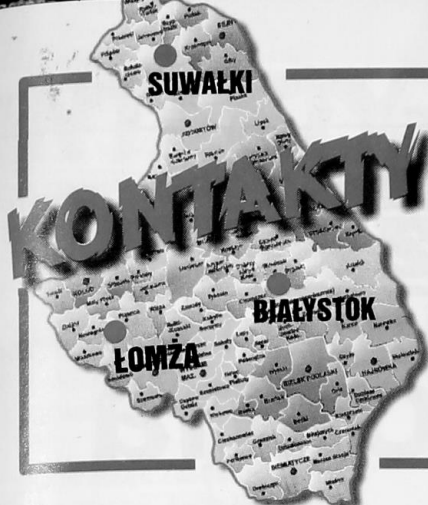




**KOLOROWY TELE MAGAZYN
WŁASNY ŻYD
PANORAMA POD CZAPKĄ
PUSTE NADZIEJE
BANK KAWAŁÓW**



KONTAKTY

15 (962)

11 KWIETNIA 1999

CENA 2 zł



Fot. Karol Urbański

Pomysł czy przyszło ci kiedy do głowy
że błękit czasem siny czasem granatowy
bywa jak lazur lub jak kraska modry
cieszą się święci w niebie
na dole pies z pieskiem
że nawet niebo bywa niebieskie

JAN TWARDOWSKI

Z Rzymu przyszło do Zambrowa zaproszenie: „Il Santo Giovanni Paolo II conferir`a l`ordinazione episcopale a Mons. Józef Michalik...” („Ojciec Święty Jan Paweł II udzieli sakry biskupiej ks. Józefowi Michalikowi, mianowanemu ordynariuszem Diecezji Gorzowskiej dnia 16 października 1986 r. o godz. 17.30 w patriarchalnej bazylice św. Piotra na Watykanie. Biskup natomiast będzie wdzięczny wszystkim, którzy zechcą towarzyszyć mu modlitwą i wezmą udział w powyższej uroczystości”).

Zaproszenie otrzymali... pięć dni później, 21 października. W otwartej kopercie... Nie pojechali więc do bazyliki św. Piotra, gdzie ich krewny z rąk papieża otrzymał sakrę biskupią.

Swój

ALICJA NIEDŹWIECKA

str. 9



Fot. Sławomir Stempczyński



RADIO TAXI
96 21
ŁOMŻA

„...my Klientów rozpieszczamy, nim zadzwonisz, już czekamy”

30% taniej dla stałych klientów
telefony komórkowe i zamiejscowe 18-10-26

G.S. „Sch” w Jedwabnem
ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż:

- pawilonu handlowego we wsi Kucze Duże
cena wywoławcza 20000 zł bez VAT
- samochodu Star 742 izoterma
cena wywoławcza 27000 zł bez VAT

Przetarg odbędzie się w dniu 15.04.1999 r. o godz. 10.00 w biurze GS

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej, najpóźniej do godz. 9.00 w dniu przetargu w kasie GS

fak.

Centrum Edukacyjne CATHERINE

Warszawa ul. Żuromińska 4 tel. (0-22) 811-21-21, 811-34-77
organizuje dodatkowy nabór na I semestr

Ekonomicznej Szkoły Korespondencyjnej

w zakresie

Liceum Ekonomicznego o spec. finanse i rachunkowość — 4 semestry — 1,5 roku

- zajęcia raz w miesiącu (sob.-niedz.)
- bezpłatny nocleg

Zapisy od pon. do piątku g. 8.00-19.00 sob.-niedz. g. 9.00-15.00

POCZĄTEK ZAJĘĆ 10 KWIETNIA 1999 R.
OFERTA PROMOCYJNA

NAJWIĘKSZA HURTOWNIA ARTYKUŁÓW ELEKTRYCZNYCH



BTS S.C. RRB Szymańscy

w Łomży, ul. Wojska Polskiego 53

oferuje

**z dostawą do sklepów
w cenach producenta i poniżej
wszystkie artykuły
z branży elektrycznej**

Zapraszamy w godz. 8.00-18.00
soboty 8.00-14.00

tel. (0-86) 160-180; (0-86) 167-799
kom. 0-602 189-606

MYŚL GLOBALNIE, WSPIERAJ LOKALNIE!

k.z.-o

TERRAZYT[®]

FABRYKA OKIEN I DRZWI

okna drzwi



Rabat dotyczy stolarki PCV i ALUMINIUM na zamówienie
TYLKO DO 15 KWIETNIA!!!

Zapraszamy

ŁOMŻA, UL. SPOKOJNA 210, TEL. (0-86) 18-65-65 FAX. (0-86) 18-00-55
EŁK, UL. KILIŃSKIEGO 46/6, TEL./FAX (0-87) 621-36-62
ZAMBRÓW, UL. BIAŁOSTOCKA 2, TEL./FAX (0-86) 71-86-26
OSTROŁĘKA, UL. PIŁSUDSKIEGO 38, TEL./FAX (0-29) 766-64-64
OSTRÓW MAZ., UL. 3-GO MAJA 25, TEL./FAX (0-217) 520-81
CIECHANOWIEC, UL. DWORSKA 34, TEL./FAX (0-86) 772-211
KOLNO, UL. WOJSKA POLSKIEGO 19, TEL. 0-604 40-68-67
ZRB „GŁAZ” ŁOMŻA, UL. WYSZYŃSKIEGO 2 PAW. 7
TEL. 0-90 39-75-21, TEL./FAX (0-86) 19-83-65
URB „WOJAN” ŁOMŻA, UL. KOPERNIKA 21, TEL./FAX (0-86) 16-45-26
TEL. 0-604 22-10-92

STIHL[®]

Mistrz Świata Drwali, John van Kampen, Austria 1998

**017 i 023
w promocji**



PILARKA MISTRZA ŚWIATA

- Dlaczego warto kupić pilarkę STIHL?
- Gdyż STIHL to:

- najwyższa jakość,
- najnowocześniejsza konstrukcja,
- bezpieczeństwo i komfort pracy,
- fachowa sieć handlowo-serwisowa.

A wszystko to już od 699,00 zł!

ANDREAS STIHL, ul. Poznańska 16, Sady, 02-080 Tarnowo Podgórne

Sprzedaż prowadzą wyłącznie autoryzowani dealerzy firmy STIHL.

Białystok - Kawaleryjska (Targowica paw. 1), 090 265 126, Św. Rocha 14/14, tel. 44 61 45; Ciechanowiec - Dworska; Czyżew - Norska 13 (pawilon GS); Ełk - Wojska Polskiego 28 (Rolnik), 621 23 98; Łomża - Kierzkowa 1, tel. 164 466; Mońki - Białostocka 51, tel. 716 48 69; Ostrołęka - Bogusławskiego 26 (PSS Stodoła), tel. 0604 22 98 34, 0604 22 98 35, Żeromskiego PKP, tel. 760 52 25; Ostrów Mazowiecka - Broniewskiego 14, tel. 623 71, Sikorskiego 28, tel. 525 64; Suwałki - Przytorowa 19, tel. 666 266, 651 303; Wysokie Maz. - 1000-lecia 4, tel. 752 316; Zambrów - Wilsona 10, tel. 71 69 07.

KONTAKTY

TYGODNIK REGIONALNY
rok założenia 1980

Adres:

18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel.: (0-86) 16-42-43, (0-86) 16-42-44,
(0-86) 16-40-22, fax: (0-86) 16-57-11
kontakty@polbox.com

Redaguje zespół:

Joanna Gospodarczyk, Alicja Niedzwiecka,
Gabriela Szczesna, Maria Tocka,
Władysław Tocki (redaktor naczelny)

Oddział w Białymstoku:

ul. Lipowa 14
Janina Werpachowska, Andrzej Koziara,
Janusz Nicyporowicz, Grzegorz Szerszenowicz,
Jan Oniszczyk
tel./fax (0-85) 744-65-61

Oddział w Suwałkach:

ul. Utrata 2B, I piętro
Sława Zamojska, Piotr Laskowski,
Bożena Dunat
tel. (0-87) 566-60-66, tel./fax (0-87) 566-35-12

Stale współpracują:

Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam
Dobroński, Stanisław Kędziawski, Krystyna
Michalczyk-Kondratowicz, Joanna Szeligowska
Rysunki: Zdzisław Romanowski,
Jerzy Swoński **Felieton:** Wiesław Wenderlich
Zdjęcia: Gabor Lörinczy

Wydawca:

Spółka Dziennikarska „Gratis” Sp. z o.o.
Prezes: Władysław Tocki
Adres: 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel. (0-86) 16-42-43

Księgowość: Elżbieta Bączek (główna księgowa),
Jadwiga Jakubiak, tel. (0-86) 16-42-43
Maszynistka: Janina Gawrońska

Biuro ogłoszeń „Kontaktów”:

Kierownik: Alina Michałowska
18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel. (0-86) 16-42-43, fax (0-86) 16-57-11

Kolno:

Kolneński Dom Kultury
ul. Konopnickiej 1, tel. (78) 22-21

Ostrołęka:

Agencja „INFORMEDIA”
07-400 Ostrołęka, ul. 11 Listopada 5 a
tel./fax (0-29) 764-32-51

Ostrów Mazowiecka:

„BORAM” Aldona Mierzejewska
07-300 Ostrów Mazowiecka
ul. Broniewskiego 56 a
tel. (0-217) 534-12

Suwałki:

„LOCUM” S.C.
ul. Utrata 2b
tel. (0-87) 566-35-12

Wysokie Mazowieckie:

Wypożyczalnia Kaset Video „VIDKIG”
ul. Długa 22, tel. (75) 24-08

Zambrów:

Agencja „Globtour”
al. Wojska Polskiego 22, tel. (71) 25-25

Kolportaż:

RUCH S.A., Poczta Polska, „Kolporter”,
Goniec Podlaski, sieć własna wydawcy

Obróbka zdjęć barwnych:

Gabs-Foto, Łomża, Stary Rynek 16, tel. 16-77-16

Skład:

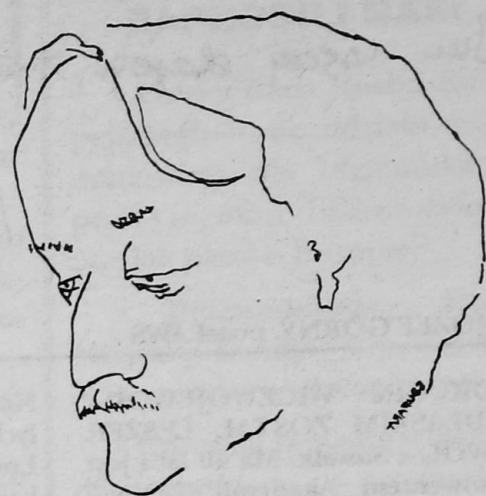
STudio Maciejewscy
Białystok, ul. Mickiewicza 56
tel./fax (0-85) 732-34-84
e-mail: maciek.maciejewski@pro.onet.pl

Świat huczy od wystrzałów. W ruinę obracają się Balkany, jeden z najpiękniejszych zakątków Europy. Dlaczego? Bo ludzi podzieliła niezgoda. Bo własne poglądy, postawy, dążenia, pragnienia egoistycznie przesłoniły poglądy, postawy, dążenia, pragnienia innych. W zderzeniu ostatecznie wzięły górę nad wartościami uniwersalnymi, takimi jak wolność, pokój, ludzkie życie. Ich podeptanie zawsze przynosiło zniszczenie i cierpienie. Od kiedy tylko człowiek pojawił się na Ziemi, że wystarczy przypomnieć historię Kaina i Abla.

Na szczęście, nie doświadczamy tragedii, jaka dotknęła Kosowo i Serbię, osobiście. Ale czy nasze poglądy, dążenia, pragnienia równie egoistycznie nie przesłaniają nam czasem poglądów, dążeń, pragnień innych? W dodatku tej samej nacji, tego samego języka, tej samej wiary, tych samych doświadczeń? Czy nie za często nie dzieli nas niezgoda? Czy w imię osobistej, zawodowej, partyjnej prywaty nie depczemy wartości takich jak dobro wspólne? W radzie gminy, miasta, powiatu, województwa?

Niech będzie, że plotę oczywistości. Ale niezgoda nigdy niczego nie buduje!

WŁADYSŁAW TOCKI



Od redaktora

Podlaskie za burzą

„Zaskoczony jestem faktem, iż wśród województw (objętych programem „Aktywizacji terenów wiejskich” — przyp. red.) nie znalazło się województwo podlaskie, które jest regionem typowo rolniczym, a ponadto województwem najsłabiej rozwiniętym gospodarczo.

Typowanie województw do programu odbywało się poza wiedzą władz wojewódzkich, zarówno samorządowych jak i rządowych. Również parlamentarzyści z tych województw o tym fakcie nie byli informowani. (...)

Pragnę przypomnieć, iż województwo podlaskie jest województwem o najniższym wskaźniku dochodów własnych. (...)

Panie Premierze, zwracam się z prośbą o wyjaśnienie przyczyn pominięcia w programie „Aktywizacji terenów wiejskich” województwa podlaskiego i spowodowanie, aby programem tym zostało objęte.”

Lech Z. Feszler
senator RP
Zambrów

Kłótnia nie buduje

Budżetowa sesja grodzkiej Łomży pełna była niespodziewanych wystąpień i wniosków. I to, bywało, w sprawach wszystkim radnym znanych. Jedynym wytłumaczeniem aktywności niektórych była obecność lokalnego radia, które transmitowało je „na żywo”.

Nie była to jedyna presja, pod jaką obradowała rada. Radny Jan Kleczyński (AWS) skrzyknął około setki ludzi stołujących się w kuchni „Caritas”, strasząc ich wcześniej, że kuchnia może być zamknięta. Widok ponad stu ubogich mieszkańców, wystających na schodach Miejskiego Domu Kultury (w sali obrad nie zmieściliby się) miał przekonać „zatwardziałą” koalicję rządzącą do troski o biednych. Demonstracja była chybiona, bo nikt z władz miasta nie zamierzał zaprzestać dofinansowywania kuchni. Radni AWS chcieli jednak przed ostatnim czytaniem projektu budżetu dodatkowo przekazać 50 tysięcy złotych na „Caritas”. Pieńiądze, wcześniej zapisane na remont starego ratusza, i tak trafią do ubogich — do szkolnych stołówek na obiady dla biednych dzieci.

Radni AWS wnioskowali o odebranie 200 tysięcy z budżetu Miejskiego Domu Kultury. Pieńiądze miały trafić do wymienionych jednym tchem „prawdziwych ambasadorów kultury” w mieście, czyli: Łomżyńskiej Orkiestry Kameralnej, biblioteki i muzeum. Ile i która placówka miałyby otrzymać, tego radni już nie zgłosili. Obcięcie budżetu MDK o 200 tysięcy oznaczałoby jego upadek, zaś rozdzielenie tej kwoty między „ambasadorów” niewiele im pomoże, skoro brakuje zdecydowanie więcej. Propozycja nie przeszła.

Po uchwaleniu budżetu, do którego ręki i głosu (poza jednym) nie przyłożyli radni AWS, mimo że projekt budżetu był wielokrotnie dyskutowany w komisjach i tam zaakceptowany, pracownicy ratusza komentowali między sobą: coraz trudniej będzie nam się pracowało, jeśli są takie sprzeczności.

Emocje nie opadły, bo kolejnym punktem sesji było wprowadzenie zmian w statucie miasta. Zgodnie z nowelizacją Zarząd stanowią: prezydent, jego dwaj zastępcy oraz dwóch etatowych członków. Radni AWS wystąpili przeciwko powołaniu trzeciego wiceprezydenta, choć nikt takiego wniosku nie stawiał.

Koalicyjni radni tłumaczyli zmiany w składzie zarządu wzrostem zadań, nałożonych na samorząd po reformie administracyjnej. Etatowi członkowie zarządu to nie nowość; kluby AWS zastosowały takie rozwiązanie tam, gdzie rządzą: w Białymstoku i Ostrołęce. Efekty tych zmian poznamy co najmniej za rok.

Tuż przed głosowaniem nad budżetem Łomży radny Bogusław Dębosz przeczytał oświadczenie: „Klub radnych AWS podjął decyzję, że w związku z politycznym odrzuceniem naszych wniosków, nie możemy poprzeć tego budżetu”.

W tej sytuacji wynik głosowania był przesądzony: 15 radnych AWS głosowało przeciw przyjęciu uchwały budżetowej, 21 radnych — za (jeden z radnych AWS wyłamał się z żelaznej dyscypliny klubowej).

Kolejne głosowania pokazują smutną prawdę, że rozgrywki polityczne górują nad celem nadrzędnym: dobrem mieszkańców Łomży. Bo czym można wytłumaczyć wstrzymanie się od głosowania przy podziale miasta na osiedla lub... zamknięcia dyskusji na „przewalowany” temat. Przypadkowy obserwator może przewidzieć wyniki głosowania nad różnymi sprawami. Bo jeśli jedna strona jest „za”, druga na pewno będzie „przeciw” lub wstrzyma się od głosu.



Im więcej dajesz, tym więcej posiadasz

J. Górny

JÓZEF GÓRNY, poseł AWS

DRUGIM WICEWOJEWODĄ PODLASKIM ZOSTAŁ LESZEK LEWOC z Suwałk. Ma 40 lat i jest absolwentem Akademii Teologii Katolickiej. W 1991 roku został senatorem z listy Wyborczej Akcji Katolickiej. Był założycielem suwalskiej organizacji ZChN. Jest wiceprzewodniczącym Sejmiku Samorządowego Województwa Podlaskiego.

MIEDZYNARODOWE CENTRUM STUDIÓW EUROPEJSKICH ROZPOCZNIE DZIAŁALNOŚĆ przy Uniwersytecie w Białymstoku. Jest to wspólne przedsięwzięcie z Uniwersytetami w Grodnie i Exeter w Wielkiej Brytanii oraz Instytutem Nauk Politycznych Uniwersytetu w Rennes we Francji. Podypłomowe studia europejskie ruszą od października 2000 r. Będą kształcić kadry dla administracji samorządowej i Unii Europejskiej.

ŻADNA Z PRZESZŁO 50 UBOJNI ZWIERZĄT w województwie podlaskim nie spełnia całkowicie standardów określonych w niedawnym rozporządzeniu ministra rolnictwa, które dostosowuje polskie normy do zachodnioeuropejskich. Nawet najnowocześniejsze i najlepsze ubojnie zakładów mięsnych w Białymstoku i Czyżewie muszą dokonać pewnych uzupełnień. Wszystkie ubojnie mają na to czas do roku 2003. Najwięcej kłopotów będą miały małe zakłady, w których odbywa się ubój na potrzeby handlu w halach targowych.

JEDNYM Z BIEDNIEJSZYCH POWIATÓW W POLSCE JEST ŁOMŻYŃSKIE starostwo ziemskie. Jego budżet w tym roku wyniesie niespełna 7,7 miliona złotych, w tym 130 tys. dochodów własnych. Ogromną część budżetu pochłonie utrzymanie szkół ponadpodstawowych w Jedwabnem i Marianowie i to właściwie jest jedyna dziedzina, w której pieniądze powinno wystarczyć na minimum potrzeb. Radni powiatu bardzo krytycznie ocenili rolę nowej jednostki samorządowej przy tak znikomych możliwościach finansowych i praktycznie zerowym zakresie inwestycji.

EUROPEJSKA RADA MŁODYCH ROLNIKÓW PRZYJĘŁA w swoje szeregi Narodowe Centrum Młodych Rolników w Polsce jako pierwszą organizację zawodową gospodarzy mających mniej niż 40 lat z Europy Środkowo-Wschodniej. W województwie podlaskim Centrum liczy około tysiąca członków (na sześć tysięcy w kraju).

O SKŁADANIE PISEMNYCH UWAG I SKARG NA DZIAŁANIE PLACÓWEK OCHRONY ZDROWIA poprosiła pacjentów Podlaska Kasa Chorych. Wnioski przyjmuje PKCh w Białymstoku przy ul. Lipowej oraz oddziały w Łomży i Suwałkach.

1,8 MILIONA ZŁOTYCH WYNOSI ZADŁUŻENIE STRAŻY pożarnej w województwie podlaskim.

Na dług składają się rachunki byłych komend wojewódzkich w Łomży i Suwałkach, którym pod koniec ubiegłego roku zabrakło pieniędzy na energię czy telefony oraz nie wypłacone odprawy dla odchodzących pracowników.

DO KOLEJNEJ ROSZADY DO SZŁO W ŁOMŻYŃSKIEJ IZBIE PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ, gdzie po kilku dniach Mirosław Purzeczek, właściciel firmy ochroniarskiej, zastąpił na stanowisku prezesa Teresę Świdorską, dyrektora oddziału PEKAO S.A. w Łomży. Nowy prezes deklaruje rozwiązanie obowiązków i aktywności na wszystkich członków władz Izby (szerzej o Izbie — za tydzień).

W CZOŁÓWCE NAJLEPSZYCH W KRAJU pod względem kontroli zakażeń szpitalnych znalazł się oddział chirurgii dziecięcej szpitala powiatowego w Grajewie. Konkurs taki ogłosiła jedna z amerykańskich firm medycznych. Grajewski szpital realizuje od dwóch lat specjalny program kontroli zakażeń i w tym okresie udało się zmniejszyć odsetek zakażeń pacjentów do niespełna 5 procent.

GRUPA POLAKÓW Z BIAŁORUSI, LITWY, ŁOTWY, ROSJI (ABAKANU NA SYBERII) I UKRAINY gościła w Łomży na zaproszenie oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Piętnastka gości brała udział w kursie technik informatycznych i multimedialnych, poznając m. in. zasady korzystania z internetu.

PRZEZ SZEŚĆ MIESIĘCY, PO CZYNAJĄC OD 1 KWIEŚNIA, NA BIAŁOSTOCKICH BAZARACH będą mogli handlować cudzoziemcy. Rada Miejska Białegostoku uchyliła ten punkt regulaminu targowisk, który zezwalał na sprzedaż jedynie tym, którzy legitymują się polskimi dokumentami, mają numer statystyczny REGON lub NIP. Radni podjęli taką decyzję, ponieważ obroty na targowiskach znacznie zmalały.

UTRZYMANIE ADMINISTRACJI MIEJSKIEJ POCHŁONIE w tym roku 5,7 procent budżetu Łomży. Przed pięciu laty wskaźnik ten przekraczał 17 proc.

O 12 PROC. WZROSŁY OPŁATY ZA PRZYJMOWANIE ODPADÓW komunalnych na miejskim wysypisku w Hryniewiczach, postanowiła białostocka Rada Miejska.

AGENCJA RESTRUKTURYZACJI I MODERNIZACJI ROLNICTWA DOKONAŁA ANALIZY programu modernizacji mleczarstwa w kraju, zainicjowanego w 1994 roku w województwie łomżyńskim. Kilka lat realizacji projektu wykazało, że „pionierzy” okazali się także najaktywniejszymi wykonawcami. W łomżyńskim rolnicy wzięli na modernizację gospodarstw najwięcej najwyższych kredytów. Najlepiej także z programu skorzystały zakłady przetwórstwa mleczarskiego.

NAKAZ ROZBIÓRKI ROZBUDOWYwanej CZĘŚCI HOTELU „GOŁĘBIEWSKI” WYDAŁ Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego w Białymstoku. Przeciw rozbudowie zaprotestował właściciel sąsiedniej nieruchomości. Budowa ruszyła przed uprawomocnieniem się pozwolenia na budowę. Zgodnie z prawem budowlanym takie inwestycje podlegają rozbiórce.

NIE KOŃCZĄ SIĘ W ŁOMŻY PROBLEMY WYWOŁANE RYWALIZACJĄ czterech korporacji taksówkowych. Właściciele trzech z nich zwrócili się do władz miasta o wprowadzenie ograniczeń w korzystaniu z miejsc postojowych, chcąc wyeliminować czwartego konkurenta. Proponują, aby większe parkingi były dostępne nie dla wszystkich, ale tylko dla określonych firm. W 65-tysięcznej Łomży zarejestrowanych jest ponad 260 taksówek osobowych w czterech korporacjach uzupełnionych przez „wolnych strzelców”.

ZALEDWIE 22 TYSIĄCE ZŁOTYCH Z BUDŻETOWEJ SUBWENCJI dla Łomży ma być przeznaczonych na tegoroczne potrzeby byłej biblioteki wojewódzkiej. Samorządowe władze miasta mają nadzieję, że zapowiedzi resortu finansów zostaną skorygowane na korzyść biblioteki.

RADNI SEJMIKU SAMORZĄDOWEGO WOJEWÓDZTWA MIECZYSLAW BAGIŃSKI, ANTONI JURSKI I JÓZEF MIODUSZEWSKI (WSZYSCY PSL) OD KWIEŚNIA ROZPOCZĘLI STAŁE DYŻURY w łomżyńskiej siedzibie Sejmiku (dawny Urząd Wojewódzki) w pierwszy i trzeci wtorek miesiąca. Ponadto sprawy do Mieczysława Bagińskiego można zgłaszać w siedzibie PSL w Grajewie w pierwsze i trzecie piątki miesiąca. Podobne terminy dyżurów wybrał Antoni Jurski w Kolnie.

WYDZIAŁ ROLNICZY WYŻSZEJ SZKOŁY ROLNICZO-PE-DAGOGICZNEJ W SIEDLCACH zaprasza młodzież zainteresowaną kształceniem na kierunkach biologia, rolnictwo i zootechnika na spotkanie informacyjne 17 kwietnia (godz. 11.30) w siedzibie uczelni przy ul. Prusa 12.

Znaki czasu

• Do jedności w kapłaństwie wezwał księży zgromadzonych w warszawskiej Archikatedrze św. Józefa na prymas Polski Józef Glemp. Biskup Marian Gołębiowski uważa, iż współczesnym wzorem kapłana jest duchowny pozbawiony formalizmu i paternalizmu klerykalnego; ksiądz nie może być „ciasny” i nudny.

• Nie istnieje bezpośrednie zagrożenie bezpieczeństwa Polski zapewniali uczestnicy Komitetu Rady Ministrów ds. Kryzysowych, omawiający sytuację w Kosowie. Wiceminister MSWiA zapowiedział, że jego resort będzie przeciwdziałał tworzeniu w Polsce punktu zbornego dla rosyjskich ochotników na wojnę w Jugosławii.

• Aż 59 proc. respondentów OBOP nie ufa rządowi, 56 proc. „Solidarności”, 52 proc. Sejmowi, 50 proc. premierowi. Największym zaufaniem cieszy się Polskie Radio S.A. (83 proc.), wojsko (82 proc.), TVP S.A. (77 proc.), banki państwowe (76 proc.), prezydent (74 proc.).

• Kredyty dla studentów zostały przyznane 110 tys. osób (ze 140 tys. chętnych), które miały dochód na członka rodziny nie większy niż 800 zł brutto. Najwięcej ubiegających się było studentów pierwszego i drugiego roku studiów.

• Ponad 60 proc. zakładów pracy chronionej przeznaczyło na niepełnosprawnych mniej niż 5 proc. „rehabilitacyjnego” budżetu, a co czwarty zakład mniej niż 1 proc. informuje raport NIK. Pieniądze, zamiast na rehabilitację inwalidów, były wydawane przez prezesów firm na samochody, wille, rozbudowę pomieszczeń.

• Pięciu członków mafii wolińskiej mafii zostało zastrzelonych w środę dnia w jednej z warszawskiej restauracji. To efekt gangsterskich porachunków.

• We wrześniu będzie w Polsce 5 tysięcy gimnazjów; zostanie zlikwidowanych od razu 1,2 tys. podstawówek, a kolejny tysiąc w późniejszym terminie.



PIĘKNE PRZ

Pierwsza w P...
dnia Menopauzy...
stała przy Por...
Wojewódzkiego...
kach. Do porac...
czwartki (od go...
zgłaszać się bez...
przeżywające pro...
nia. Jak poinform...
Poppo, p. o. ord...
ginekologiczno-p...
Wojewódzkiego Sz...
choć nie ma sp...
dzielonej porad...
kolodzy zajmują...
menopauzy, gdy...
rzeba. W Pańs...
Klinicznym w B...
rze: doc. Sławon...
Dariusz Grocho...
mitrz z Poradni...
kologicznej prz...
we wszystkie dni

CIEK

Seriale oraz...
gającym widoc...
mówce, obowi...
skich i meksyk

Nowym ele...
przeczytasz” p...
18.30, będący...
zależności od...
dyczny „Diagn...
policijny „Zag...
„Tydzień w...
„Klub Telewiz...
22.00.

BISKUP

Biskup supr...
Kościuszko) zos...
prawosławnej...
ko-gdańskiej...
urodził się 33 l...
Ukończył Tech...
w Białymstoku...
do klasztoru su...
wał na Moski...
Teologicznej...
tychczasowego...
w, który zosta...
ruchnikiem K...
wnego w Polsk...
stocko-gdańska...
wśród sześciu...
wnych w Polsc...
tysięcy wiernyc

KRES „B

Zakończyła...
„Bogmark” w...
ce jednorazow...
pięciu lat, po...
ści firmy, syn...
ściowej utrzym...
ponawiał ofer...
du w całości. Z...
nie przyniósł j...
cia i fabryka s...
tw. trybie ko...
nio pracowało...
wiadomo, czy...
ca, chcąc poc...
dukcji. Istnia...
sprzedaży fab...
ze względu na...
Gospodarki Ż...
chce odzyskać...
kredyty.

PIĘKNE PRZEKWITANIE

Pierwsza w Podlaskiem Poradnia Menopauzy utworzona została przy Poradni Położniczej Wojewódzkiego Szpitala w Suwałkach. Do poradni we wtorki i czwartki (od godz. 10.00) mogą zgłaszać się bez skierowań panie przeżywające problemy przekwitania. Jak poinformował dr Leszek Poppe, p. o. ordynatora oddziału ginekologiczno-położniczego Wojewódzkiego Szpitala w Łomży, choć nie ma specjalistycznej, wieloletniej poradni, wszyscy ginekolodzy zajmują się problemem menopauzy, gdy istnieje taka potrzeba. W Państwowym Szpitalu Klinicznym w Białymstoku lekarze: doc. Sławomir Wolczyński, dr Dariusz Grochowski i dr Jan Dominiak z Poradni Położniczo-Ginekologicznej przyjmują pacjentki we wszystkie dni oprócz piątków.

WYBUCH WIOSENNY

W kalendarzu wiosna, a w Wigierskim Parku Narodowym tu i tam jeszcze zima: zamarznięta jest część Jeziora Wigry i jezior śródlęśnych.

Z dwumiesięcznym opóźnieniem zakwitł wawrzyn wilczełyko i znacznie później, niż to bywało dotychczas, pojawiły się żurawie. Obudziły się już żaby i, jak każdej wiosny, wyruszyły w stronę wody. Wiele nie dotrze do celu, ginąc pod kołami samochodów. Szczególnie niebezpieczna jest dla żab szosa Suwałki – Sejny, najbardziej ruchliwa z wiodących przez Park.

W ramach cyklicznego monitoringu środowiska rozstawiono już specjalne pułapki na owady. Badania mrówek, biegaczy i żuków pozwalają określić zmiany zachodzące w środowisku.

Bardzo licznie powróciły bociany. Trafiły dobrze, bo Narew, Biebrza, Bug i mniejsze rzeki, a nawet strumienie, wylały w tym roku szeroko.

Trzytygodniowe rozlewiska bardzo korzystnie wpłynęły też na spokojne tarło ryb. Przez dwa dni mieszkańcy Łomży mogli podziwiać z nowego mostu olbrzymie jazie, zmierzające stadnie na tarliska.

CIĘKAWA „RAMÓWKA” TV BIAŁYSTOK

Seriale oraz filmy dokumentalne mają być magnesem przyciągającym widzów do programu Telewizji Białystok. W nowej ramówce, obowiązującej od 1 kwietnia, znalazło się więcej brazylijskich i meksykańskich telenowel.

Nowym elementem jest program „Dzisiaj zobaczysz, jutro przeczytasz” prowadzony przez Andrzeja Koziares codziennie o 18.30, będący przeglądem prasy regionalnej i lokalnej. Po nim, w zależności od dnia tygodnia, prezentowany będzie magazyn medyczny „Diagnoza”, serial dokumentalny „Zobacz to”, magazyn policyjny „Zagrożenia”.

„Tydzień w Obiektywie” przesunięty został na 8.30 w sobotę; „Klub Telewizji Białystok” nadawany będzie w poniedziałek o 22.00.

POGRANICZNY Z PUŃSKA

Mieszkańcy Puńska nadal podtrzymują uchwałę radnych poprzedniej kadencji, wskazującą osadę Smolany (oddaloną od Puńska o 7 km) na strażnicę Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej. Swoje stanowisko przekazał podczas najbliższego spotkania z wojewodą podlaskim Krystyną Łukaszuk i komendantem głównym Straży Granicznej. W Smolanach znajdują się budynki po byłym PGR, nowy właściciel skłonny jest sprzedać gospodarstwo Straży.

BISKUP JAKUB

Biskup supraski Jakub (Jakub Kostużyk) został ordynariuszem prawosławnej diecezji białostocko-gdańskiej. Nowy ordynariusz urodził się 33 lata temu w Narwi. Ukończył Technikum Elektryczne w Białymstoku. W 1987 r. wstąpił do klasztoru supraskiego. Studiował na Moskiewskiej Akademii Teologicznej. Jakub zastąpił dotychczasowego ordynariusza Sawę, który został mianowany zwierzchnikiem Kościoła prawosławnego w Polsce. Diecezja białostocko-gdańska jest największa wśród sześciu diecezji prawosławnych w Polsce: liczy ponad 200 tysięcy wiernych w 57 parafiach.

KRES „BOGMARKU”

Zakończyła działalność spółka „Bogmark” w Łomży, produkująca jednorazowe strzykawki. Od pięciu lat, po ogłoszeniu upadłości firmy, syndyk masy upadłościowej utrzymywał produkcję i ponawiał ofertę sprzedaży zakładu w całości. Żaden z przetargów nie przyniósł jednak rozstrzygnięcia i fabryka sprzedana będzie w tzw. trybie komorniczym. Ostatnio pracowało w niej 60 osób, nie wiadomo, czy znajdzie się nabywca, chcący podtrzymać profil produkcji. Istnieje także ryzyko sprzedaży fabryki w „częściach” ze względu na stanowisko Banku Gospodarki Żywnościowej, który chce odzyskać utopione w firmie kredyty.

TYTUŁY DLA NAUKOWCÓW

Profesor Andrzej Stelmachowski, prawnik i prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, oraz Andrzej Wyczański, profesor historii, mają otrzymać tytuły honoris causa Uniwersytetu w Białymstoku.

Obaj związani są z białostocką uczelnią: profesor Stelmachowski kierował wydziałem prawa Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, zaś profesor Wyczański pracuje nadal w Białymstoku.

NIESMACZNY PONIEDZIAŁEK

Poniedziałek wybrali na kontrolę sklepów mięsnych i zakładów masarskich inspektorzy Państwowej Inspekcji Handlowej, którzy odwiedzili 30 placówek w Augustowie, Białymstoku, Łomży, Sokółce i Suwałkach. Wybór terminu nie był przypadkowy, ponieważ na wyroby kupowane tego dnia najczęściej skarżyli się klienci. Kontrole potwierdziły zastrzeżenia: 60 proc. sklepów sprzedawało wędliny i mięso po przekroczeniu terminu przydatności do spożycia.

ZAPROSILI NAS:

• Polska Rada Ruchu Europejskiego — do udziału w seminarium dla dziennikarzy prasy regionu białostockiego pt. „Jak pisać o Europie?”

• Przewodniczący Rady Miejskiej Łomży — na obrady X zwyczajnej sesji samorządu.

• Rzecznik prasowy wojewody podlaskiego — na spotkanie z wiceministrem spraw wewnętrznych i administracji Krzysztofem Budnikiem, dotyczące porządku i bezpieczeństwa publicznego w nowym układzie administracyjnym kraju.

• Przewodniczący Sejmiku Województwa Podlaskiego — na spotkanie poświęcone przygotowaniu do X Mikrolotowych Mistrzostw Polski.

• 59 Drużyna Harcerska „Ptaki Ptakom” przy Szkole Podstawowej nr 9 w Łomży — na spotkanie wielkanocne.

• Miejski Dom Kultury — Dom Środowisk Twórczych oraz Państwowy Teatr Lalek w Łomży — na otwarcie wystawy scenografii Teatru pt. „Sztuka dla sztuk”.

• Łomżyński Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” — na wręczenie certyfikatów pracownikom instytucji i polskich placówek na Litwie, Łotwie, Ukrainie, Białorusi i w Abakanie, uczestniczącym w kursie „Techniki informatyczne i multimedialne” oraz na konferencję prasową, podsumowującą rozmowy w Ministerstwie Gospodarki, dotyczące współpracy między Nowogrodem Wołyńskim, Solecznikami i Łomżą.

• Dyrektor Zakładu Telekomunikacji w Łomży — na konferencję prasową.

• Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie — na Wiosenne Targi Ogrodnicze.

• Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie, Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach oraz Oddział Wojewódzki Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Rolnictwa w Białymstoku — do uczestnictwa w seminarium na temat uprawy zbóż.

• Potabex z Warszawy — na Międzynarodowy Festiwal Reklamy CLIO w Nowym Jorku.

Dziękujemy

Wesołych Świąt Wielkanocnych
Wyznawcom Prawosławia
życzą

KONTAKTY

Lider podlaskiej AWS, poseł Józef Mozolewski, wysłał do marszałka województwa list otwarty z wnioskiem o utworzenie przy Sejmiku stanowiska pełnomocnika do spraw mniejszości narodowych. W uzasadnieniu napisał, że „na terenie naszego województwa występuje liczna grupa obywateli reprezentujących mniejszości narodowe” i „że powołanie pełnomocnika pozwoli wyeliminować różnego rodzaju zaszłości i problemy związane z tym tematem”.

Troska o interesy i samopoczucie mniejszości jest ze wszech miar godna szacunku, jednak czas, w którym wniosek ten został złożony, oraz wydarzenia, które go poprzedziły, budzą poważne wątpliwości co do szczerości intencji białostockie-

Dlaczego po kilku tygodniach od tamtej sesji pojawił się pomysł, aby jednak stworzyć specjalny organ do spraw mniejszości? Dodajmy, że z dwójga złego, komisja wydaje się lepszym rozwiązaniem, choćby dlatego, że jest statutowym organem Sejmiku, zaś jej decyzje zapadają kolegią, a nie jednoosobowo. Prawo nie przewiduje specjalnych uprawnień dla pełnomocnika: byłby on więc skazany na odgrywanie roli co najwyżej księżki życzeń i zażeń bez realnych możliwości wykonawczych.

przewodniczącego ZB upadła. W obiegu pojawiło się nazwisko Olega Łatyszonka, bliskiego współpracownika Wappy. Zbiegło się to jednak z dymisją Walendziaka, a po jego odejściu młodym konserwatystom zabrakło siły, by przeforsować białoruskiego kandydata.

Józef Mozolewski od początku był temu przeciwny. Konsekwentnie lansował kandydata z tutejszego AWS. Robił to tak skutecznie, że drugim wicewojewodą został Leszek Lewoc z Suwałk, działacz Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego.

Gra mniejszościami

Wniosek posła Józefa Mozolewskiego o powołanie pełnomocnika do spraw mniejszości narodowych, to dalszy ciąg gry politycznej mniejszościami w Podlaskiem

go posła. Każą raczej przypuszczać, iż mamy do czynienia z dalszym ciągiem gry politycznej, która toczy się wokół mniejszości narodowych na Podlasiu.

W jednej z pierwszych sesji Sejmiku Województwa Podlaskiego radny klubu SLD, naczelny redaktor „Przeglądu Prawosławnego”, Eugeniusz Czykwin, zgłosił wniosek o powołanie stałej komisji mniejszości narodowych i wyznaniowych. Jego argumenty były dokładnie takie same, jak w piśmie Mozolewskiego: powoływał się na duży udział mniejszości wśród mieszkańców województwa podlaskiego sięgający 15 proc. Wówczas Klub Radnych AWS, kierowany przez Mozolewskiego, solidarnie głosował przeciwko tej inicjatywie. Radny Czykwin usłyszał, że nie ma potrzeby tworzyć specjalnej komisji, gdyż problematyką mniejszościową zajmować się będą wszystkie organy Sejmiku. Argument ten, choć obliczony przede wszystkim na storpedowanie inicjatywy lewicowego klubu, nie był pozbawiony racji. (Pisałem o tym, „Kontakty” 5/99).

Białorusini, Ukraińcy czy Litwini są tak liczni, że mają silne reprezentacje we władzach samorządowych zamieszkałych przez siebie gmin, są reprezentowani w powiatach, Radzie Miejskiej Białegostoku oraz w Sejmiku wojewódzkim. Przewodniczący Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Jan Syczewski jest posłem SLD. Inny poseł tej formacji, Siergiej Plewa, jest członkiem Towarzystwa. Organizacje mniejszościowe same lub w porozumieniu z koalicyjnymi ugrupowaniami mogą decydować o najważniejszych sprawach swoich społeczności. Nie muszą się obawiać, że ich głos nie będzie słyszalny, a potrzeby ignorowane.

Chyba że stanowisko pełnomocnika do spraw mniejszości narodowych ma pełnić rolę symboliczną; sygnału wysłanego w Polskę, że prawicowe władze województwa podlaskiego, po licznych wpadkach, poważnie traktują tę problematykę. I że dobro mniejszości leży im na sercu. Jeśli takie są zamiary autora wniosku, to wypada przypomnieć, że niedawno miał znacznie lepszą okazję do zaimplementowania swoich dobrych intencji wobec mniejszości. Okazję tę stwarzał przedłużający się proces wyboru drugiego wicewojewody. Z politycznego układu sił wewnątrz AWS wynikało, że powinien zostać nim ktoś z Suwałk. Wojewoda i pierwszy zastępca pochodzą z Białegostoku, marszałek województwa z Łomży: wypadało teraz dać satysfakcję Suwalszczyźnie. Jednakże już na samym początku, wśród potencjalnych kandydatów, pojawiło się nazwisko Eugeniusza Wappy, przewodniczącego Związku Białoruskiego w RP. Zaproponowało go grono młodych warszawskich działaczy AWS z szefem gabinetu premiera Wiesławem Walendziakiem. Kandydatura Wappy miała z punktu widzenia rządzącej prawicy bardzo istotną zaletę: jego nominacja byłaby nie tylko wielkoduszny gestem wobec mniejszości białoruskiej, ale także wsparciem tej jej części, która jest niechętna SLD. Wappa, jako lider „młodych Białorusinów”, poparty autorytetem urzędu, miałby szansę urosnąć w oczach rodaków i w najbliższych wyborach odebrać SLD i Włodzimierzowi Cimoszewiczowi choć część głosów prawosławnych mieszkańców Białostocka. Jednakże podczas zakulisowych rozmów, kandydatura

Można z tego wyciągnąć wniosek, że posłowi Mozolewskiemu nie chodzi o wykonanie gestu wobec mniejszości, a tym bardziej dzielenie się z ich przedstawicielami choćby odrobiną władzy. Idzie raczej o to, aby umieścić na stanowisku swojego człowieka, który w imieniu rządzącej prawicy koordynowałby sprawy mniejszościowe. Jednakże wiara, iż to pozwoli wyeliminować „zaszłości i problemy” może okazać się iluzją. Do-

świadczenia ostatnich lat wykazują, że może być wręcz przeciwnie.

Mało kto pamięta, że przed dwoma laty w województwie białostockim istniał urząd pełnomocnika do spraw mniejszości narodowych, tyle że przy urządzeniu wojewody. Jego krótkie urzędowanie było jednym pasmem konfliktów. Sławomir Halicki najwyraźniej nie czuł bowiem problematyki mniejszościowej. Miał do niej podejście etnograficzne: fascynowała go różnorodność etniczna tych ziem, dlatego z upodobaniem wynajdywał najdrobniejsze nawet mniejszości. Takie podejście działało jak czerwona płachta na byka na zdecydowanie najliczniejszą i najlepiej zorganizowaną grupę, czyli Białorusinów, którzy inter-

pretowali zachowanie pełnomocnika jako próbę umniejszenia ich znaczenia przez sprowadzenie do roli kropli w morzu. Związek Białoruski słał do mediów i urzędów protesty przeciwko wypowiedziom pełnomocnika. Ten zaś, w ramach reakcji obronnej, jeszcze bardziej mnożył mniejszości i kwestionował liczebność ludności pochodzenia białoruskiego. Wreszcie w wywiadzie prasowym stwierdził, że do tego, aby zostać zaliczonym do jakiejś narodowości, nie wystarczy osobista deklaracja. Słowem: niektórym wydaje się, że są Białorusinami, ale obiektywnie nimi nie są. Tego już było za wiele. Wojewoda nie przedłużył Halickiemu kontraktu, ani też nie powołał na jego miejsce kogoś innego.

Warto pamiętać, że działo się to za rządów lewicy, która tradycyjnie adoruje mniejszości i zapałem podkreśla swoją tolerancję. Nie trzeba wielkiej wyobraźni, by domyślić się, co by było, gdyby na miejscu Sławomira Halickiego znalazł się działacz narodowej prawicy. A przecież tego się teraz należy spodziewać. Wystarczy jedna nieprzemysłana wypowiedź rozesłana przez prasę (która tylko na to czeka), aby na linii Białorusini — AWS rozgorzała prawdziwa propaganda wojna. Chyba że nowy pełnomocnik z założenia ma być narzędziem do walki z mniejszościami. Jeśli tak, to trzeba z góry przyjąć, że echa regionalnych konfliktów kolportowane będą przez ogólnopolskie media, bardzo wyczulone na sprawy narodowościowe i religijne. Utrwali się zła sława województwa podlaskiego, które i tak już uchodzi za miejsce, gdzie prowadzi się z mniejszościami wojnę podjazdową.

JAN ONISZCZUK



atnich lat wyka
ć wręcz przecie

ko pamięta
ed dwoma laty w
ództwie białe
rząd pełnomoc
niejszości naro
przy urzędzie
krótkie urzęd
dnym pasmem
womir Halicki
e czuł bowiem
niejszościowej
dejsie etnogra
ała go różnoro
ych ziem, dlate
em wynajdywał
awet mniejszo
cie działało jak
a na byka na
najlicniejszą i
izowaną grupę
w, którzy inter

ści narodo-

owanie pełno
obę umniejsze
przez sprowa
ropi w morzu
ki stał do me
protesty prze
iom pełnomoc
ramach reakcji

bardziej mno
westionował li
i pochodzenia
reszcie w wy
stwierdził, że
tać zaliczonym
wości, nie wy
eklaracja. Sło
wydaje się, że
ale obiekty
Tego już było
a nie przedlu
kontraktu, ani
a jego miejsce

ć, że działał
cy, która trady
niejszości i z za
swoją toleran
elkiej wyobraż
ę, co by było,
Sławomira Ha
ę działacz na
A przecież te
y spodziewać
epreżmyślana
oszona przez
na to czeka),
usini — AWS

wa propagan
a że nowy peł
enia ma być
ki z mniejszo
trzeba z góry
regionalnych
towane będą
ie media, bar
sprawy naro
tyjne. Utrwali
wództwa pod
k już uchodzi
rowadzi się z
inę podjazdo-

NISZCZUK

Nie ma już śladu po drewnianej stodole krytej strzechą. Wydlubowali w strzesze dziury i mogli śledzić drogę Ostrołęka — Łomży. Patrzyli też na posterunek żandarmerii, oddalony o kilkaset metrów. W stodole Banachów było ciepło i sucho. Żuli machorkę i ziarno wydłubane z worków. Musieli czymś zająć ręce, oszukać dokuczliwe uczucie niedosytu. Jedynie strachu nie mogli zwieść: Mortek Rostker, lat około 40, jego syn Naftek lat 15, Abram Śniadowicz lat 50 i jego syn Josek, lat 15.

— Oni już bez siebie nie mogli żyć, nie potrafili. Pamiętam, że ojciec bał się, że ktoś chce nas wydać Niemcom, zrobił się niebezpiecznie. Wygonił ich, żeby poszli sobie szukać gdzie indziej schronienia. Był ogromny mróz, może ze 30 stopni, świecił księżyc. A oni na drodze się zaczęli bić, bo jeden z nich nie chciał się rozłączać, a kryjówka była tylko dla dwóch. I tak, po kilku dniach, znów do nas wrócili — opowiada Edward Banach.

Rostkerowie i Śniadowicze mieszkali w Ostrołęce. Byli dość zamożni. Ośmioosobowa rodzina Rostkerów stanęła przed domem Banachów w 1940 roku. Ostrołękę zajęli Niemcy, w Miastkowie pod okupacją radziecką było jeszcze bezpiecznie. Anna i Jan Banachowie zgodzili się przyjąć rodzinę Żydów. Pięć córek i jeden syn bawili się z pięcioma synami Banachów, chodzili do szkoły. Najstarsza Rostkerówna wydała się za Rosjanina i dzięki temu ocalała w głębi Związku Radzieckiego.

Tragedia zaczęła się w 1942 roku, kiedy żona Rostkera zabrała młodsze córki i posłusznie stawiała się na wezwanie Niemców w gminie. Jej mąż i Naftek uciekli do lasu. Po kilku dniach zapukali do okien domu Banachów. Po nich przyszli prosić o ukrycie dwaj Śniadowicze.

— Rodzice zgodzili się, bo jak można było wypędzić ludzi na pewną śmierć. Siedzieli w stodole, codziennie nosiłem im

— Naftek? To ja, Edward!

— Edek? To niemożliwe... Edek? Banach? — Nathaniel Rostker oprzytomniał w sypialni w West Bloomfield, w stanie Michigan. U niego była szósta rano, u córki Edwarda Banacha w Łomży południe.

Rozmowa była krótka: chaotyczne pytania o rodzinę, dzieci. Tak jak rozmawia się pierwszy raz po pięćdziesięciu latach. Bo dopiero w 1996 roku Edward Banach z Miastkowa znalazł „swojego” Żyda.

Własny Żyd

w wiadrze zupę, chleb. Przed sąsiadami udawałem, że idę świnie karmić. Latem siedzieli na naszym polu, w zbożu — wspomina 68-letni Edward.

W ukrywanie Żydów włączyli się kilkunastoletni chłopcy Banachów.

— Lęk i strach były okropne. Raz Niemcy zajechali i wala prosto do stodoly. My już pewni, że ktoś nas wydał na śmierć, a oni tylko, żeby zboże młócić i oddać kontyngenty — opowiada Edward Banach.

Innym razem sąsiad po cichu wszedł za Edkiem do stodoly. Zauważył Żydów, ale do końca wojny nie powiedział słowa.

Strach nie skończył się, kiedy po przejściu frontu Natan i Śniadowicze wyjechali do Białegostoku. Mortka Rostkera zabili Polacy, kiedy próbował odzyskać młyn w Ostrołęce. Do dziś leży gdzieś w brzoźkach, koło młynu.

Rok po wojnie zmarła Anna Banachowa.

— Ze strachu i stresu — mówi syn.

Stary Śniadowicz płakał po jej śmierci. Pożyczył Banachom 11 tysięcy na przewóz ciała ze szpitala w Białymstoku do Miastkowa.

— Była u nas straszna bieda, nie stać nas było na przewiezenie matki — mówi Edward. — Każdej nocy baliśmy się napadu. Przychodzili do nas szukać żydowskiego złota. Nic nie znaleźli, bo nie mieliśmy, to zabierali krowę, świnie, zboże. Ile razy ojciec najajką dostał po plecach, za to że Żydów ukrywał. Mówili o sobie, że są polskim wojskiem, AK. To byli bandyci.

Natan napisał kilka listów: z obozu przejściowego w Neapolu, z Montrealu. W ostatnim doniósł „wyjeżdżam do Stanów”.

Abram Śniadowicz wysłał kilka paczek. Potem zamilkł.

W 1994 roku Edward Banach napisał do International Tracing Service, międzynarodowej organizacji poszukującej zaginionych w czasie II wojny światowej, agendy Czerwonego Krzyża.

Po prawie dwóch latach dostał list z adresem i telefonem Nathaniela Rostkera. Zadzwoził w południe, dla pewności, że zastanie go w domu.

Emeryt Nathaniel Rostker przesłał dwa zdjęcia: na jednym stoi z żoną Evelyn, poślubioną w 1957 roku. Na drugim sam, w garniturze, w sali wystawowej.

Potem wysłał kopię oświadczenia notarialnego: „I Nathan Rostker hereby state under oath...” — „Ja, Nathan Rostker oświadczam pod przysięgą, że podczas II wojny światowej rodzina Banachów, ryzykując swoje życie, ukrywała mnie przed nazistami”.

Dwa lata temu Główna Komisja Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu Instytut Pamięci Narodowej wysłała do Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie dokumenty potwierdzające, że Banachowie z Miastkowa uratowali życie czterem Żydom. Teraz Banach czeka na medal „Sprawiedliwy wśród narodów świata”. Tyle że z tego medalu duma i kieliszek szampana.

— Miały być jakieś dodatki kombatanckie, ale cały czas cicho o tym.

— Różne są postawy odznaczanych tym medalem „Sprawiedliwy wśród narodów świata”. Są tacy, którzy nie chcą rozgłosu, i gdyby nie starania ocalonych przez nich, nikt by się



nie dowiedział — mówi Daniel Starzyński, pracownik Ambasady Izraela w Warszawie. — Są też tacy, którzy oczekują pieniędzy, dodatków. Taka jest mniej sympatyczna strona medalu.

Przez pewien okres amerykańska fundacja płaciła Sprawiedliwym niewielkie zapomogi. Być może już niedługo prezydent Aleksander Kwaśniewski podpisze nowelizację ustawy o kombatantach, w której mają być ujęte osoby, które z narażeniem życia przechowywały Żydów.

Banach czeka na medal już dwa lata. 23 grudnia miała odbyć się uroczystość wręczenia odznaczeń w Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku. Termin zaproponowany przez Ambasadę Izraela nie pasował władzom wojewódzkim (tuż przed świętami, na kilka dni przed wprowadzeniem reformy administracyjnej). Obie strony zgodziły się, że trzeba odłożyć uroczystość.

— Czekamy na nowy termin, dogodny dla władz wojewódzkich. Najbliższa uroczystość odbędzie się w Lublinie — mówi Daniel Starzyński.

— Czekamy na propozycję z ambasady. To z ich strony powinny paść kolejne oferty — wyjaśnia Tomasz Surynowicz, rzecznik wojewody podlaskiego.

— Z pewnością uda nam się uzgodnić termin w kwietniu lub w maju — uspokaja Andrzej Gawkowski, dyrektor Wydziału Spraw Obywatelskich Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego.

— Czekam na list od Nafteka. Przyrzekł, że przysle adres Joska, który żyje gdzieś w Ameryce. Jakoś się nie spieszy. Pytał mnie, jak tu teraz jest. Mówię mu, przyjeźdź, zobacz, jest demokracja. A on mi na to, czy pamiętam, że ma kamienicę w Ostrołęce. Jasne, że wiem, ojciec mi pokazywał, że to do naszego Żyda należało. Niech przyjedzie, zobaczy, jak się teraz na wsi żyje. Może się boi? A byśmy pogadali, popatrzyli sobie w oczy, jak za tamtych lat.

JOANNA GOSPODARCZYK



BANK DLA KULTURY KULTURA DLA BANKU

Powszechny Bank Kredytowy S. A. z Warszawy oraz Bank Przemysłowo-Handlowy z Krakowa uhonorowane zostały przez Ministerstwo Kultury i Sztuki Nagrodą Sponsorów Kultury. Spośród trzystu banków, firm i osób prywatnych.

Powszechny Bank Kredytowy S. A. zgłoszony został przez Muzeum Narodowe w Warszawie za pomoc w zakupie dzieł sztuki oraz wspólne prowadzenie galerii sztuki współczesnej w warszawskiej siedzibie banku.

Także dyrekcja łomżyńskiego Oddziału PBK S. A. znana jest z pomocy szeroko pojętej kulturze. Warto przypomnieć, że właśnie Oddział PBK S. A. w Łomży zapoczątkował sponsorowane koncerty Łomżyńskiej Orkiestry Kameralnej, wsparł wydanie jej płyty kompaktowej, tomików poetyckich.

W pełni zasłużonego wyróżnienia gratulujemy i Warszawskiej centrali i łomżyńskiemu Oddziałowi.

KUPCIE POMYSŁ NA PNIU!

Już stu pięćdziesięciu rolników należy do Zrzeszenia Producentów Rolnych gminy Dziadowice. Tworzą wielki zakład produkcyjny, prowadzą hodowlę prawie pięciu tysięcy świń, obejmującą ponad tysiąc hektarów upraw.

— Pomysł na Zrzeszenie powstał w czasie rolniczych blokad. Blokady były jakby podzwonnym dla rolnictwa, a u nas także narodzinami czegoś nowego. Razem tworzymy dużą siłę — mówi Adam Wisłocki, prezes Zarządu.

Ma dwadzieścia dwa lata. Ukończył szkołę rolniczą w Czarajewie. Od roku prowadzi własne dwudziestohektarowe gospodarstwo po rodzicach. Jest też najmłodszym radnym w gminie.

Tradycyjnie Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie organizuje Wiosenne Targi Ogrodnicze, na które zaprasza wszystkich zainteresowanych.

Tegoroczne odbędą się w dniach 10–11 kwietnia (sobota i niedziela) od 9.00 do 17.00. Będzie można kupić coś do ogrodu, na działkę i na stół, między innymi drzewa owocowe, drzewa i krzewy ozdobne w pojemnikach, pnącza,

— Z pojedynczym producentem nikt się nie liczy, bo niewiele znaczą moje czterdzieści tysięcy litrów mleka. Inni dyktują mi warunki. Natomiast Zrzeszenie daje masową produkcję. Z takim partnerem trzeba się liczyć i wtedy można dyktować swoje reguły. Łatwiej jest się przebić. Tak myślili rolnicy, przystępujący do Zrzeszenia — tłumaczy prezes.

Na „dzień dobry” było ich sześćdziesięciu. W półtora miesiąca dołączyli inni. Ponieważ są wśród nich hodowcy świń, krów, uprawiający zboża i warzywa, powstały trzy sekcje. Statut pozwala na prowadzenie działalności gospodarczej. Czyli także na sprządzanie bezpośrednio od producentów dla wszystkich człon-

ków materiału siewnego, środków ochrony roślin, nawozów.

— Jest to dla wszystkich korzystne, bo produkty kupujemy po cenach hurtowych i jeszcze negocjujemy z producentem korzystne terminy płatności, w ciągu trzydziestu albo nawet czterdziestu dni — mówi prezes Adam Wisłocki.

Zresztą z dużą, zorganizowaną grupą producentów, posiadającą osobowość prawną, firmy produkujące dla rolnictwa same się chętnie kontaktują.

W tej chwili Zrzeszenie prowadzi zapisy na hurtowy zakup nawozów, środków ochrony roślin i materiału siewnego. Przymierzają się także do zagospodarowania niewykorzystywanych obiektów Spółdzielni Kółek Rolniczych, które chce zaadaptować na przechowalnię, mieszalnię oraz ubojnię. (m)

OGRODNICZA WIOSNA

cza, rośliny skalne i cebulowe, róże pnące, rabatowe i wielokwiatowe, byliny, nasiona warzyw, kwiatów i ziół, ozdobne kwiaty doniczkowe, sprzęt pszczelarski, miód lipowy, gryczany, spadziowy, wielokwiatowy i leśny, nawozy, wyposażenie do oczek wodnych, kosiarzki spalinowe i elektryczne, książki i literaturę fachową.

Targom towarzyszyć będą wykłady: „Wychów i wymiana matek pszczoł” oraz „Uprawa i wykorzystanie wikliny” (sobota, 10 kwietnia, godz. 11.00) i „Rozwój obszarów wiejskich a program SAPARD” (niedziela, 11 kwietnia, godz. 11.00).

Bliższe informacje: tel. (086) 760-551, 760-552 wew. 131 i 121 oraz fax 760-553.

Szukamy pieniędzy

TADEUSZ WRÓBLEWSKI, burmistrz Łap (pierwsza kadencja): — Właśnie zatwierdziliśmy tegoroczny budżet miasta i gminy. Dwudziestu dwu radnych było „za”, czterech przeciw, jeden wstrzymał się od głosu. Z dwudziestu milionów aż 4 mln 360 tys. chcemy przeznaczyć na inwestycje. Najważniejsza jest modernizacja oczyszczalni ścieków w Łapach, która liczy już ćwierć wieku. Zadanie to rozłożyliśmy w czasie na dwa i pół roku, bo będzie kosztowało około sześciu milionów zł. Także w tym roku we wsi Uhowo rozpoczniemy budowę nowej studni głębinowej.

W Uhowie powstaje nowoczesne, ekologiczne wysypisko odpadów stałych. Mamy już wszystkie uzgodnienia, lokalizację, dokumentację. Na tegoroczne rozpoczęcie budowy przeznacziliśmy 210 tys. zł. Ze względu na brak pieniędzy myśleliśmy też o rozłożeniu na etapy budowy kanalizacji dla wsi Uhowo i Szolajdy.

Do pilnych zadań należy także budowa kanalizacji i nowej nawierzchni na głównych ulicach w mieście. Do tegorocznego planu wpisaliśmy ulice: Cmentarną, Ks. Bagińskiego, Glinianą, Łukową, Jesionową, Świerkową, Dębową, Północną i zarezerwowaliśmy prawie osiemset tysięcy złotych.

Niezwykle kosztowne są wydatki oświatowe (8 mln 900 tys.). Utrzymujemy dwa przedszkola i dziewięć szkół podstawowych. W mieście i gminie jest dużo młodzieży uczącej się w LO, Zespole Szkół Mechanicznych, Liceum Ekonomicznym. Każdego dnia gminną bibliotekę odwiedza ponad trzystu czytelników, a należy się pochwalić, że jest to nowoczesna, skomputeryzowana placówka. Na jej funkcjonowanie oraz bogacenie księgozbioru przeznaczamy 363 tys. Utrzymujemy też dom kultury, wiejskie świetlice, stadion i ośrodek MOSiR-u.

W tym roku sprowadzamy do nas, jako pierwsi w powiecie, polską rodzinę z Kazachstanu: przyjedzie trzypokoleniowa rodzina Jasińskich, małżeństwo z dzieckiem i swoimi rodzicami. Na wykupienie dla nich mieszkania w bloku lub domku przeznacziliśmy z budżetu 60 tysięcy złotych. W Łapach powstał społeczny komitet, który chce się nimi zająć, a także samorząd otoczy ich opieką. Szczególnie na początku potrzeb będzie dużo, bo trzeba znaleźć dla nich pracę i pomóc w wyposażeniu mieszkania.

Prawie trzy miliony przeznaczaliśmy na opiekę społeczną, pięćset tysięcy na dodatki mieszkaniowe, dwieście pięćdziesiąt na środowiskowy dom samopomocy. Niemal w każdej dziedzinie potrzeby przewyższają nasz budżet. I gdzie tylko to możliwe, ubiegamy się o subwencje.

CO SŁYCHAĆ?

ZDZISŁAW DĄBROWSKI, wójt Trzciannego (druga kadencja): — Jesteśmy jedną z gmin Biebrzańskiego Parku Narodowego. Taka lokalizacja bardzo zobowiązuje. Im więcej będzie w gminie oczyszczalni, ekologicznych olejowych kotłowni, zabezpieczonych kominów, im bardziej wszyscy będziemy dbać o czystość, o niezaśmiecanie tego fragmentu Ziemi Polki, tym więcej będziemy mieli korzyści. Doskonale układa nam się współpraca z dyrekcją Parku. Wreszcie gminy i potrzeby ich mieszkańców zostały dostrzeżone. A wspólnie łatwiej jest rozwiązać wiele spraw i zabiegać o dodatkowe pieniądze z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska.

Powołaliśmy Towarzystwo Miłośników Ziemi Trzciańskiej. Jego głównym celem jest szeroka promocja tego pięknego regionu. Oprócz spotkań i wystaw Towarzystwo prowadzi działalność wydawniczą. Dwa pokoiki w byłym budynku GS-u przekazujemy na siedzibę Towarzystwa. Tam też zostanie urządzony sklepik pamiątek regionalnych z wszystkich gmin biebrzańskich. Będzie to zarazem centrum informacji o regionie. Zainteresowani zdobędą adresy gospodarstw agroturystycznych, w których nie tylko będzie można skorzystać z noclegu, ale także z przejażdżki bryczką, zimą z kuligu, zjeść domowe regionalne posiłki.

Jesteśmy właśnie w trakcie przygotowywania swojej internetowej strony, na której będzie o nas wszystko: co mamy do zaoferowania, co mamy do sprzedania, jak można spędzić wolny czas i, oczywiście, że warto na Ziemi Trzciańskiej przejechać.

Agroturystyka dopiero się zaczyna. Jest to szansa na dodatkowy zarobek dla rolników, którym szczególnie teraz wiedzie się ciężko. Zdecydowanych agroturystów jest już sześć, a kolejnych siedmiu obserwuje i przymierza się do tej działalności. Trzeba jeszcze trochę czasu. Ludzie są nieufni, ale jak jeden zarobi, to i drugi spróbuje.

Uchwaliliśmy już budżet i teraz będziemy go realizować. Przy różnych wydatkach niewiele zostaje nam na inwestycje. A przed nami najważniejsze zadanie: rozbudowa i kapitalny remont szkoły podstawowej w Trzciannem i budowa przy niej sali gimnastycznej. Tu będzie się mieściło gimnazjum. Był już przetarg na dokumentację, mamy część pieniędzy, ale na wszystko nie starczy. Będziemy zabiegać, gdzie tylko możliwe: w województwie, u marszałka, w stolicy. Gimnazjum chcemy zakończyć do września przyszłego roku. A poza tym przed nami budowa kolejnych odcinków dróg sieci wodociągowej i kanalizacyjnej. Potrzeb i życzeń jest dużo, ale ich realizacja uzależniona jest od pieniędzy. Mamy kilka pomysłów i wariantów na ich zdobycie, jednak nie chcę ujawniać, by niczego nie zapeścić.

Pomysłów nie brakuje

„Wiesiek, do Łomży, Rzymu. Ty ciesz się”, śmiał się spotkany — Ale c...

przeszkody Michalik. — inne sprawy.

Po otrzymaniu zef Michalik zambrowie. głośił piękna jściu ktoś p Wiesława: „ściągnięto i na to: „My, potrzebujemy To miejscow

W marcu Michalik, mowski, zost wodniczące Episkopatu

Ród Mic niami od drzewie, m drzewewski Skąd przyby Nie wiadom jest spotyk południu F nich rzemie

S

Na polski nował anal synów prac pa nie tylko sał, ale i s kwy, do Du scowe wład zaborcy w berni możn Sybiru. Dr został. San minarium rzy ludzie) Pieniądz o ku musiał Michalik, swego gosp

Dziadek ka i dziad braćmi. Je minika, d Dominik b fa Michalik wa.

— Op jak car M drzewewo wysłali dr rakiem. C wym mur dwóch ger

I

„Wiesiek, zapraszałem cię do Łomży, do Gorzowa, do Rzymu. Ty chyba mnie nie lubisz”, śmiał się ksiądz biskup, gdy się spotkali.

— Ale ciągle były jakieś przeszkody — mówi Wiesław Michalik. — A to choroby, a to inne sprawy. Nie układało się.

Po otrzymaniu sakry bp Józef Michalik odprawił mszę w Zambrowie. Były tłumy. Wygłosił piękną homilię. Przy wyjściu ktoś powiedział do pana Wiesława: „Tyle ludzi. Chyba ściągnięto ich z Łomży”. A on na to: „My, Michaliki, nie potrzebujemy nikogo ściągać. To miejscowi. Kochają go”.

W marcu arcybiskup Józef Michalik, metropolita przemyski, został zastępcą przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski.

II

Ród Michalików, z korzeniami od prawników w Andrzejewie, ma dwa konary: andrzejewski i zambrowski. Skąd przybyli praprzodkowie? Nie wiadomo. To nazwisko jest spotykane na Śląsku, na południu Polski. Byli wśród nich rzemieślnicy, rolnicy.

Swój

Na polsko-carskiej wsi panował analfabetyzm. Jeden z synów pradiadka arcybiskupa nie tylko pięknie czytał i pisał, ale i słał pisma do Moskwy, do Dumy, piętnując miejscowe władze. Za taką krytykę zaborcy w Łomżyńskiej Guberni można było nie wrócić z Sybiru. Drugi syn księdzem został. Samo wpisowe do seminarium (jak pamiętali starzy ludzie) wynosiło 500 rubli. Pieniądz ogromny. Ileż wysiłku musiał włożyć pradiadek Michalik, by je wyciągnąć ze swego gospodarstwa.

Dziadek Wiesława Michalika i dziadek arcybiskupa byli braćmi. Jeden miał syna Dominika, drugi syna Michała. Dominik był ojcem abp. Józefa Michalika, a Michał Wiesława.

— Opowiadał mi ojciec, jak car Mikołaj II przez Andrzejewo przejeżdżał. Ludzie wystali drogę kwiatami i tatarakiem. Car w białym, galowym mundurze, po bokach dwóch generałów, z tyłu cała

świta. On wysunięty o pół konia na przedzie. Dziadek trzymał ojca na rękę, by cara widział i zapamiętał. To było chyba w 1910 roku; mój ojciec miał z 6 lat. Car jechał do Warszawy. Może potem prześiadł się na automobil? Ludzie modlili się za niego — wspomina Wiesław Michalik.

Kiedy wybuchła I wojna światowa, ludzie uciekali z Andrzejewa przed Niemcami. Pradiadek całą rodzinę (a były już i wnuki) załadował na furmanki: jechali tygodniami. Jedna z carskich córek opiekowała się tłumami uchodźców: na postojach „bieżeńcom” rozdawano żywność. Zatrzymali się na Białorusi w Mogilewskiej Guberni. Na

ków. W latach 50. zamieszkał tu Wiesław Michalik z żoną Ireną.

III

Z drugiej linii Michalików ojciec arcybiskupa, Dominik, przed wojną był urzędnikiem w magistracie, a na obrzeżach Zambrowa uprawiał kilka hektarów. Jego żona, Wiktoria, choć zdrowia słabego — zawsze była pogodna, uśmiechnięta. Mieli dwóch synów i córkę. Z tej rodziny żyje już tylko abp Józef Michalik.

O Dominiku ks. proboszcz kanonik Kulbat na kazaniu raz tak powiedział: „Po wojnie do Łomży jeździło się furmanką. Miałem ważną sprawę do załatwienia. Nikt nie chciał ze mną jechać. A Dominik Mi-

na. Przedtem nikomu nie zdradzał, że taką obrał drogę. Pracowity. Nawet jak studiował, w czasie wakacji pomagał w polu. Myśmy też pomagali, bo jego mama chorowała.

Stanisław Misztalewski był z żoną w Gorzowie, zaproszony na ingres biskupa.

— Wszystkie drzwi, na słowo Zambrów, się otwierały — śmieje się. — „Zambrowa” nie usuwano nawet z miejsc zakazanych do parkowania. Uroczystości odbyły się w katedrze, a potem było przyjęcie w rezydencji. Józef, jak zawsze, serdeczny, swój.

Potem kontakty się rozluźniły. Arcybiskup rzadziej przyjeżdża do Zambrowa. Wymieniają kartki z życzeniami.

Rody Ziemi Łomżyńskiej



cztery lata. Mały Michał chodził do szkoły, starsi pracowali. Tyle że Michał nie miał już ojca Józefa. W drodze wydarzył się wypadek: koń go kopnął. To właśnie on pisał do Dumy. Została matka z czworgiem dzieci.

Zaprzyjaźnili się ze wsią, w której żyli. Gdy wybuchła rewolucja, wpadli na koniach: „Wsiech Poliaków wyrzeź!” krzyczeli. „Nielzja. To nasi przyjaciele!” wybronili ich miejscowi. Dali im na drogę prowiant, zegnali jak bliskich. Był rok 1918. W Andrzejewie zastali spalone przez Niemców siedlisko. Musieli zaczynać od podwalin.

Jeden z sześciu synów pradiadka ożenił się z panną z Zambrowa. Dał początek zambrowskiej linii rodu Michali-

chalik, jak zawsze uczynny, zaprzął konika i cztery godziny żeśmy jechali.”

IV

Z zambrowskiej gałęzi Michalików pochodzi o 7 lat młodszy od abp. Józefa Michalika, inż. Stanisław Misztalewski. Jego babka po kądzieli była siostrą Dominika. Oni także na obrzeżach Zambrowa mieli ziemię. Ojciec zajmował się ciesielką.

— Józek był ministrantem. Pod jego wpływem ja także zostałem ministrantem. Jeszcze na studiach służyłem do mszy. — wspomina. — Józek niczym się nie wyróżniał. Spokojny, dobry uczeń. Pamiętam dzień, jak przyszedł się do nas pożegnać. Powiedział mojej mamie, że wstępuje do Seminarium. Była zaskoczona.

Kiedy Zambrów gościł figurkę Matki Boskiej Fatimskiej w kościele Trójcy Przenajświętszej, abp Józef Michalik odprawił nocną liturgię przy nocnym czuwaniu.

— Byłem wtedy z córką, chodziła do liceum. Zobaczył nas, popatrzył na nią i oko puścił. Jakby zapytał: „Córka”? Skinałem głową — opowiada Stanisław Misztalewski.

Abp Józef Michalik jest metropolitą przemyskim. Czy znajdzie czas, by spojrzeć na dzieciństwo i młodość, spędzone w Zambrowie? Mamy obietnicę, że może po Świętach.

ALICJA NIEDŹWIECKA

Na zdjęciu: biskup Józef Michalik wita się z Janem Pawłem II w Łomży (4 czerwca 1991 r.)

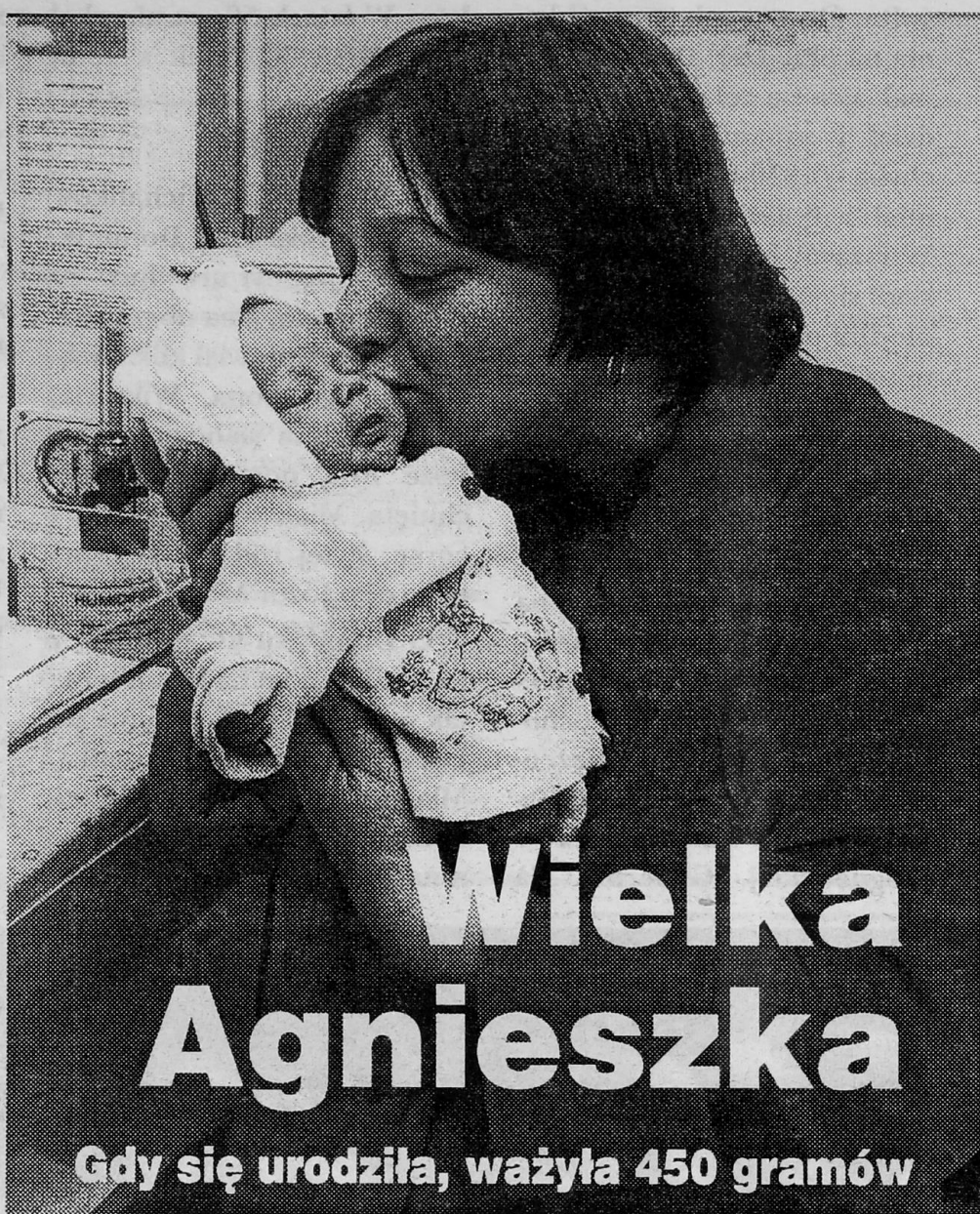


Małeńka Agnieszka Łuba to wielki sukces rodziców, lekarzy i pielęgniarek Szpitala Wojewódzkiego w Łomży. Przez 114 dni walczyli o jej życie. Urodziła się w 27. tygodniu ciąży. Ważyła wówczas 450 gramów (o pierwszych, dramatycznych tygodniach pisaliśmy w „Kontaktach” 8/99 w tekście „Pół kilograma życia”).

30 marca rodzice Agnieszki pożegnali się z personelem oddziału noworodkowego. Bohaterka wydarzenia smacznie spała po jedzeniu (mama karmi ją piersią). Już nie przypomina filigranowej kruszynki — wyrosła na prawdziwego noworodka, waży 2060 gramów.

Na siostrę czekała czwórka rodzeństwa (od 12 do 15 lat). Przygotowali jej niespodziankę i zwolnili dla niej i dla mamy jeden pokój.

Agnieszka będzie cały czas pod kontrolą dr Joanny Głębieckiej z Poradni Ryzyka Okołoporodowego. Na co



Wielka Agnieszka

Gdy się urodziła, ważyła 450 gramów

dzień mama będzie ćwiczyła z córką według wskazań rehabilitantów.

— Moja córeczka żyje dzięki wiedzy i umiejętnościom lekarzy, troskliwości i pracy pielęgniarek, które cały czas przy niej czuwały — mówi mama Agnieszki.

Podczas uroczystego wypisu przedstawiciele dwóch firm farmaceutycznych „Eskulap” i „Multi-farm” wręczyli rodzicom kosz z przydatnymi kosmetykami dla niemowlęcia i torby pełne pampersów.

Teraz w Szpitalu Wojewódzkim w Łomży zespół prowadzony przez dr Marię Wilińską czuwa nad życiem pięcioletniej Wiktorii, która urodziła się z wagą 800 gramów. W salach z mamami leżą dwa wcześniaki, które rodząc się ważyły po kilogramie.

Agnieszka jest najmniejszym wcześniakiem w Polsce, którego udało się uratować.

— Sędzia, taki wysoki, zamknął okno. Najlepiej, jak można. Wyszli na zewnątrz — relacjonuje Marta D., właścicielka ograbionego mieszkania. — W środku została tylko protokolantka. Stuknął pięścią w okno. Ruszyło się. Drugi raz. Otworzyło. „Niech pani trzyma, bo się rozwali”, krzyknął.

Było jasne, że tędy weszli złodzieje. Nie zostawili żadnych śladów włamania. Czy sędzia zostawił ślady? Też nie. Było to podczas wizji lokalnej sędziów Sądu Okręgowego w Łomży z biegłym inżynierem budownictwa. Jego opinia znajdowała się w aktach sądu pierwszej instancji. Marta D. mówi, że byli spokojni o wyrok. Tymczasem sprawa trwa już drugi rok.

Po raz pierwszy od dziesięciu lat, syn pani Marty D. z żoną i dziećmi latem 1997 r. spędził urlop na Mazurach. Mieli wrócić w niedzielę. W sobotę Marta D. około godziny 17.00 wyjechała do rodziny na odpust. Przedtem pozamykała okna, drzwi balkonowe na zasuwkę. Po włamaniach na osiedlu, ludzie byli tu szczególnie uczuleni; o 19.00 sąsiad w ramach sąsiedzkiej umowy zwrócił uwagę na jej okna. Były zamknięte.

Przed północą ktoś zatelefonował do dyżurnego na policję: „Włamuja się do mieszkania na parterze”. Kto dzwonił? Nie wiadomo. Gdyby się zgłosił, byłby ważnym świadkiem w tym procesie.

Chwilę przed przyjazdem policji kobieta z przeciwka wyszła do kuchni zapalić papierosa. Zobaczyła światło latarki w mieszkaniu Marty D., a potem ciemną sylwetkę. Jakiś mężczyzna szedł szybko, coś niosąc przed sobą. Zniknął między blokami. „Nie rozpoznałabym go. Było ciemno”, powiedziała policji.

Roman D. wrócił z rodziną w niedzielę po południu. Zastał zaplombowane mieszkanie pod nadzorem policji. Matka wiedziała, że przyjadą w niedzielę. Zostawiła kartkę: „Jak będę potrzebna, przyjdźcie po mnie.” W ich sypialni było uchylone okno i ślad męskiego buta na wersalce przy oknie oraz piasek na parapecie. Złodzieje wyszli przez balkon. Wynieśli wieżę, złotą biżuterię, świadectwa udziałowe.

Mieszkanie od 20 lat było ubezpieczone w PZU. Zakład odmówił wypłacenia odszkodowania. Powód: brak ewidentnych śladów włamania. Marta D. wystąpiła do sądu. W

Figa od PZU

pozwie zaznaczyli: „Pośrednik PZU nie miał zastrzeżeń do zabezpieczenia. PZU nie zastrzega, iż do tego, by ubezpieczyć potrzebne są kraty. Powódka miała standardowe drzwi i okna.”

Ewa D. mówi, że jej znajoma, zamożna kobieta, gdy chciała się ubezpieczyć na wysoką kwotę, musiała wstawić kraty do parterowego mieszkania.

— Byliśmy ubezpieczeni tylko na 10 tys. zł. Nie jesteśmy bogaci. Nam takiego warunku PZU nie stawiało — mówi Marta D.

PZU odpisał: „Roszczenia są bezpodstawne. Nie ma śladów włamania”.

Pprzed sądem biegły, inżynier budownictwa, stwierdził, iż okno może otworzyć nawet większy wiatr. Przez 20 lat się zdeformowało i poszczególne elementy nie zachodzą na siebie. Czy możliwe jest jego otwarcie bez pozostawienia śladów? „Jest możliwe (podał dokładny opis, jak to zrobić). Jedynym śladem takiego działania jest uchylenie dźwigni.” To samo można było zrobić pięścią, jak to udowodnił sam sędzia drugiej instancji.

9 października 1998 roku Sąd Rejonowy zasądził od PZU na rzecz Marty D. 6 650 zł. „Przez umowę ubezpieczenia zakład ubezpieczający zobowiązał się spełnić określone świadczenia w razie zajścia przewidzianego w umowie wypadku, a ubezpieczający zobowiązał się wpłacić składkę”.

Inspektorat PZU S. A. w Łomży wniósł apelację.

W marcu Sąd Okręgowy zmienił zaskarżony wyrok Sądu Rejonowego i oddalił powództwo Marty D. Ponadto zasądził od niej 492,20 zł tytułem zwrotu części kosztów sądowych.

— Nie rozumiem. Czy to znaczy, że nie było włamania? Jak to możliwe? — pyta roztrzęsiona synowa. — A złodzieje się śmieją. Tyle lat płaciliśmy w PZU, tam mamy ubezpieczony samochód, a oni nas tak potraktowali!

Skoro okno można było wypchnąć pięścią, a PZU ubezpieczyło mieszkanie, to chyba wzięło na siebie określoną odpowiedzialność? Przedstawiciel Zakładu, biorąc pieniądze, powinien sprawdzić stan okien i drzwi. Jeżeli tego nie zrobił, nie dopełnił obowiązku, dlaczego klient ma być poszkodowany? Przy wysokich ubezpieczeniach sprawdzane są zamki, kraty, alarmy. Przy niskich, nie. Oznacza to, że PZU uznaje je za wystarczające, zawierając umowę odszkodowawczą.

W podobnej sprawie w Oddziale Okręgowym PZU S. A. w Białymstoku złodzieje także nie zostawili śladów. PZU nie wypłacił odszkodowania, kwestionując sam fakt kradzieży. Zmienił zdanie, gdy kryminalistów schwytano i przyznali się do włamania. Tu fakt włamania się nie pozostawia wątpliwości.

Rodzina D. wycofała z PZU wszystkie swoje ubezpieczenia.

— Zawarli z nami nieuczciwą umowę — mówią rozgoryczeni. I zapowiadają, że wniosą o kasację wyroku.

O finale sprawy poinformujemy.

HANNA WRZOS

dzie ćwiczy
g wskazówek
óreczka żyje
umiejętności
wości i pracy
tore cały czas
ały — mówi
i.

czystego wypie
ciele dwóch
ycznych „Es-
farm” wręczy-
z z przydatny-
mi dla nie-
y pełne pam-

pitalu Woje-
omży zespół
zez dr Marię
nad życiem
wej Wiktorii,
ie z wagą 800
ch z mamami
śniaki, które
ty po kilogra-

est najmniej-
tem w Polsce,
ie uratować.

właścicielka
i raz. Otwo-

też nie. Było
znajdowała
drugi rok.

mienił zaskar-
o i oddalił po-
asadził od niej
ci kosztów są-

znaczy, że nie
e? — pyta roz-
je się śmieja-
n mamy ubez-

tak potrakt-

ło wypchnąć
czyło mieszka-
iebie okreslo-

awiciel Zakła-
en sprawdzić
nie zrobił, nie

klient ma być
h ubezpiecze-
kratę, alarmy,

że PZU uzna-
erając umowę

ziale Okręgo-
złodzieje tak-
ie wypłacił od-

n fakt kradzie-
alistów schwy-
a. Tu fakt wła-

liwości.

ZU wszystkie

wą umowę —
owiadają, że

jemy.
NA WRZOS

Pomysł wystawienia w Białymstoku gigantycznego pomnika pamięci pomordowanych na Wschodzie, głównie w Katyniu, Starobielsku, Ostaszkowie i Miednoje narodził się w ubiegłym roku w pracowni Dymitra Grozdewa, znanego grafika i rysownika, od kilkudziesięciu lat zdomowionego w Polsce.

Jego pracownia na tyłach jednego z hoteli jest drobna, jak i on, lekko osiwały, w kraciastej bluzie, z brodą patriarchy, wpisany w artystyczne wymieszanie biblijnych scen na ścianach, ikony na sztaludze, rzeźby, szkice, pędzle w słojach, farby na paletach.

— Ten pomysł dojrzewał we mnie bardzo długo — mówi z wy-czuwalnym bałkańskim akcentem.

Szpera wśród ogromnych kartonów opartych o ścianę.

— Pomyślałem, że najlepsza byłaby rotunda, aby zwiedzający odbywali coś w rodzaju wędrowki nie tylko w czasie. Poza tym Polacy mają sentyment do rotund.

Nie upiera się jednak przy takim kształcie Panoramy Katyńskiej.

— Mogłaby również przypominać czapkę oficerską, czyli rogatywkę, która jednoznacznie kojarzyłaby się z oficerami zamordowanymi w sowieckich łagrach.

Odkłada od ściany pierwszy karton.

— Mnie nie interesuje namalowanie jakichś fresków czy obrazów, ukazujących męczeństwo więźniów, wywiezionych i aresztowanych. Chcę widza wprowadzić w atmosferę tamtych strasznych miejsc. Dlatego w pierwszej części zamierzam jakby zrekonstruować las katyński z autentycznych, żywych drzew. Dopiero te w tle byłyby namalowane, aby stworzyć wrażenie gęszczy. Wokół byłyby zwały ziemi, nasyp i dół, nad którym stałyby symboliczne figury żołnierzy ubranych w szynele.

Rysunek robi wrażenie. Stoimy chwilę w milczeniu, pochyleni nad korowodem idącym na śmierć.

— Dramatu scenerii dopełniałaby kompozycja muzyki, odgłosów serii z karabinów maszynowych i rozbłysków światła.

Druga część Panoramy Katyńskiej to krypta ze zgromadzonymi pamiątkami po ofiarach, ich zdjęcia zrobione na kształt cmentarnych porcelanowych portretów i ośmiometrowy krzyż wybudowany z orzełków, które oficerowie nosili na czapkach.

— U wejścia zamierzam postawić figurę Matki Boskiej Katyńskiej, której hologram byłby widoczny także wewnątrz krypty.

Grozdew marzy o tym, aby Panorama Katyńska stała się także siedzibą Archiwum Wschodniego, placówką, która gromadziłaby dokumenty i pamiątki po wywiezionych.

— Chciałbym, aby cały obiekt był społecznie użyteczny, aby można było zgromadzić w jednym miejscu archiwum i stworzyć sym-

— Czuję się moralnie uprawniony do przekazania pamięci o zbrodni katyńskiej przyszłym pokoleniom — twierdzi Dymitr Grozdew, bułgarski plastyk, ożeniony z Polką i osiadły w Białymstoku.

— Z jakiego powodu?

— Mój wuj zginął w Katyniu.

— W jaki sposób nastąpi to przekazanie pamięci?

— Zaprojektowałem Panoramę Katyńską, która wielkością dorównuje Panoramie Racławickiej.



Panorama pod czapką

boliczny grób tysięcy Polaków, którzy zginęli na Wschodzie. To powinno być i muzeum, i centrum pamięci.

Odkłada od ściany kolejne kartony. Projekt graficzny wymaga jeszcze opracowania architektonicznego, dostosowanego do lokalizacji.

— Z tym pomysłem poszedłem do szefa białostockiej „Solidarności”, posła Józefa Mozolewskiego — mówi Grozdew.

W Białymstoku zawsze był podatny grunt dla pomników, a sentyment do historii skłaniał artystów do jednokierunkowych uniesień artystycznych. Miasto ma pomnik papieża, księdza Popiełuszki, Piłsudskiego, Zamenhafa, Sienkiewicza, Bohaterów Walk o Wyzwolenie, Ofiar Roku 1920, obeliski ku czci dawnych i współczesnych formacji wojskowych, Bohaterów Białostocczyzny.

W mieście jest tylko jedna wystawiona publicznie abstrakcyjna rzeźba.

— Pomysł Panoramy Katyńskiej został oficjalnie przedstawiony władzom — mówi poseł AWS Józef Mozolewski, uważany za głównego kadrowego w województwie podlaskim. — I mam nadzieję, wkrótce zostanie zawiązany specjalny komitet, który zajmie się przygotowaniem do jego realizacji.

Posel nie wie jeszcze, gdzie przedsięwzięcie ma być zlokalizowane. Są dwa pomysły.

Pierwszy to centrum miasta, na wzgórzu za pomnikiem poświęconym bohaterom Białostocczyzny, obecnie tam jest park. Trzeba jednak uregulować prawa własności gruntu. Poza tym likwidacja parku mogłaby być społecznie nieuzasadniona. Drugi pomysł dotyczy terenu należącego do kościoła Ducha Świętego przy ul. Piastowskiej. Bliskość świątyni byłaby nawet uzasadniona.

Szef białostockiego garnizonu, płk Stanisław Bryndza, który został zaproszony do komitetu organizacyjnego, uważa, że lokalizacja nie ma znaczenia. Najważniejsza jest inicjatywa.

— Musimy się spieszyć, bo ktoś nas uprzedzi. Albo Warszawa, albo Szczecin. Ja, jako oficer wojska, uważam, że jesteśmy z oddaniem hołdu pomordowanym żołnierzom bardzo spóźnieni. Wiele przemawia za tym, aby Panorama Katyńska stanęła obok kościoła Świętego Ducha. Do tej świątyni przypisane są Rodziny Katyńskie oraz jest tam sanktuarium pomnika Sybiraków. Oni przecież także są związani z ekso-dusem Polaków na Wschód.

Płk Stanisław Bryndza zaoferował pomoc wojska.

— Nie będziemy niczego budować, najwyżej posprzątam teren. Ale możemy wyposażyć manekiny w jakieś sto pięćdziesiąt mundurów. Mogę również pomóc w uzyskaniu kilku tysięcy orzełków, którymi będzie wyłożony krzyż.

Już dzisiaj wiadomo, że inwestycja będzie bardzo kosztowna.

Posel Józef Mozolewski szacuje, że trzeba się liczyć z sumą dwudziestu milionów złotych.

— Liczymy, oczywiście, na pomoc społeczeństwa — mówi poseł — ale być może Panorama Katyńska stanie się inwestycją centralną, finansowaną przez centralę „Solidarności”. Być może znajdą się także dotacje państwowe. Będziemy prowadzili rozmowy z rządem. Być może patronat obejmie premier Jerzy Buzek. Przedsięwzięcie jest olbrzymie i z pewnością nie zostanie zrealizowane szybko. Rozpiszemy konkurs na opracowanie architektoniczne, bo pan Grozdew jest tylko projektantem plastycznym.

Z daniem senatora AWS Stanisława Marczuka, byłego przewodniczącego „Solidarności” w Białymstoku, pieniądze przeznaczone na Panoramę Katyńską lepiej przeznaczyć na sprowadzenie kilkunastu rodzin polskich z Kazachstanu.

— To jest inicjatywa wspaniała. Ale czy powinna być realizowana teraz, gdy protestuje zubożałe społeczeństwo, kiedy brakuje pieniędzy na oświatę czy szpitale? — pytał publicznie senator.

Była senator Barbara Łekawa, wybrana głosami środowisk katolickich, twierdzi, że czasy są zawsze trudne, ale trzeba mieć odwagę, aby decyzję o budowie Panoramy Katyńskiej podjąć właśnie teraz.

— Sprowadzenie rodzin z Kazachstanu to obecnie bardzo długa procedura. Nadal nie ma odpowiedniej ustawy repatriacyjnej. Poza tym jedno drugiemu nie przeszkadza.

Inicjatywę popiera także komendant komendy miejskiej policji w Białymstoku Józef Dyszkiewicz i prezydent miasta Ryszard Tur.

— Pomysł ma sens — twierdzi jeden z radnych miejskich — tym bardziej że mieściłoby się tam archiwum i muzeum, ale mam wątpliwości, czy akurat teraz należy angażować w to premiera Buzka i szukać pieniędzy w państwowej kasie. Brakuje na wszystko. Obawiam się, że będą się buntować samorządy lokalne, dostrzegając priorytety finansowe zupełnie gdzie indziej.

Wątpliwości ma również szef regionalnego Ruchu Społecznego AWS Stanisław Wiśniewski, który na jednym z zebrań grupy inicjatywnej zapytał, za czyje pieniądze będzie utrzymywany obiekt po wybudowaniu.

— W Warszawie będzie budowana Świątynia Opatrzności Bożej — mówi jeden z architektów — a Licheń funduje sobie bazylikę podobną do piotrowej, to czemu Białystok nie ma mieć największego sanktuarium katyńskiego na świecie?

A rtyści cieszą się z pomysłu Dymitra Grozdewa, Bułgara, którego wuj zginął w Katyniu. Jeśli pomysł dojdzie do skutku, będą mieli pole do popisu na kilka lat.

JANUSZ NICZYPOROWICZ

KONTAKTY



Związek powstał 9 maja 1997 r. (data rejestracji w Sądzie Wojewódzkim w Zamościu, 27 czerwca 1997 r. sąd postanowił o dokonaniu wpisu do rejestru Stowarzyszeń ZG). Siedziba mieści się w Tomaszowie Lubelskim, ale terenem działania jest obszar całego kraju.

Deklaracja ideowo-programowa głosi: „Krajowy Związek Dzieci Wojny jest humanitarną organizacją chrześcijańską i patriotyczną. Skupia w swoich szeregach ludzi, którzy w dniu zakończenia II wojny światowej — 8 maja 1945 roku — nie mieli ukończonych 18 lat”.

Jak ocenia prezes Józef Sapkowski, w kraju żyje jeszcze około ośmiu milionów „dzieci wojny”, czyli potencjalnych członków Związku.

Głównymi celami stowarzyszenia są: „integracja wszystkich dzieci wojny oraz występowanie do rządów Niemiec i Rosji o finansowe odszkodowania dla członków Związku za napad w 1939 roku na Polskę, co w konsekwencji pozbawiło polskie dzieci normalnego, pokojowego dzieciństwa, skazało na sieroctwo, głód, tułaczkę, deportacje, strach, rany, kalectwo, nerwice, prace przymusowe, a nawet walkę i śmierć na polu bitwy”.

Władze Związku szukają oparcia w swoich założeniach aż w pracach Ligi Narodów w 1923 roku, kiedy została uchwalona „Deklaracja Genewska” stwierdzająca, że „ludzkość powinna dać dziecku to, co ma najlepszego”.

— Na efekty trzeba będzie zaczekać. Nie występowaliśmy do rządów Niemiec i Rosji, tylko do Europejskiej Komisji Praw Człowieka w Strasburgu. Wnioskowaliśmy o wydanie orzeczenia stwierdzającego, że każde polskie dziecko, które przeżyło wojnę 1939–1945 lub urodziło się w niewoli niemieckiej czy sowieckiej, jest niewinną ofiarą tej wojny — wyjaśnia prezes KZDW.

Przyznaje, że Europejska Komisja nie ustosunkowała się do wniosku. Natomiast ostatnio otrzymał pismo z Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, który kontynuuje prace Komisji, z propozycją, by w kwietniu ponownie złożyć wniosek. „Trzeba by być Duchem Świętym, by przewidzieć wynik orzeczenia Trybunału”, twierdzi prezes i zapewnia, że jak tylko będzie pomyślne, Zarząd Krajowy Związku wystąpi do rządów Niemiec i Rosji.

— Wystąpienie do Trybunału i orzeczenie może jedynie chwilowo nagłośnić sprawę. Z pewnością nie idą za tym rekompensaty finansowe. Ale stowarzyszenia działają niezależnie od nas — komentuje poczynania Zarządu Związku Bożena Materska, rzecznik prasowy ministra Jacka Taylora, kierownika Urzędu ds. Kombatantów.

Bardziej konkretne zapisy, budzące finansowe nadzieje u obecnych i przyszłych członków stowarzyszenia, znajdują się w związkowych dokumentach.

W statucie wyszczególniono, że Związek realizuje swoje cele m. in. przez „udzielanie wszechstronnej pomocy członkom w celu poprawy warunków życia codziennego, pomocy prawnej i materialnej...” W „Informacji dla osób wstępujących”

zapisano, iż głównym celem jest „uzyskanie dla swoich członków pełnych finansowych rekompensat od naszych wierzycieli za utracone dzieciństwo, w tym strach, głód, deportacje, ucieczki, inwalidztwo, sieroctwo.

Cel ten postanowiliśmy osiągnąć wykorzystując wszelkie możliwe środki prawne — pisma do Organizacji Narodów Zjednoczonych —

— Nam, dzieciom wojny, dodatek się należy. Nikt nam łaski nie robi. Byliśmy krzywdzeni i jesteśmy. A to my budowaliśmy ten kraj. Sam w niedzielę oczyszczałem cegły w warszawskim getcie. Pracowaliśmy na tych, którzy siedzą teraz w parlamencie — mówi Józef Sapkowski, prezes Zarządu Głównego Krajowego Związku Dzieci Wojny — Wierzycieli Niemiec i Rosji.



Puste nadzieje

włącznie!!!” Nieco dalej jest wskazówka: „Bardzo ważną sprawą dla zarządów oddziałów jest sprawa przyjmowania wniosków od osób deportowanych do ZSRR i Niemiec. Chodzi o pomoc w załatwieniu dodatków do rent i emerytur, które wynoszą od 50 do ponad 90 złotych miesięcznie. Taką pomoc jesteśmy w stanie zapewnić naszym członkom”.

Deklaracja robi wrażenie, a przede wszystkim budzi nadzieje na jakieś dodatkowe pieniądze. Tym bardziej że dzieci wojny są w podeszłym wieku, z których większość żyje ze skromnej renty lub emerytury. Zatem każde 50 czy 90 złotych przydałoby się na lekarstwo albo na zakup opału.

Nadzieja staje się prawie pewnikiem, gdy czyta się w związkowym biuletynie słowa skierowane do członków: „Nie zwracajcie uwagi na oszczerce ataki i »psie głosy«! Słuszność jest po naszej stronie! Dlatego głęboko wierzymy, że nasz program będzie zrealizowany przy Bożej i Waszej pomocy. Bowiem służąc społecznie pokoleniu Polskich Dzieci Wojny — służymy Panu Bogu”.

Wszelkie dodatki „za udział w wojnie” ludzie wiążą ze związkiem kombatantów. Stąd w wielu miastach nadzieja na rekompensaty przywiodła dzieci wojny do biur kombatanckich.

— Przychodzą do nas starsi ludzie i pytają o dodatki kombatanckie dla dzieci wojny. Mówią, że słyszeli, że im się należy. Ale dodatek taki może otrzymać tylko komba-

Ustawa trafiła pod obrady, ale została odrzucona.

— Uczestniczyłem w posiedzeniu Komisji przygotowującej projekt ustawy. Nie było to budzące nadziei, bo byliśmy przy ustawie przejdzie i że będą dzieci wojny zasługują na — replikuje prezes Związku Sapkowski.

Brak uregulowań w nowych nie przeszkadza dalszym budzeniu nadziei. Choć sam Związek nadziei. Główny jasno odcina się od nia pomocy finansowej twierdząc, że w terenie oddziałom. Nie ma letyn związkowy, zachęca do wstępowania do stowarzyszenia, jak organizować oddziały: „Zalecam organizację oddziałów utrzymanie dobrych kontaktów z Zarządami miast i gmin. Oddziały mają regionalne zadania dogadania się z miejscowymi władzami. Mogą otrzymywać pieniądze na ślubowanie zastandary, a nawet na druki statutową.”

Zachęca, by przy organizowaniu spotkań i zdobywaniu członków korzystać nie tylko lokalnie, ale także prasę, radio i telewizję. Oraz księży: „Radziłbym nawiązać współpracę z proboszczami parafii rzymsko-katolickich i wyznań chrześcijańskich. To zwykle ważna sprawa”, poucza Sapkowski. Jako przykład podaje podwarszawską parafię, gdzie po ogłoszeniu komunikatu kościele na zebranie organizatorzy przybyło ponad 200 osób. Wiada też, by tworzyć rejestry z listami adresami „życiowych dziennikarzy i księży”.

W kraju powstało już czterdzieści oddziałów. Do Związku należą wie dwadzieścia dwa tysiące członków. „Stanowimy w tej chwili poważną siłę, która — przy dalszej rozbudowie — pomoże nam zrealizować cele statutowe. Bowiem możemy światu liczyć się wyłącznie z nami!!!”, informuje Zarząd Główny Związku Dzieci Wojny, nie wystarczy udowodnić, że w latach 1939–1945 miało się skończonych osiem lat. Należy wypełnić deklarację członkowską i przede wszystkim opłacić składki: wpisową w wysokości 10 złotych, członkowską za rok — 12 złotych i 4 zł na legitymację. Razem, na wstępie — 26 zł.

To dużo dla wielu emerytów, bo wierzą, że może otrzymać większe stałe pieniądze. To jeśli tę składkę przemnoży się przez ilość członków: 570 000 zł! Tym samym wstępie.

— To się tylko dużo wydaje, na koncie mamy 3 tys. 700 zł. Wierzymy, że pracujemy społecznie, nikt nie chce pieniędzy, a rozwijamy naszą organizację. Dziennie otrzymujemy cztery, pięć kilogramów listów, wszystkie odpowiadamy. Nikt nas nie bogaci, nikt nie zarabiał, odpiera zarzut prezes J. Sapkowski.

Żeby otrzymać odpowiedź na list, trzeba wysłać do Związku... za 1,50 zł.

MARIA TOC...

...fili pod obrac...
...odrzucona.
...stniczyłem w po...
...zygotowanej pr...
...było to bud...
...ei, bo byliśmy p...
...ejdzie i że będą
...datki. Bo na te
...ny zasługują naj...
...e prezes Związku

...uregulowani...
...ch nie przesła...
...zym budzeniu...
...dziei. Choć sam...
...no odcina się od...
...y finansowej tw...
...ddziałom. Niem...
...zkowy, zachęca...
...a do stowarzys...
...rganizować oddzi...
...ecam organizacj...
...zymanie dobrych...
...adami miast i g...
...ają regionalne m...
...nia się z miejs...
...Mogą otrzymać...
...a slubowanie za...
...a nawet na dzie...

...mi, których rodzina nie chce, jest prościej:
...poczekają na miejsce w zamkniętym zakła-
...opiekunów i po kłopotcie.

...cianymi, kochanymi jest trudniej. Rodzice za
...skarby nie chcą oddać dziecka do domu
...i, ale muszą pracować, próbować normalnie
...brew wszystkiemu.

...by przy organiz...
...dobywaniu człon...
...ie tylko lokalną...
...rasę, radio i tel...
...: „Radziłbym na...
...lpracę z probos...
...asko-katolickich i...
...rześcijańskich. T...
...a sprawa”, pouc...
...ski. Jako przykład...
...zawską parafię J...
...łoszeniu komun...

...zebranie organiz...
...nad 200 osób. P...
...których stopień upośle...
...nie pozwalał na zajęcia w
...przedszkolu.

...temu, po wielkich stara-
...stał się plac do zabaw
...Nie jest to zwykły ogród-
...huśtawkami. Wszystkie
...nia są przemyślane, za-
...owane z myślą o dzie-
...które potrzebują skupie-
...ncracji, które mogą się
...muje Zarząd Głow...
...stać członkiem
...go Związku Dzieci
...e wystarczy udok...
...latach 1939-194...
...ończonych osiem...
...wypełnić dekla...
...i przede wszystk...

...ki: wpisowa w wy...
...a, członkowska za...
...tych i 4 zł na leg...
...na wstępie — 26 zł...
...lla wielu emeryt...
...rzą, że może otr...
...e pieniądze. To...
...kę przemnoży się...
...w: 570 000 zł! Ty...

...tylko dużo wyda...
...3 tys. 700 zł. W...
...połecznie, nikt nie...
...a, a rozwijamy du...
...ziennie otrzymu...
...kilogramów list...
...owiadamy. Nikt...
...ci, nikt nie zarab...
...t prezes J. Sapko...
...nać odpowiedź na...
...do Związku... ma...

...temu, po wielkich stara-
...stał się plac do zabaw
...Nie jest to zwykły ogród-
...huśtawkami. Wszystkie
...nia są przemyślane, za-
...owane z myślą o dzie-
...które potrzebują skupie-
...ncracji, które mogą się
...muje Zarząd Głow...
...stać członkiem
...go Związku Dzieci
...e wystarczy udok...
...latach 1939-194...
...ończonych osiem...
...wypełnić dekla...
...i przede wszystk...

...ki: wpisowa w wy...
...a, członkowska za...
...tych i 4 zł na leg...
...na wstępie — 26 zł...
...lla wielu emeryt...
...rzą, że może otr...
...e pieniądze. To...
...kę przemnoży się...
...w: 570 000 zł! Ty...

...tylko dużo wyda...
...3 tys. 700 zł. W...
...połecznie, nikt nie...
...a, a rozwijamy du...
...ziennie otrzymu...
...kilogramów list...
...owiadamy. Nikt...
...ci, nikt nie zarab...
...t prezes J. Sapko...
...nać odpowiedź na...
...do Związku... ma...

...temu, po wielkich stara-
...stał się plac do zabaw
...Nie jest to zwykły ogród-
...huśtawkami. Wszystkie
...nia są przemyślane, za-
...owane z myślą o dzie-
...które potrzebują skupie-
...ncracji, które mogą się
...muje Zarząd Głow...
...stać członkiem
...go Związku Dzieci
...e wystarczy udok...
...latach 1939-194...
...ończonych osiem...
...wypełnić dekla...
...i przede wszystk...

...ki: wpisowa w wy...
...a, członkowska za...
...tych i 4 zł na leg...
...na wstępie — 26 zł...
...lla wielu emeryt...
...rzą, że może otr...
...e pieniądze. To...
...kę przemnoży się...
...w: 570 000 zł! Ty...

...tylko dużo wyda...
...3 tys. 700 zł. W...
...połecznie, nikt nie...
...a, a rozwijamy du...
...ziennie otrzymu...
...kilogramów list...
...owiadamy. Nikt...
...ci, nikt nie zarab...
...t prezes J. Sapko...
...nać odpowiedź na...
...do Związku... ma...

...temu, po wielkich stara-
...stał się plac do zabaw
...Nie jest to zwykły ogród-
...huśtawkami. Wszystkie
...nia są przemyślane, za-
...owane z myślą o dzie-
...które potrzebują skupie-
...ncracji, które mogą się
...muje Zarząd Głow...
...stać członkiem
...go Związku Dzieci
...e wystarczy udok...
...latach 1939-194...
...ończonych osiem...
...wypełnić dekla...
...i przede wszystk...

w dawnym biurówcu „Bawelny” oddalony jest od ruchliwej drogi, zaciemiony. Jest możliwość zagospodarowania go na niewielki teren dla koni. Dzieci mogłyby z placu zabaw przejść na pół godziny ćwiczeń na koniu, potem znów pobawić się na podwórku lub w przedszkolu. Mam już projekt budowy niewielkiej stajni.

Hipoterapia, czyli rehabilitacja dzieci na koniach, jest jedną z najbardziej skutecznych metod pracy z dziećmi upośledzonymi, z dziećmi z porażeniem mózgowym. Maluchy reagują na bodźce wysyłane przez konie (wyższą



ostatnia szansa

temperaturę, ruch mięśni). Nabierają pewności siebie, pozbywają się strachu. Do tej pory dzieci z Łomży i okolic przywożone były do Kisielnicy, kilka kilometrów za miastem. Hipoterapia prowadzona w przedszkolu byłaby wygodniejsza.

— Niestety, kilkoro z naszych dzieci musi opuścić przedszkole. Adaś i kilku jego kolegów kończy w tym roku dziesięć lat i według przepisów nie ma miejsca dla nich — opowiada Lilianna Lechowicz.

Przepisy regulują sprawę bezcienia wątpliwości: dziecko ma iść do szkoły specjalnej lub przejść na naukę indywidualną w domu. Jeśli nie, zostaje zakład opiekuńczy.

— To nie są dobre rozwiązania. Szkoła specjalna nie jest przygotowana do prowadzenia rehabilitacji, nie ma tam placu zabaw. Do szkoły trudno się dostać, bo nadal są bariery architektoniczne. Uczucie w domu oznacza rzucenie przez nas pracy, bo nauczyciel przyjdzie na godzinę czy dwie w ciągu dnia — wyjaśnia mama Adasia.

Na świecie odchodzi się od pomysłu nauczania w domu. Nauczanie domowe jest trzykrotnie droższe niż nauczanie w ośrodkach.

Krystyna Mrugańska, prezes Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym (największa organi-

zacja ogólnopolska) twierdzi, że władze powiatowe są zainteresowane prowadzeniem nauczania początkowego w domu. Wynika to z sytuacji w szkołach, w których uczy się mniej dzieci i nauczyciele nie mają zapewnionych etatowych godzin lekcji, czyli pensum. W związku z tym do nauczania wysyłani są nauczyciele różnych specjalności.

W krajach Unii Europejskiej nauczanie domowe, takie jak w Polsce, jest wykluczone, bowiem każde dziecko ma prawo do pełnowartościowej nauki.

Dlatego rodzice z Łomży chcą zorganizować Ośrodek Stymulacji Rozwoju Dzieci Specjalnej Troski. W Ośrodku, który mieściłby się w pomieszczeniach przedszkola, uczyłyby się, rehabilitowały dzieci głęboko upośledzone. Według rodziców mogłoby tu przebywać ponad 30 dzieci i młodych ludzi do 25. roku. W Łomży i okolicznych gminach jest około 200 dzieci, potrzebujących rehabilitacji i usprawniania.

— To bardzo ważne, że miałyby kontakt z tym samym otoczeniem, miejscem do rehabilitacji, zabawy — mówi Lilianna Lechowicz.

W tej chwili w przedszkolu zatrudnionych jest dziewięć osób; samorząd opłaca etaty 4 pedagogów, 2 opiekunów i rehabilitanta, Stowarzyszenie — etat księgowej i sekretarki. W ośrodku znalazłoby zatrudnienie jeszcze 10 osób

(m. in. logopeda, hipoterapeuta, opiekunki). Każde dziecko traktowane byłoby indywidualnie. Co roku fachowcy określiliby program działania i pracy z upośledzonym dzieckiem.

— Dla nas, rodziców, jest to ogromnie ważna sprawa. Jeżeli będziemy mieli zapewnioną opiekę nad dziećmi przez osiem godzin, będziemy mogli pracować — mówi dr Lechowicz.

Henryk Dykty, prezes Stowarzyszenia Rodzin Katolickich Diecezji Łomżyńskiej, mówi, że sprawa rozszerzenia przedszkola będzie omawiana przez Zarząd 9 kwietnia. Trudno mu prorokować, jaka będzie decyzja, bo stowarzyszenie boryka się z kłopotami finansowymi. Jeżeli pomogą władze kuratorskie i samorządowe, to Ośrodek ma szansę powstania.

Rodzice dzieci upośledzonych już kilka razy „sparzyli” się na różnych inicjatywach. Należeli do Sportowego Klubu Aktywnej Rehabilitacji, który zawiesił działalność, wierzyli w budowę ośrodka dla niepełnosprawnych w Łomży. Ośrodek dla dzieci przy biurówcu „Bawelny” to dla niektórych ostatnia szansa życia z najbliższymi. Jeśli władze miasta i kuratorium nie pomogą, być może niektóre dzieci trafią do zamkniętych domów opieki. Mimo tego, że są kochane i chciane

(jog)





— Przedszkolaki na placu, z „trójki” wychodzą dzieci, a tu zbiegowisko — opowiada kobieta, chcąc zachować anonimowość. — Jakiś mężczyzna trzyma drag zakończony pętlą. Gruchnęło: hyc! Natychmiast pojawiły się dzieci. Zupełnie zszokowane. Bo przecież to one codziennie karmią tutaj bezdomne zwierzęta. Rozumiem, że bezpańskie psy mogą być dla ludzi zagrożeniem, ale czy taka akcja musi odbywać się na oczach dzieci? Powiedziałam to temu człowiekowi, a on na to: „Pani nazwisko!”

Trzy kundle w pobliżu Przedszkola nr 2 w Łomży miały tego dnia wielkie szczęście, bo w ich obronie stanęli ludzie, więc udało im się uciec. Lecz prędzej czy później trafią do tak zwanego punktu zatrzymania zwierząt przy ulicy Wojska Polskiego. Tutaj każdy pies, jeśli nikt się po niego nie zgłosi, ma przed sobą tylko dwa tygodnie życia. Po tym terminie jest usypiany.

W ubiegłym roku pracownicy łomżyńskiego Zakładu Oczyszczania Miasta odłowili około 360 bezpańskich psów.

— To praca bardzo niewdzięczna — mówi Ryszard Wojewoda, kierownik ZOM-u. — Zawsze podczas odławiania jest to samo: sypią się wyzwiska i przekleństwa, a bywa, że z okna i doniczka, i woda polecą na głowę. Wszyscy nagle publicznie demonstrują, jakimi to są wielkimi przyjaciółmi zwierząt. To po prostu psia służba. Ale nasi przeciwnicy szybko stają się naszymi sojusznikami, kiedy taki bezpański pies kogoś dotkliwie pogryzie. Już nieraz zdarzyło się, że nawet osobę, która dotychczas go dokarmiała! Wtedy ludzie wielce oburzeni dzwonią do nas z pretensjami, że to nasza wina, bo nie odławiamy wałęsających się psów, a to przecież takie zagrożenie. Urywają się telefony i do prezydenta miasta, i na policję.

Ryszard Wojewoda ocenia, że około 80 proc. psów z punktu zatrzymania zwierząt ma właściciela, który szczęśliwie uwolnił się od żywej zabawki, zafundowanej dzieciom na gwiazdkę lub imieniny. Jedną piątą to psy ze wsi, przybyłe do miasta wbrew własnej woli. Te najczęściej wyrzucone są z samochodu swojego pana. Zdarzają się również zwierzęta z zaciśniętą na szyi pętlą ze sznurka; to znak, że zwierzę było wcześniej przywiązane do drzewa w lesie, ale jakoś się uwolniło. Nie należy do wyjątków również fakt przetrzucania bezdomnego psa przez ogrodzenie punktu zatrzymania. Większość przebywających tu zwierząt to kundle, ale zdarza się i psia rasa arystokracja: jamniki, dogi, owczarki niemieckie, spaniele. I po nie bardzo rzadko ktoś się zgłasza.

Koszt dziennego utrzymania psa w punkcie wynosi 12 złotych. Zwykle w ciągu miesiąca przebywa tu do 30 zwierząt. O prawdziwym schronisku dla bezdomnych psów w Łomży nie ma mowy. Oferta budowlana pewnej firmy opiewała na 320 tysięcy złotych! Ale przecież nie byłoby bezdomnych psów, gdyby ludzie byli ludźmi.

Kot, w przeciwieństwie do psa, stroni od ludzi, ale też może

stać się przyczyną konfliktów między nimi.

„Prosimy o pomoc w ratowaniu bezdomnych kotów!”, zadzwoniła do „Kontaktów” mieszkanka bloku przy ulicy Długiej w Łomży. Okazało się, że ostatnio największym wrogiem tych zwierząt jest kobieta sprząająca podwórko, zatrudniona w firmie Bogdana Krupy.

Od ponad dwudziestu lat Czytelniczka wraz z mężem opiekuje się bezdomnymi kotami. Oboje dbają nie tylko o to, by zwierzęta miały co jeść i gdzie się schronić, ale także o czystość tego miejsca.

— Przez te lata wielu ludzi sprzątało nasze podwórko i nigdy nie przeszkadzały im ani koty, ani wynoszona im przez nas karma. Byli bardzo życzliwi i nieraz sami nam w tym pomagali — opowiada Czytelniczka. — I stało się. Nowa pani najpierw wrzuciła do śmietnika pojemniki

z jedzeniem, a potem oznajmiła nam stanowczo: „Nie będzie tu żadnych kotów!” Prosiłam o wyrozumiałość. Wtedy usłyszałam: „Szef tak kazał!”

Opiekunowie bezdomnych kotów zadzwonili natychmiast do Bogdana Krupy. Był zaskoczony reakcją swojej pracownicy i zapewnił, że zwierzętom nic złego się nie stanie. Poprosił tylko, żeby dbać o czystość kociego terytorium. Potwierdził to w rozmowie z „Kontaktami”.

Niestety, koty na podwórku mają swoich prześladowców także wśród mieszkańców okolicznych bloków. Od czasu do czasu można znaleźć przy śmietniku zabite zwierzę lub... odcięte kocie łapki.

Ubiegłej jesieni pewien właściciel piwnicy zabił okienko widząc, że w środku są kocięta. Ludzie widzieli potem oszalałą kotkę, bezskutecznie usiłującą dostać się do małych. Młode zostały

wyzwolone z pułapki tylko dzięki naszej Czytelniczce, która zastrzegła swoje nazwisko; z powodu troski o bezdomne zwierzęta już i tak narażona jest na przykrości ze strony kocich wrogów.

— Niestety, nasze społeczeństwo nie docenia znaczenia tych zwierząt w regulowaniu ilości gryzoni, które są roznośicielami groźnych chorób zakaźnych — mówi Marta Przybyłowska z Działu Epidemiologii łomżyńskiego sanepidu. — Tymczasem, jeśli wytypujemy koty, natychmiast odczujemy skutki nadmiernej ilości szczurów i myszy, szczególnie w piwnicach, czego tak wszyscy się obawiamy. W tej sytuacji służby sanitarne będą zmuszone stosować trucizny, co jest nie tylko kosztowne, ale i ryzykowne, zwłaszcza dla dzieci, które jak wiadomo, są bardzo ciekawe świata i zajrzą w każdy kąt.

Jako wymowny przykład przeciwnictwa nienawiści do dzikich kotów w Polsce można przytoczyć Cypr i Włochy. Tam zwierzęta te, doceniane w walce z gryzoniami, otoczone są zarówno sympatią, jak i opieką samych władz miejskich! Europejskie koty z południa mają zapewnioną i strawę, i święty spokój. (gab)

Psia służba, koci los

Gimnastyka

Imponująco wygląda kompleks budynków Zespołu Szkół Technicznych w Łomży na pięknej skarpie nad Narwią. Obok, w budowie, sala gimnastyczna, a w projekcie, na jej tyłach, boiska.

Zespół Szkół Technicznych, choć uczy się w nim około tysiąca uczniów, nigdy nie miał prawdziwej sali gimnastycznej. Zajęcia z wychowania fizycznego odbywają się w przerobionej klasie, w piwnicy, gdzie urządzono siłownię, lub w salce dla zapasników przerobionej ze składu węgla. Dzięki temu w szkole powstała sekcja zapasów w stylu wolnym, trójboju siłowego oraz podnoszenia ciężarów. Ambitni szkolni sportowcy przynosili chwałę szkole, miastu, byłemu województwu łomżyńskiemu: cztery lata temu wrócili z Mistrzostw Polski w trójboju siłowym z dwoma medalami złotymi i jednym srebrnym. Nie było to zwycięstwo wyjątkowe. W ostatnich trzynastu latach przywieźli do szkoły osiem medali z Mistrzostw Polski i Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. Największy sukces wywalczyła Ewa Łuba, która na Mistrzostwach Europy Juniorek zajęła piąte miejsce. W ubiegłym roku Uczniowski Klub Sportowy „Technik” był najlepszym klubem województwa łomżyńskiego. W nowym podziale administracyjnym zajmuje w zapasach pierwsze miejsce.

Mogłoby być jeszcze lepiej, ale w marcu Przedsiębiorstwo Realizacji Inwestycji w Łomży wstrzymało prace przy prawie gotowej hali sportowej z powodu braku pieniędzy. A brakuje już tylko podłóg, glazury, terakoty, wyposażenia.

— Zabrakło nam rok istnienia województwa łomżyńskiego i sala byłaby skończona — mówi Artur Ciborowski, dyrektor Zespołu Szkół Technicznych w Łomży.

Do końca ubiegłego roku budowę prowadziło Kuratorium Oświaty w Łomży. Od stycznia szkoły średnie przejął samorząd Łomży, funkcjonujący na

zasadach powiatu grodzkiego. Z nimi dwie sale gimnastyczne w budowie: Zespołu Szkół Technicznych oraz Zespołu Szkół Mechanicznych bez pieniędzy na ich zakończenie.

„Mechaniak” ma wprowadzić jedną salę, ale na 1200 uczniów to za mało. Druga miała być skończona do pierwszego września, czyli początku przyszłego roku szkolnego.

Na zakończenie sal przy obu szkołach trzeba dwa i pół miliona złotych. Miasto otrzymało na nie 600 tys. zł, czyli na każdą z nich po 300 tys. W dodatku pieniądze te są ciągle tylko na papierze. Nie można zatem kontynuować budów. Nie można też opłacić zaległych faktur i rachunków za prace, których wartość sięga 140 tys. zł.

Władze miasta, dyrekcje szkół i rady pedagogiczne szukają pieniędzy, gdzie tylko można. Zainteresowali posłów: Michała Kamińskiego, Mieczysława Czerniawskiego i Mariana Jaszewskiego.

— Okazują dużo zrozumienia i obiecują pomoc, ale ciągle nie ma pieniędzy. Z posłem Kamińskim byłem w Urzędzie Kultury Fizycznej i Turystyki. Obiecywano pomoc w wyposażeniu sali. Liczyliśmy na przyjazd pani wojewody, chcieliśmy zainteresować ją naszym problemem — opowiada dyrektor A. Ciborowski.

Pani wojewoda nie przyjechała do Łomży. Nadzieje wzbudziło pismo podlaskiego kuratora oświaty: poprosił o przedstawienie kosztorysów inwestycji. Dyrektorzy obu szkół natychmiast odpowiedzieli i czekają.

— W tym roku województwo podlaskie ma pieniędzy na oświatę mniej, niż w ubiegłym trzy lata województwa razem. W naszym budżecie nie ma pieniędzy na kontynuowanie budowy sal w Łomży. Samorząd musi występować o dotacje celowe — powiedział tymczasem „Kontaktom” Wiesław Różalski, podlaski kurator oświaty.



Kolejnych jed...
wników Regional...
Kultury i Sztuki...
straciło pracę. C...
awalskiego ośro...
aliśmy („Kontak...
ierwszej reorg...
pracowników zos...
Zawęża się o...
nadregionalne...
ówki. Nowy sta...
wiązuje od 1 kw...
e w Ośrodku...
ztery, zamiast s...
organizacyjnych...
nych mieszkańc...
rektor Maria Ha...
nia, że zmian...
trakiem pienięd...
na jakości i ilo...
nych przez ROK...
powiedzenia otr...
wszystkim prac...
stracji.

AKADE

Wiceminister...
tworzenie w Su...
senat ASP zgod...
Sztuk Plastyczn...

Apetyt na utw...
nia powstałaby P...
demii Muzyczne...
ASP. Niestety, m...
oby fundusze, s...
ak biblioteki czy...

„Te D

„Niechaj wys...
pach „Te De...
chwałę Panu, za...
ców i słuchaczy...
sim, niezapom...
ciem”, życzą org...
stivalu Pieśni S...
pach. A są nimi...
Łapach, kierow...
sza Gumowskie...
Św. Krzyża w Ł...
riat muzyczny P...
stoku.

W tegorocz...
udział weźmie...
rów. Wśród nie...
ny „Canto” z B...
go, „Spes In D...
„Incorpore” z...
z Wysokiego...
„Fermata” z Za...
lena” z Białeg...
mento” z Łap.

Nad łapskim...
tronat honorow...
kup łomżyński...
fanek. Festiwal...
niedziela, 11 kw...
o godz. 9.15) w...
Krzyża w Łapac...
bożeństwo (go...
rował będzie ks...





Kolejnych jedenastu pracowników Regionalnego Ośrodka Kultury i Sztuki w Suwałkach straciło pracę. O problemach suwalskiego ośrodka kultury pisaliśmy („Kontakty” 13/99); po pierwszej reorganizacji z 80 pracowników zostało 48.

Zawęża się dotychczas po nadregionalne znaczenie placówki. Nowy statut, który obowiązuje od 1 kwietnia, zakłada, że w Ośrodku będą jedynie cztery, zamiast sześciu działów organizacyjnych. Zaniepokojonych mieszkańców Suwałk dyktator Maria Harkiewicz zapowiada, że zmiany wymuszone brakiem pieniędzy nie wpłyną na jakość i ilość organizowanych przez ROKiS imprez. Wyrocznia powiedzenia otrzymali przede wszystkim pracownicy administracji.

Taras Szewczenko jest tak ważną postacią literatury ukraińskiej jak Adam Mickiewicz dla Polaków. Jego poezja dała początek rozwojowi ukraińskiego języka literackiego. W tym roku, w 185. rocznicę urodzin Tarasa Szewczenki, Związek Ukraińców Podlasia zorganizował piętnasty już wieczór ukraińskiej poezji. Spotkanie odbyło się w Bielsku Podlaskim.

Podczas wieczoru odbył się konkurs recytatorski. Swoją sukces powtórzyła Liza Wasilewska, uczennica Szkoły Podstawowej nr 4 w Bielsku Podlaskim, która po raz kolejny zwyciężyła w kategorii IV – VIII klas. Laureatką wśród młodszych dzieci okazała się Małgorzata Bartoszewicz, uczennica SP w Czeremsze.

AKADEMIA SZTUK NA PODLASIU?

Wiceminister kultury Jacek Weiss obiecał, że będzie się starał o utworzenie w Supraslu filii warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Senat ASP zgodził się na utworzenie filii w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych.

Apetyt na utworzenie jednej akademii sztuk ma Białystok. Uczelnia powstałaby po połączeniu istniejących już filii warszawskiej Akademii Muzycznej i Akademii Teatralnej. Do nich dołączyłaby filia ASP. Niestety, minister Weiss nie powiedział, skąd ministerstwo miałoby fundusze, skoro brakuje na tak podstawowe placówki kultury, jak biblioteki czy muzea.

„Te Deum”

„Niechaj wyśpiewane w Łapach „Te Deum” przyniesie chwałę Panu, zaś dla wykonawców i słuchaczy stanie się wielkim, niezapomnianym przeżyciem”, życzą organizatorzy II Festiwalu Pieśni Sakralnej w Łapach. A są nimi: Dom Kultury w Łapach, kierowany przez Dariusza Gumowskiego, parafia pw. Św. Krzyża w Łapach i impresariat muzyczny Pro Art w Białymstoku.

W tegorocznym festiwalu udział weźmie czternaście chórzów. Wśród nich chór kameralny „Canto” z Bielska Podlaskiego, „Spes In Deo” z Warszawy, „Incorpore” z Brańska, „Harfa” z Wysokiego Mazowieckiego, „Fermata” z Zambrowa, „Cantylena” z Białegostoku, „Divertimento” z Łap.

Nad łapskim „Te Deum” patronat honorowy sprawuje biskup łomżyński, ks. Stanisław Stefank. Festiwal odbędzie się w niedzielę, 11 kwietnia (początek o godz. 9.15) w kościele pw. Św. Krzyża w Łapach, a uroczyste nabożeństwo (godz. 11.30), celebrował będzie ks. biskup.

W KINIE „MILLENIUM”

9 kwietnia, piątek — • DAWNO TEMU W TRAWIE (godz. 16.00) • KILER-ÓW 2-ÓCH (18.00, 20.00);

10 kwietnia, sobota — • DAWNO TEMU W TRAWIE (14.00, 16.00) • KILER-ÓW 2-ÓCH (18.00, 20.00, 22.00);

11 kwietnia, niedziela — • DAWNO TEMU W TRAWIE (14.00, 16.00) • KILER-ÓW 2-ÓCH (18.00, 20.00);

12-15 kwietnia, poniedziałek-czwartek — • DAWNO TEMU W TRAWIE (16.00) • KILER-ÓW 2-ÓCH (18.00, 20.00).

Bliższe informacje o filmach: tel. 16-75-19.

W Puszczy Białowieskiej, 3 km od Hajnówki i z 5 km od Dubin, jest miejsce niezwykle, słynące cudami od 700 lat. Najpierw było tu tylko święte źródło, „Krynoczka”. Dzisiaj stoi obudowana studnia ze schodkami z okazałym zadaszeniem. A 151 lat temu, w 1898 roku, za 150 rubli zebranych od wiernych, postawiono drewnianą cerkiewkę pod wezwaniem świętych Braci Makawiejew. Legenda powtarzana przez najstarszych ludzi w Nowosadach i Dubinach powiada, że 170 lat temu pastuchom, którzy paśli w Puszczy krowy, ukazała się na drzewie ikona. Zanieśli ją do Lipin, ale na drugi dzień ikona znów była na drzewie. W tym miejscu pobudowano więc Świątynię.

O nowszych czasach opowiada 90-letni Piotr Grygoruk ze wsi Dubiny. Z siwą brodą, siadając w pościeli, mówi wielkim głosem: — Słuchaj, bo jak pomru, już nie usłyszysz. To było hen, przed wojną. Noc była. I zima była, śnieg. Dwóch żołnierzy stało na warcie. Patrz: kobieta stoi i modli się. „Co tu przyszła?! Uho!”, mówią do niej. Myśleli, że to kobieta ze wsi. Ale jak weszła? Wszędzie zamknięte, ogrodzone. „Co ty za jedna? Dokument pokaż!” Żołnierz patrzy, a w ręku trzyma obrazek Matki Boskiej. Przestraszył się. Z automatu w górę strzelił. Przybiegli koledzy. „Kobieta...”, mówi żołnierz. „Co ty, kobietę wpuścił?! Będziemy ją łapać”. Świecą. Szukają. Nie ma nikogo. Tylko w jednym miejscu ślady bosych stóp na śniegu. Patrz. A ona przed kaplicą stoi. To nie była kobieta, tylko coś świętego. Ale oni nie wierzyli. Biegną. A ona znika. Przepadła. Bo to była siła niebiańska. I zabrała swój „dokument” — opowiada Piotr Grygoruk i ciągnie dalej: — Minał czas jakiś. W kapliczce miało być nabożeństwo. Otworzyli ją żołnierze, patrzą, kłęczy kobieta. Skąd się wzięła w zamkniętej cerkiewce? „Co robisz?” „Modłę się”. „A czego płaczesz?” „Płacę, żeby ten naród się nawrócił.” W szatach była niebieskich. Podeszli do niej. A ona przepadła. Odeszli. Znow kłęczy. Ot, boża siła. No, to mówią między sobą: „Ty idź tu, ja

tu, weźmiemy ją w środek. Złapiemy.” A jej nie ma. I jeszcze trzeci raz tak się im ukazywała. A potem wybuchła wojna.

O miejscu tym opowiada też nieżyjąca już matka Jana Gierasimiuka, kominiarza z Dubin. Już w 1848 roku woda uzdrowiła chorego na gruźlicę kapitana z Izmailowskiego Pułku, który tu stacjonował. A ciężko chora babcia Chimka z Nowosad miała sen. Usłyszała: Jedź wołami do „Krynoczki”. Pojechała. Napila się świętej wody, wyzdrowiała. Na dębie były też wyrzeźbione słowa dziękczynne od trzech mężczyzn, chorych na trąd. Pochodzili ze wsi Suchowolce. A u Sawczuków w Kojłach w roku 1922 przyszła na świat dziewczynka. Była słaba, nie chciała jeść. Kilkuletnia, a nie chodziła. Nie pomagało żadne leczenie. Rodzice omyli ją wodą z „Krynoczki”. Dziecko po powrocie do domu zaczęło jeść, a na trzeci dzień chodzić. Podobno żyje do dzisiaj, nazywa się Nadzieja Sawczuk.

Z „Krynoczka” związana jest też unikalna prastara tradycja. Tak jak w Grabarce stawiane są krzyże, tak tutaj, po obmyciu się, na płocie wieszane są chustki. Nie brakuje ich także na krzakach i drzewach: tysiące świadectw wiary w uzdrowienie. Wraz z chustką pielgrzymi zostawiają swoje choroby, troski, strapienia.

Nabożeństwa w „Krynoczce” odprowadzane są: 14 sierpnia (święto patronów), na drugi i trzeci dzień Świętej Trójcy, 27 września (Podniesienie Krzyża) i w trzeci dzień Wielkanocy. A dlaczego właśnie w ten dzień? Było to w 1904 roku. Mieszkanka Lipin, katoliczka, starsza już i schorowana, jako że w pobliżu nie było kościoła katolickiego, chodziła się modlić do „Krynoczki”. W trzeci dzień Wielkanocy poszła z nią córka i dwie dziewczynki z sąsiedztwa. Zabrały ze sobą świece. Zanim zdążyły ukłnąć, zapalił się przed nimi rząd świec cerkiewnych. W dziękczynnej modlitwie zapaliła od nich swoją i z płonąca świecą wróciły do Lipin. Dlatego na pamiątkę cudownego ognia, wierni spotykają się w Świątyni także w trzeci dzień Wielkanocy. (an)

Zemsta

Około tej cudnej komedii utworzyły się całe góry zaklamek, dociekań, nowych „odkrywaczy” spojrzeń, często nie prowadzących do niczego, a zwykle odbierających jej ciepło, pogodę i słońce, jakie ogrzewa to niedoścignione arcydzieło. A wszystko tam jest jasne i proste, jak na dłoni.

Nikt nie twierdzi, by Cześnik, Milczek, Papkin lub podejrzaną konduity Podstolina, byli jakimiś polskimi świętymi, do których modlić się mają aktorzy i wybielać ich na archaniołów. Są to ludzie z krwi i kości, z wszystkimi ludzkimi ułomnościami, grzeszkami i hultajskimi pomysłami.

Ale nie ma żadnego powodu — i Fredro na pewno tego sobie nie życzył — aby przedstawiać ich jako patologiczne pokraki, odzierać bezlitośnie z bos-

kiego humoru i gasić te blaski poezji przelewającej się złotą strugą w każdym wierszu, każdym słówku niemal.

I na tym polega niedościgniony geniusz Fredry, że potrafił ukazać wszystkie podłości i przywary w atmosferze ciepła i humoru. Nie karze swych bohaterów, śmieje się z nich tylko.

Na „Zemstę” można się wybrać do Teatru im. Węgiełki w Białymstoku: w sobotę, 17. i niedzielę, 18 kwietnia (godz. 19.00); we wtorek, środę, czwartek, piątek czyli 20, 21, 22 i 23 kwietnia (godz. 11.00); w sobotę i niedzielę, 24 i 25 kwietnia (godz. 19.00) oraz we wtorek, środę, czwartek, czyli 27, 28, 29 kwietnia (godz. 9.00 i 11.30). Spektakle przedpołudniowe przeznaczone są przede wszystkim dla szkół.





„RULETKA”

Już sam tytuł pióra Pauliny Korybut („Kontakty” nr 13/99) sugeruje, że w Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej dokonano, delikatnie rzecz ujmując, „przekrętu” na dużą skalę. Rozumiem, że „Kontakty” jak każda gazeta muszą się sprzedawać, bo takie są prawa wolnego rynku i jeżeli jest zapotrzebowanie kupującego na taki towar, to trzeba mu go zaoferować. Twierdzą jednak, że Tygodnik nie straci na popularności, gdy do dość sensacyjnego tekstu dorzuci trochę faktów.

Czytelnik „Kontaktów” powinien wiedzieć, że:

1. Ustawa budżetowa na 1998 r., uchwalona przez dwie izby parlamentu i podpisana przez Prezydenta RP, przewidywała 150 mln zł na uzupełnienie środków „na wdrożenie systemu umów o realizację świadczeń zdrowotnych z osobami wykonującymi zawód medyczny” (poz. 33 ustawy). Nie ma prawnych możliwości, aby środki tak opisane w ustawie budżetowej przeznaczyć na inny cel, np. na dofinansowanie kliniki prof. Degi, czy zwiększenia limitu na leki Oddziału Zakaźnego w Łomży. Z powodu niezrealizowania ustawy budżetowej rozwiązuje się parlamenty i obala rządy. Jeden z wojewodów spożytkował pieniądze przeznaczone na kontrakty na cel równie szczytny, bo na zakup sprzętu medycznego, złamał jednak ustawę budżetową. Wykazali to kontrolerzy Urzędu Kontroli Skarbowej i zgodnie z prawem wojewoda ten, z zasobów własnych województwa, musi zwrócić pieniądze do budżetu państwa.

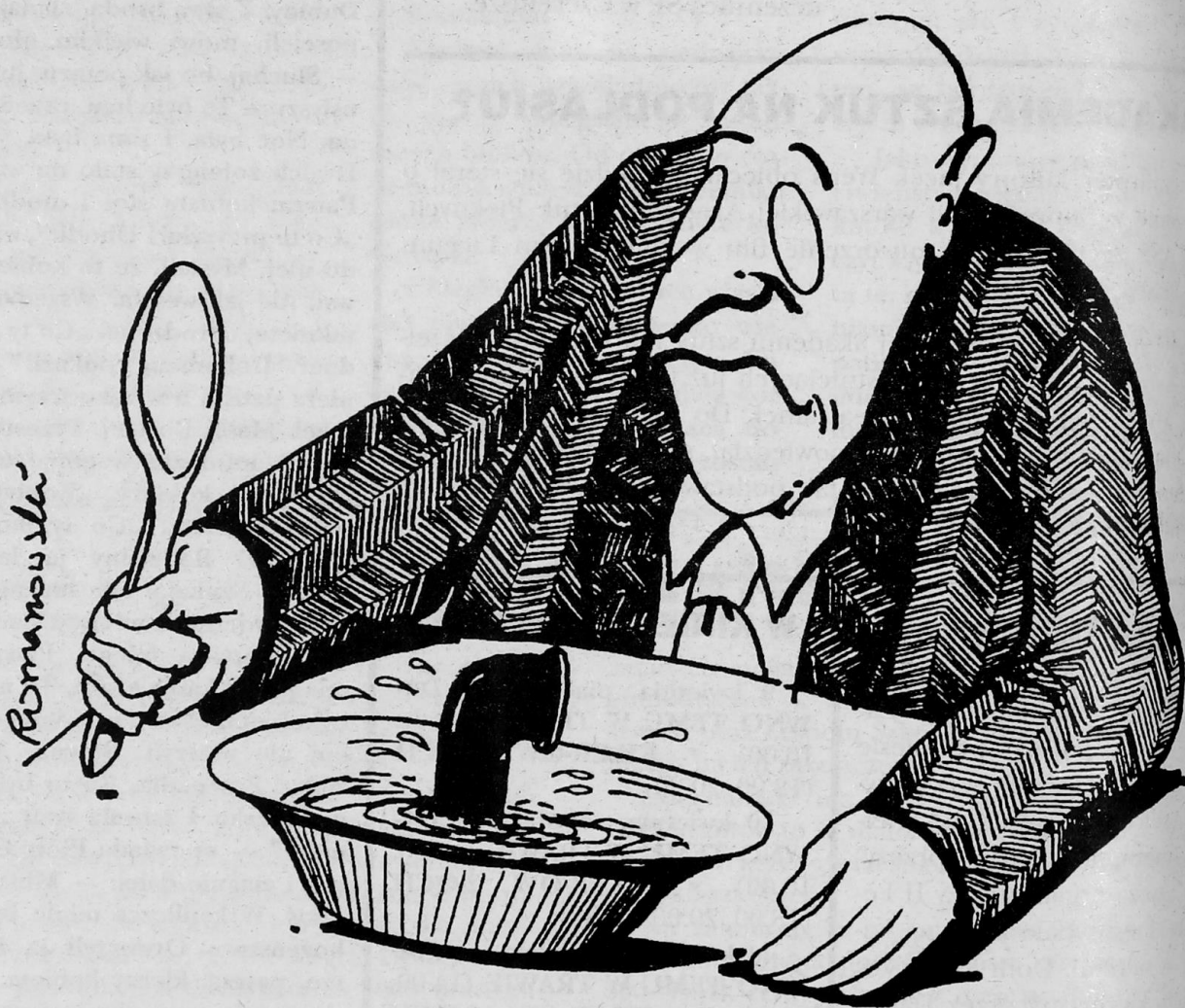
2. Dyrektor Nowak z Grudziądza dla odmiany złamał prawo budżetowe, albowiem beztrudno wypłacał pieniądze, których nie miał (uruchomił pieniądze własne szpitala i w końcu zabrakło mu na działalność zakładu). Nadto dyrektor Nowak mija się z prawdą twierdząc, że „nie były ustalone: ani maksymalna kwota dofinansowania, ani termin i

sposób składania”. Wiedzę tę posiadali wojewodowie, tyle tylko, że dyr. Nowak nie współpracował z Urzędem Wojewódzkim w Toruniu, co stwierdziłem wizytując Wydział Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego, rozmawiałem również o tym z Wojewodą Toruńskim. Dyrektor Nowak, podobnie jak dyrektor Jadczak z Kolna, ma prawo nie znać szczegółów prawa budżetowego i ustawy budżetowej, od tego są odpowiednie wydziały w Urzędach Wojewódzkich, wystarczy tylko zasięgnąć informacji, przed wdrożeniem procedury przetargowej. Szybko okazałoby się, że środki rezerw celowych uruchamia Ministerstwo Finansów, na wniosek Ministra Zdrowia. Uruchamia lub nie...

3. Z ostatniego zdania wynika, że głównym decydującym tych pieniędzy było Ministerstwo Finansów. Dopiero decyzja Mini-

4. Z przytoczonej w tekście wypowiedzi dyr. Dykowskiej może wynikać, że to ja zablokowałem środki na restrukturyzację szpitala w Kolnie. Zablokował je Minister Finansów, podobnie jak innym zakładom (w rezultacie takich działań rozdysponowano mniej niż połowę środków z rezerwy, pozostawiając resztę w depozycie Skarbu Państwa). Przestałem mieć jakikolwiek wpływ na podział tych środków dokładnie wtedy, kiedy dyr. Dykowska (mogła o tym nie wiedzieć), a bój o pieniądze restrukturyzacyjne przeniósł się do zaciśnięcia gabinetów Ministerstwa Finansów i Kancelarii Premiera. Zbyt wysokie to progi dla Departamentu Przekształceń Systemowych MZiOS.

5. Minister Jacek Wutczow nie został odwołany z powodu rezerwy na dofinansowanie kontraktów.



stra Finansów o zmianie budżetu państwa, w części dotyczącej ochrony zdrowia, zwiększa budżet wojewodów, co upoważnia dyrektorów zakładów do podjęcia decyzji o zagospodarowaniu środków.

Prawda jest taka, że Ministerstwo Finansów do ostatniej chwili zwlekało z uruchomieniem rezerw, tak na dofinansowanie kontaktów, co budziło zrozumiałe niepokoje w środowisku medycznym, jak i środków na restrukturyzację zakładów (powody takiego działania są złożone, wyjaśnianie ich znudziłoby czytelnika, powiem tylko, że jeden z wiceministrów Ministerstwa Finansów publicznie oświadczył, że oddanie pieniędzy na procedury restrukturyzacyjne, jest ich marnotrawieniem...).

W uzasadnieniu pisma rozwiązującego ze mną stosunek pracy w trybie art. 52 paragraf 1 pkt 1 Kodeksu Pracy podano: „brak właściwej organizacji i rozdziału zadań dla pracowników Departamentu; brak nadzoru nad dyscypliną pracy zarówno w normalnym wymiarze czasu pracy i w ramach zadań zleconych; niedopatrzenia formalno-prawne w zakresie prowadzenia dokumentacji i rozliczeń finansowych w Departamencie”.

Zwraca uwagę fakt, że Minister Zdrowia w uzasadnieniu nie wzmiankował o jakichkolwiek niedopatrzeniach z mojej strony, dotyczących rozdziału obydwu rezerw, co potwierdza, że na ich rozdział nie miałem żadnego wpływu. Brak dyscypliny pracy, brak nadzoru, niedopatrzenie

— to ogólnikowe sformułowania, które rozpatrzy Sąd Pracy niezależny, na szczęście, od polityków.

6. W ostatniej części artykułu Pani Redaktor podsuwa kompromis: „Wobec NIK niepotrzebnie pisała; te i szereg innych dawno stały zadane i udzielono na wyczerpujących odpowiedzi”.

Krzysztof D...

DO OPIEKUNÓW CHORYCH NA ALZHEIMERA

Jesteście Państwo upoważnieni do korzystania, poza kolejnością, z wszystkich przychodzących do Waszych domów, macie prawo do otrzymania bezpłatnych pieluszek, sztytów, pampersów na miesiąc z płatnością 50 proc. (78,60 zł) także do nabycia leku Exelon w opakowaniu, 56 tabletek po 1 mg) ze zniżką 70 proc. tzn.

149,93 zł, wystarczą recepty wypisane przez lekarza rodzinnego.

Witold Skarbiński
Lider Grup Samopomocowych w Łomży

KLÓTNIA

W miasteczku Łomża, na końcu świata Radni się kłócą zaciekle, Jan skarży Jacka, swat wini swata. Za to, że żyją jak w piekle.

Czyja jest prawda i czyje racje. Niech szkolny przykład pokaże. Pobił raz Jasio malutką Grację, aż łzy jej płyną po twarzy.

Pani więc pyta psotnego Jasia — Czemuś ból zadał jej srogie? — A prozę pani, mówiła Kasia, Ze pani ma ksywe nogi.

Karol Fr. Witka
Łomża

CZYŻE

• Bieda w gminnej kasie uniemożliwia wykonanie kanalizacji. Z tego samego powodu wstrzymana została budowa siedziby Urzędu Gminy oraz ośrodka zdrowia w Klejnikach.

• Ani jedna szkoła podstawowa nie została zlikwidowana w gminie. Organizowane będą gimnazjum, a ilość przyszłych uczniów (dotychczasowo tylko 90) nie spełnia przepisowej minimum 150. W innym przypadku gimnazjaliści musieliby dojeżdżać do Bielska Podlaskiego, Hajówki lub Narwi, co również wiązałoby swoje koszty.

• Tradycyjnie wiosną Gminny Ośrodek Kultury i Czytelnia Ochotnicza Straż Pożarna oraz Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Hajówce zorganizowały dla uczniów szkół podstawowych konkurs wiedzy i plastyczny o tematyce „Ogniołowej”.

• W maju Ochotnicza Straż Pożarna w Klejnikach będzie świętować jubileusz 60-lecia. Trwają przygotowania do uroczystości. Już wiadomo, że w programie artystycznym między innymi wystąpią znane zespoły folklorystyczne „Czyżowianie” i „Niezapominajki”.

CZYŻEW

• Niektórzy mieszkańcy stolicy gminy nie godzą się na budowę masztu jednej z sieci telefonii komórkowej. Ma on stać w rejonie wsi Zarzecze, na terenie byłego POM-u. Mieszkańcy obawiają się przede wszystkim zdrowotnych skutków umieszczenia przekątnika fal elektromagnetycznych. Nie wierzą władzom gminy, które zarzuty odpierają posługując się ekspertami i stosownymi zezwoleniami budowlanymi. Negocjacje prowadzą również przedstawiciele sieci telefonicznej.

FILIPÓW

• Każdego dnia szkolny autobus wykonuje dwa kursy. W związku z tym pierwsi uczniowie z okolicznych wsi przyjeżdżają do Filipowa już o siódmej. Ale dzieci nie czekają ani przed zamkniętymi drzwiami, ani na korytarzu, bowiem jest już czynna szkolna świetlica.

• Jeszcze nie tak dawno właściciele kilkunasztu gospodarstw wokół jezior pełni optymizmu nastawili się na agroturystykę. Czas pokazał, że marny to interes. Jedna trzecia podatników w gminie to dzisiaj głównie mieszkańcy Warszawy, Białegostoku i Śląska, którzy kupują tu działki i sami organizują sobie kanikule.

GRAJEWO

• Samorząd gminy postanowił nie wracać do sprawy likwidacji Szkoły Podstawowej w Przechodach, co oznacza, że od 1 września przestanie działać. Protestujący przeciwko likwidacji rodzice zamierzają jednak nadal starać się o uchylenie tej decyzji. Zamieszanie wokół szkoły będzie miało także swój aspekt sądowy: jeden z nauczycieli SP w Przechodach poczuł się dotknięty wystąpieniami dwóch radnych i zamierza na drodze prawnej bronić swoich dóbr osobistych.

• W piątek przed Wielkim Tygodniem na ulicach miasta odbyło

się Misterium Drogi Krzyżowej. Ponad pięć tysięcy wiernych z Grajewa i okolic przeszło ulicą Wojska Polskiego z kościoła Trójcy Przenajświętszej do kościoła pw. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy.

• Ponad 50 dzieci i młodzieży brało udział w 44. eliminacjach Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego. Wśród najmłodszych najlepiej recytowała Diana Baranowska, a w grupie uczniów najstarszych klas szkół podstawowych pierwszą nagrodę przyznano Ewie Józwickiej. Wśród uczniów szkół ponadpodstawowych najwyżej oceniona została Ewa Wojsławowicz.

GRODZISK

• Pesymistycznie maluje się obraz gminy z gimnazjum na pierwszym planie: aby dowieźć przyszłych uczniów na lekcje, każdego dnia dwa szkolne autobusy będą musiały przejechać 500 kilometrów! Konieczne są jeszcze dwa pojazdy. Ubiegłoroczny wniosek samorządu w tej sprawie do Ministerstwa Edukacji Narodowej i Ministerstwa Finansów wciąż pozostaje bez odpowiedzi.

• Gmina nie ma oczyszczalni ścieków. Samorząd jest w stanie sfinansować wykonanie dokumentacji.

• Trwa kontynuacja budowy zbiornika retencyjnego, co pozwoli przyciągnąć turystów. Niestety, jeszcze nie w tym sezonie. Co prawda przyrodniczym atutem gminy są piękne lasy, ale co woda to woda.

• W przedświątecznym tygodniu rozpoczęły się wiosenne siewy. Większość rolników to hodowcy trzody chlewnej i bydła, więc na gminnych polach wyrosnie przyszła pasza przede wszystkim w postaci pszenicy, mieszanek zbożowej i kukurydzy.

JELENIOWO

• W opłakanym stanie są drogi, a w najgorszym prowadzące przez wsie Okragłe, Zarzecze Jeleniowskie, Podwysokie Jeleniowskie i Rychtyn. Dotychczas samorząd modernizował je sposobem gospodarczym (własna koparka, gminna zwirownia i praca samych mieszkańców). Rada Gminy zdecydowała o współfinansowaniu wraz ze starostwem utwardzania znajdujących się tu również dróg powiatowych.

KNYSZYN

• Ogłoszony został przetarg na budowę kanalizacji w popegeerowskim osiedlu Knyszyn Zamek.

• Moniecki Inspektorat PZU jest głównym sponsorem zakupu dla Komisariatu Policji poloneza. Dotychczas używany radiowóz ma już sześć lat. Komisariat obsługuje gminy Knyszyn i Krypno.

• W fatalnym stanie są drogi. Nie mają asfaltu wszystkie gminne i część powiatowych. W tym roku samorząd zamierza modernizować jedynie 1800-metrowy odcinek Zofiówka – Nowiny, będący trasą powiatową. Rada Gminy sfinansuje dokumentację.

• W gminie zostaną zorganizowane dwa gimnazja: w Knyszynie i Kalinówce Kościelnej. To konieczność, bowiem budynek oświatowy w Knyszynie mieści już nie tylko podstawówkę, ale także ogólniak (razem 700 uczniów). Konieczna jest budowa szkolnej hali sportowej. Istniejąca z lat sześćdziesiątych, ze względu na wymiary (9 na 18 metrów), to właściwie sala nadająca się wyłącznie do ćwiczeń korekcyjnych. Główna jest już dokumentacja, ale nie ma pieniędzy na budowę. Samorząd Gminy zwrócił się o wsparcie finansowe planowanej inwestycji między innymi do Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki, marszałka województwa i różnych fundacji.

MILEJCZYCE

• Most w Gołubowszczyźnie na Nurcu połączy tę miejscowość z Borowikami. Kontynuacja inwestycji z poprzednich lat jest pilną koniecznością.

• Szkoła Podstawowa w Milejczycach, licząca zaledwie 250 uczniów, to jedyna gminna podstawówka.

• We wszystkich 20 wsiach gminy są już światłowody. Przyłącze do indywidualnego gospodarstwa kosztowało przyszłego abonenta 1000 złotych.

• W tegorocznych planach samorządu jest wodociąg w Sobietynie.

• Gmina wyraźnie się wyludnia: na 15 tysiącach hektarów mieszka zaledwie 2650 osób.

PĘZA

• W fatalnym stanie znajduje się mostek na drodze do wsi. Jeżeli nie zostanie pilnie wyremontowany, mieszkańcom pięciu wsi nad Narwią grozi odcięcie od mleczarni w Piątnicy, komunikacji autobusowej itd. Koszt modernizacji przeprawy szacowany jest na zaledwie 220 tysięcy złotych, ale i tej stosunkowo małej sumy nie może na razie znaleźć samorząd biedne-

go łomżyńskiego powiatu ziemskiego.

RAJGRÓD

• Samorząd gminy podjął decyzję, że przyszła siedziba gimnazjum będzie się znajdować w Rajgrodzie, na razie w Szkole Podstawowej. Radni rozważali także wariant umieszczenia gimnazjum w Beldzie, czyli w centrum gminy, lub utworzenie dwóch placówek. Decydująca okazała się jednak ocena, że budynek szkolny w turystycznym Rajgrodzie będzie mógł zostać wykorzystany również w okresie wakacji.

SZEPIETOWO

• Podobnie jak w wielu innych gminach samorząd Szepietowa zdecydował się czasowo umieścić gimnazjum w obiektach istniejącej szkoły podstawowej, ale zamierza przystąpić do budowy oddzielnej siedziby. W tym roku radni nie zdecydowali się na likwidację żadnej z mniejszych szkół wiejskich.

SZULBORZE KOZY

• Mimo obietnic władz starostwa Rada Powiatu Ostrow Mazowiecka nie zajęła się przed świętami sprawą starań trzech wsi w gminie Nur i dwóch w gminie Boguty Pianki o przejście do Czyżewa. Radni ostrowscy uznali, że konieczna jest przed uchwaleniem opinii analiza sytuacji przez odpowiednie komisje Rady. Mieszkańcy wsi Szulborze Kozły i pozostałych muszą skompletować wszystkie opinie i dokumenty do końca czerwca, aby zmiany granic mogły się dokonać w przyszłym roku. Zawiesili na razie akcje protestacyjne w tej sprawie.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

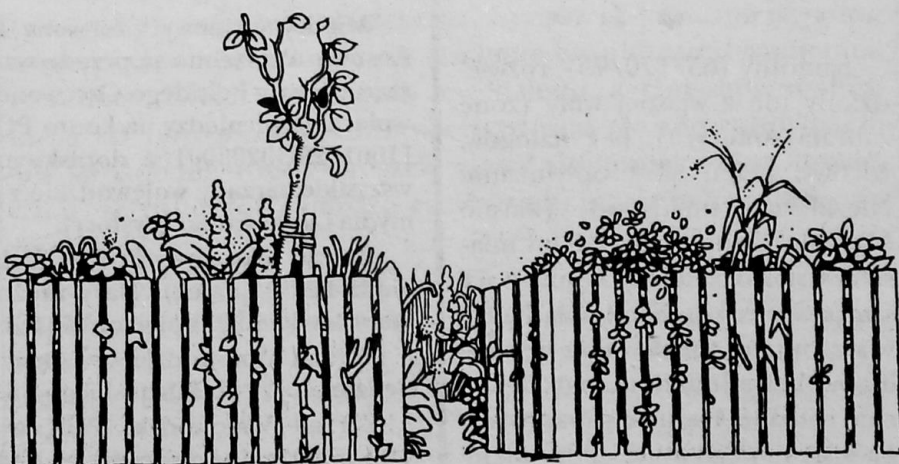
• Budowa hali sportowej w Jabłonce Kościelnej stanowi największe w tym roku zadanie inwestycyjne gminy Wysokie Mazowieckie. Do tej pory samorząd wydał na ten cel 300 tysięcy złotych, a do zakończenia potrzeba jeszcze drugie tyle. Inne ważniejsze przedsięwzięcia to rozbudowa sieci gazowej w gminie i modernizacja dróg.

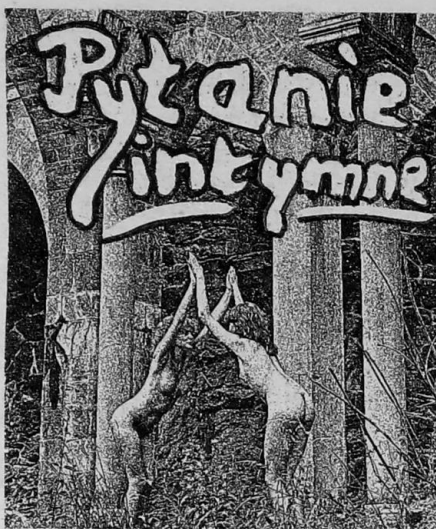
• Dyrekcja samodzielnego zakładu opieki zdrowotnej nie przewiduje w tym roku większych redukcji zatrudnienia, które grożą szpitalom w innych powiatach. Pracę straciło jednak kilka pomocy stomatologicznych.

ZAMBRÓW

• Niezwykle pracowity był marzec dla policjantów Komendy Powiatowej i podległych jej jednostek. Funkcjonariusze z Szumowa schwytali sprawców serii włamań i kradzieży, złodzieja który okradł Ochotniczą Straż Pożarną w Srebrnej, i kłusownika oraz znaleźli ukryty w stodole skradziony w Warszawie samochód. Policjanci z Zambrowa mieli do czynienia z próbą wymuszenia zwrotu długu oraz nielegalną bimbrownią. „Wiele spraw udało się rozwiązać dzięki współpracy społeczeństwa”, podkreśla pełniący obowiązki komendanta powiatowego nadkomisarz Tadeusz Murawski.

• Trzech z sześciu członków Zarządu Powiatu zrezygnowało ze swoich funkcji w związku z ustawą o ograniczeniu działalności gospodarczej przez osoby sprawujące funkcje publiczne. Nie mogli gościć pracy w samorządzie z zawodowymi obowiązkami prezesów banków i szefa firmy prowadzącej kursy dla kierowców.





Mam osiemnaście lat. Dokuczają mi długie i obfite miesiączki. W tym okresie zwalniam się z lekcji wychowania. Pani chyba sądzi, że ją oszukuję i wysłała mnie do ginekologa. Rozmawiałam z mamą i już zdecydowałam się na tę wizytę. Jednak chciałabym wiedzieć, co mnie tam może spotkać i na czym polega wziernikowanie.

Matylda

Tej wizyty wcale nie trzeba się bać. Z pewnością zacznie się rozmową. Lekarz będzie pytał o objawy, czy dokuczają Ci jakieś bóle, jak długo miewasz miesiączki, czy są regularne. Oczywiście, do lekarza należy pójść, gdy już skończy się krwawienie.

Potem może nastąpić badanie. W gabinecie jest specjalny fotel, na którym odpowiednie ułożenie pacjentki ułatwia badanie. Fotel jest za parawanem, nie trzeba się wstydzić, spokojnie rozebrać i ułożyć. Lekarz najpierw dłońmi skontroluje prawidłowość budowy dróg rodnych, oceni wejście do pochwy, sprawdzi wydzielinę. Jeśli stwierdzi jakieś niepokojące objawy, skieruje na badania specjalistyczne.

Wziernikowanie jest podstawowym badaniem ginekologicznym. Polega na wprowadzeniu do pochwy wziernika, czyli specjalnego urządzenia, które powoduje rozchylenie ścianek pochwy, dzięki czemu lekarz może zobaczyć ujście i szyjkę macicy.

Jeśli pojawił się stan zapalny lub inne schorzenie, wizyta u lekarza będzie początkiem prawidłowego leczenia. Aby pójść do ginekologa, nie trzeba mieć skierowania od lekarza ogólnego.



LEKARZ DOMOWY

Od dłuższego czasu mam hemoroidy. Bardzo cierpię z tego powodu. Sama kupiłam sobie czopki w aptece, ale nie zawsze są skuteczne. Chciałabym wiedzieć, czy moja dolegliwość jest niebezpieczna i jak ją leczyć?

Renata

Hemoroidy to żyłki położone w głębi odbytu. Jeśli nie są zbyt duże, ból mija po zastosowaniu maści lub czopków. Ale żyłki czasami osiagają wielkość nawet dwucen-

metrowej sliwki. Trzeba bardzo uważać, unikać wszelkiego wysiłku, nie dźwigać ciężarów, bo wówczas żyłki mogą wypadać z odbytu na zewnątrz. Jest to bardzo bolesne. Czasami dochodzi nawet do bardzo niebezpiecznych krwotoków, gdy żyłki pękają.

Przy tak rozwiniętych hemoroidach leczenie środkami farmakologicznymi nie daje efektów. Jedynym wyjściem jest wówczas zabieg chirurgiczny. Operację przeprowadza się w znieczuleniu ogólnym.

nym. Po usunięciu żyłaków z reguły nie występują żadne komplikacje. Jednakże zabieg nie daje gwarancji, że po jakimś czasie hemoroidy się nie pojawią ponownie. By tego uniknąć pacjent musi o siebie bardzo dbać. Przy tej dolegliwości bardzo ważne jest regularne wypróżnianie. Trzeba zatem dbać o odpowiednią dietę, spożywać lekkostrawne produkty, uważać na jedzenie większych ilości smażonych potraw. Unikać także szczów, konserw, ostrych przypraw, picia kawy i alkoholu.

Musi Pani skończyć z samoleczeniem, udać się do lekarza, powiedzieć o swoich dolegliwościach.

§

POD PARAGRAFEM

Przekazałem gospodarstwo synowi, teraz mieszkam razem z nim. Syn płaci składki na ubezpieczenie rolników, ja pobieram rentę z ZUS. Ponieważ mieszkamy razem, często pomagam w różnych pracach gospodarskich. Gdy szedłem na piętro do swojego pokoju, potknąłem się na schodach i złamałem rękę. Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego odmówiła mi wypłaty odszkodowania za ten wypadek w gospodarstwie syna. Nie mogę zgodzić się z tą decyzją. Co na to ustawy?

Paweł

Opisaną kwestię reguluje ustawa z 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników. Zgodnie z ustawą będzie musiał Pan pogodzić się z decyzją odmowy wypłacenia odszkodowania za złamaną rękę. Otóż za wypadek przy pracy rolniczej uważa się zdarzenie, które miało miejsce na terenie gospodarstwa rolnego albo w domu, ale musi mieć bezpośredni związek z tym gospodarstwem. Przepisy mówią, że za wypadek przy pracy rolniczej można uznać zdarzenie wywołane przyczyną zewnętrzną, która ma związek z prowadzeniem działalności ogrodniczej, roślinnej,

hodowlanej. Okoliczności i przyczyny wypadku ustala organ rentowy.

W Pańskim przypadku wypadek nie zdarzył się ani w czasie prac polowych, ani też w obsłudze gospodarczym, przy doglądaniu trzody chlewnej czy bydła. Dlatego też KRUS, opierając się na ustawowej definicji działalności rolniczej, nie uznał opisanego wypadku za wypadek przy pracy rolniczej. Z Pańskiego wyjaśnienia wynika, że szedł Pan w domu po schodach do swojego pokoju. Czyli nie wykonywał Pan żadnej pracy rolniczej. Dlatego też, zgodnie z ustawą o ubezpieczeniu społecznym rolników, organ rentowy odmówił prawa do jednorazowego odszkodowania.



OFERTY

Jeśli szukasz bratniej duszy, a Twoje serce nadal nie znalazło swej drugiej połowy, napisz do mnie, przyslij foto. Jestem 18-letnią brunetką, fanatką muzyki techno i rave, uwielbiam duże imprezy jak „Parada Wolności”, która odbyła się w roku ubiegłym w Łodzi. Piszcie chłopaki, spotkanie nie jest wykluczone!

GleNn

na każdy poważny list. Mile widziane zdjęcie.

Jan

Piszę właśnie do Ciebie, która przypadkowo otworzyłaś tę gazetę. Może z ciekawości, a może dla zabawy czytasz mój anons. Jeżeli jesteś lub byłaś kiedyś choć trochę samotna, na pewno się nicemu już nie dziwisz. Proszę więc napisz do mnie młoda kobieto (w wieku 18-45 lat) wciąż pełna optymizmu, z wiedzą, że życia nie można traktować zbyt serio. Nieważny jest dla mnie Twój wygląd, status materialny, wyznanie, poglądy polityczne. Aczkolwiek nie toleruję fanatyków w żadnej dziedzinie. Ważne, byś miała poczucie humoru i to coś, co na pewno spodoba mi się już przy pierwszym spotkaniu. Wierzę, że mną

też się nie rozczarujesz. Mile widziane zdjęcie. Podaj swój numer telefonu.

Zbyszek

Zwariowana nastolatka, która lubi się śmiać, tańczyć i szaleć. Lubie podróże, muzykę techno i fantastycznych chłopaków. Jeżeli gdzieś jest taki, niech napisze do mnie. Mam średnią urodę (17/172/60), choć niektórzy mówią, że jestem ładna. Czasami je też tak uważam. Oczy ciemne, włosy zależnie od nastroju. Teraz jasne (na wiosnę). Cześć!

Dana

Za treść ofert redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Oferty zamieszczamy bezpłatnie. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.

POMOC DLA KOSOWA

Międzynarodowy Czerwony Krzyż ogłosił pomoc dla uchodźców z Kosowa. Potrzebne są przede wszystkim pieniądze i środki czystości. Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża prosi wszystkich życzliwych o wpłacanie pieniędzy na konto PCK: BIG Gdańsk I Oddział w Warszawie 11601029-30206001 z dopiskiem „Pomoc dla Kosowa”. Jednocześnie wszystkie zarządy wojewódzkie i okręgowe przyjmują proszki do prania, mydła i inne środki czystości.

Zarząd Okręgowy PCK w Białymstoku pracuje od 8.00 do 15.00 (po niedziakach – piątek). Dary można przynieść do siedziby PCK przy ul. Warszawskiej 29. I piętro. Wejście od podwórka.

Zarząd Wojewódzki w Łomży przyjmuje dary w godz. 8.00-15.00 w siedzibie przy ul. Piłsudskiego 58.

Zarząd Wojewódzki PCK w Suwałkach przyjmuje dary w godz. 8.00-15.00 w siedzibie przy ul. Chłodnej 2.



KONTAKTY



KRONIKA POLICYJNA

19

scowej szkoły podstawowej. Weszli do środka i zabrali telewizor, magnetowid, radioodtworacz, czajnik elektryczny. Dyrekcja szkoły oszacowała straty na 4,5 tys. złotych.

• Na drodze Wasilków - Czarna Białostocka 27-letni Tomasz K. z Dąbrowy Białostockiej kierujący oplem caravanem podczas wyprzedzania zjechał na lewą stronę drogi i ude-

„GENERAL” ZATRZYMANY

Białostoccy policjanci z Wydziału Zwalczania Przestępczości Zorganizowanej zatrzymali przed świętami Sławomira W., znanego w Łomży jako „General”. Łomżyńska prokuratura nie odegrała w tej sprawie żadnej roli. Sławomir W. odpowiadał przed sądami w Łomży i apelacyjnymi oraz kasacyjnymi za przestępstwa związane z wymuszaniem haraczy od właścicieli lokali rozrywkowych i okupów za skradzione samochody. Jedną ze spraw jeszcze toczy się w Sokołowie Podlaskim.

rzył w bok daewoo tico. Kierowca tico, 67-letni Stanisław S., także mieszkaniec Dąbrowy Białostockiej, poniósł śmierć na miejscu. Jego żona doznała obrażeń głowy.

• W Małym Płocku 27-letni Jacek T. potrafił przejechać przez jezdnię po przejściu dla pieszych 3-letniego Piotra P. Chłopiec ma złamaną nogę.

• W Kryninie nieznani sprawcy włamali się do apteki „Calami”. Wybili szybę w oknie i wycięli fragment kryty. Ukradli szampony, pasty do zębów, relanium, radiomagnetofon, czajnik elektryczny i aparat telefoniczny. Właścicielka, mieszkanka Białegostoku, oceniła swoje straty na 3,5 tys. złotych.

• W nocy w Klewinowie (Juchnowiec Dolny) wybuchł gaz w promienniku gazu, służącym do ogrzewania pomieszczenia gospodarczego, w którym hodowano drób. W pożarze spłonął cały budynek, a wraz z nim 1300 kurcząt i 25 kóz.

• W Łubiance (gmina Janów) policjanci zatrzymali 39-letniego Sławomira H., który w stanie nietrzeźwym przy pomocy piły spalinowej zniszczył cztery opony samochodowe. Straty — 1 tys. złotych.

• W Suwałkach nieznany sprawca podpalił trawę na jednej działce, lecz niekontrolowany ogień przeniósł się na sąsiednią, na której spalił sadzonki sosny i świerku.

• Tragiczny wypadek zdarzył się w Zasadach (gmina Grodzisk): 66-letnia mieszkanka Białegostoku Maria P. podczas wypalania pastwiska doprowadziła do pożaru lasu. Podczas próby powstrzymania ognia uległa śmiertelnemu zezadzeniu.

nym zwróciła właścicielowi.

• Jan G., rolnik z wsi Średnica, Jakubowięta (gmina Szepietowo), stwierdził podczas obzorku inwentarza, że zniknął gdzieś powierzony jego opiece trzyletni Paweł J. Na początku sam próbował odnaleźć chłopca, ale gdy jego poszukiwania okazały się nieskuteczne — zawiadomił policję. Przy pomocy psa policjantom udało się odnaleźć Pawełka śpiącego na miedzy w pobliżu wsi Szymbory Moczydelki.

• Na trasie Zabłudów - Michałowo kierujący fiattem punto 36-letni mieszkaniec Białegostoku Andrzej P. uderzył w tył wozu zaprzęgowego, a następnie w jadącego poloneza. Kierująca wozem Bernadeta S. z Mościsk oraz dwoje jej pasażerów doznały urazu głów i klatki piersiowych. Poturbowani zostali także kierowca poloneza

oraz troje pasażerów.

• W Krzewie Starym w gminie Piątnica wesołe towarzystwo rozpalilo ognisko na posesji domku letniskowego. Zrobili to jednak tak bezmyślnie, że spalili domek na sąsiedniej posesji warty 35 tysięcy złotych. Policja zatrzymała sprawcę.

• We wsi Kupiski Nowe nieznani sprawcy włamali się do miejscowego

sklepu mięsnego. Zabrali kasę fiskalną i wagę elektryczną. Straty — 3500 złotych.

• W Perlejewie nieznani sprawcy wyłamali drzwi wejściowe prowadzące do miej-

WINDA-PULAPKA

Winda to urządzenie pomocne, ale może stać się także pułapką. Doświadczył tego pewien 12-latek, mieszkaniec bloku przy ulicy Prusa 10, administrowanego przez Łomżyńską Spółdzielnię Mieszkaniową.

— Tego dnia winda była naprawiana — opowiada matka chłopca. — Około 15.30 syn wyszedł z psem. Nagle wpada do mnie sąsiadka z parteru i woła, że winda zatrzymała się między piętrami. Na tablicy ogłoszeń są alarmowe numery telefonów, pod które można zgłaszać awarie przez całą dobę. Ale to wszystko okazało się tylko teorią.

Pod wskazanym numerem nikt się nie odzywał, więc zdesperowana matka, na przemian z sąsiadką, zaczęły dzwonić pod wszystkie, jakie widniały na tablicy. I tak przez pół godziny. Wreszcie odezwał się jakiś mężczyzna. Zapewnił, że ktoś się pojawi. Minęło kolejne 30 minut. Nie przyszedł nikt. Następnym telefonów również nie było komu odebrać.

Tymczasem do akcji ratowania uwięzionego chłopca włączyli się mieszkańcy całej klatki schodowej. Niestety, winda ani drgnęła. Wreszcie matce dziecka znów udało się do kogoś do dzwonić. Jakiś mężczyzna ponownie zapewnił, że specjalista zaraz się pojawi. I to wszystko.

Po trzech godzinach chłopiec uwolnił się sam; dzięki radzie sąsiadki, która przeżyła podobną przygodę. Między drzwiami windy a kabiną jest szczelina. Kobieta podpowiedziała, by wsunął tam rękę. Winda nieco zjechała. Przez powstały otwór między piętrami chłopiec, dzięki swojej posturze, jakoś wydostał się z pułapki.

Ale w tej samej pozycji winda... pozostała do rana. Matka dziecka znów zadzwoniła do Spółdzielni. Z przeprosinami otrzymała zapewnienie, że urządzenie zostanie naprawione. Lecz już po południu okazało się, że nasz 12-latek ma wyjątkowego pecha, bowiem znów utknął między piętrami! Matka natychmiast zatelefonowała do Spółdzielni. Z tym samym skutkiem co poprzednio. Chłopiec wydostał się wypróbowanym już sposobem. Kiedy wreszcie zjawił się konserwator, powiedział, że to metoda bardzo ryzykowna, ponieważ grozi urwaniem ręki.

Lokatorzy LSM-owskich bloków z windą za korzystanie z tego urządzenia płacą miesięcznie: 3,50 zł od osoby, mieszkający na drugim piętrze i wyżej, oraz 1,75 zł mieszkający na pierwszym piętrze. Teraz ludzie pytają: Ile kosztuje bezpieczeństwo?

• 21-letni Paweł N. ze Słupcy pod Białymstokiem wybrał się 6 kwietnia na dyskotekę do Borsukówki. Tam poznał kilku nowych kolegów, którzy siłą wsadzili go do samochodu, wywieźli do lasu w okolicy Pogorzałek, pobili i zabrali ubranie, dokumenty i pieniądze.

• 18-letni Sławomir C. z Krawjewa Łętowa koło Zambrowa prowadził w stanie nietrzeźwym mitsubishi w Sędziwujach, bez powodu zjechał do rowu i uderzył w drzewo. Obrażeń ciała doznał dwaj jego pasażerowie.

FALSZYWKI W KOLNIE

Postępowanie dotyczące fałszywych banknotów rozpoczęła kolneńska policja. W listopadzie kilkunastu pod koniec marca w sklepach i bankach miasta i okolic pojawiło się kilka fałszywych banknotów po 10 i 100 złotych. W związku ze sprawą zatrzymanych zostało kilku mieszkańców Kolna, a policja sprawdza, czy fałszywki mogły pochodzić z tego samego źródła.

• W Koszewie (gmina Brańsk) w nocy z 3 na 4 kwietnia nieznani sprawcy wyważyli okno w miejscowej szkole podstawowej. Weszli do środka, skradli sprzęt komputerowy i inne przedmioty wartości 9 tys. złotych.

• W Kuźnicy nieznani bandyci weszli do nie zamkniętego mieszkania przy ulicy Nowodzielskiej. Zaatakowali 89-letnią Wiktoria K., grozili jej zabójstwem, chcąc w ten sposób zmusić do wydania pieniędzy. Zabrali 600 złotych oraz wędlinę, która wpadła im w ręce.

• W Hajnówce w pobliżu skrzyżowania ulic Batorego i Lipowej dwóch nieznanych napastników zaatakowało Sławomira S. Pobili go i ugodzili nożem w brzuch. Zabrali kurtkę skórzaną i portfel z dokumentami. Poszkodowany trafił do szpitala. Policja zatrzymała jednego z napastników: okazał się nim 26-letni Jerzy K.

• W Augustowie nieznani sprawcy napadli 37-letniego Piotra K. Uderzyli go siekierą; odebrali kurtkę, zegarek i pieniądze. Napadnięty trafił do szpitala.

• W nocy nieznani złodzieje weszli do otwartego garażu w Osadzie Dmochy Wochy w gminie Czyże. Z garażu wyprowadzili pięćseto wartości 12 tys. złotych. Przy okazji zabrali też stojącego na podwórku tarpana należącego do Józefa Z. Policja odnalazła ten drugi samochód i w stanie nienaruszo-





PREFBEL PLUS

ŚNIAADOWO



STOLARKA — TYLKO DREWNIANA

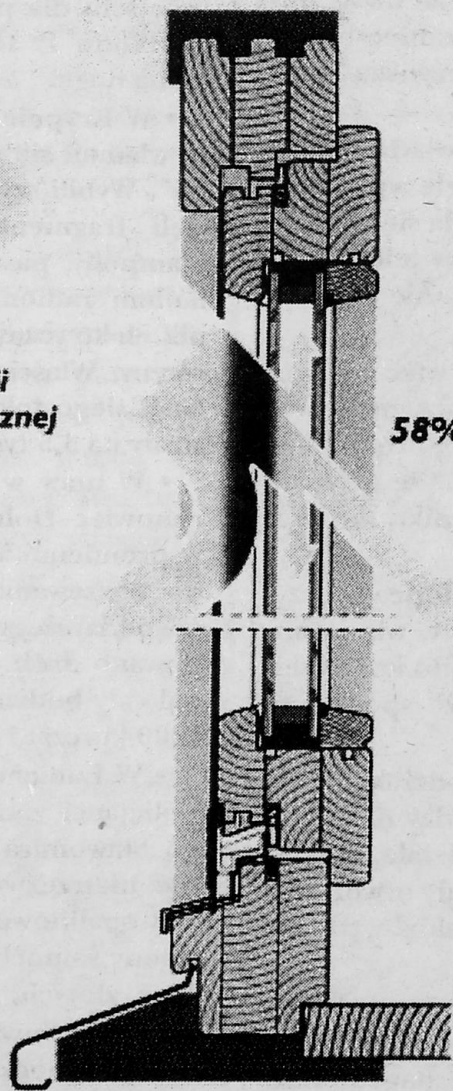
Izolacyjność akustyczna R_w

Komfort mieszkania zależy w dużej mierze od poziomu hałasu docierającego z zewnątrz. Toteż m.in. okna dobiera się uwzględniając warunki akustyczne otoczenia budynku, co jest szczególnie ważne w przypadku dużych miast bądź sąsiedztwa przelotowych arterii komunikacyjnych, lotnisk itp. W takich warunkach szczególnej wagi nabiera izolacyjność akustyczna obiektu, czyli zdolność przegrody budowlanej do tłumienia dźwięków zewnętrznych. Charakteryzuje się ją przy pomocy minimalnych wskaźników izolacyjności właściwej (R_w), wyrażonych w decybelach (dB). W przypadku okien cechą ta warunkowana jest przez współczynnik infiltracji powietrza, kombinację grubości szyb, odległość między szybami oraz rodzaj szkła, z jakiego wykonano szyby.

Poziom hałasu na zewnątrz	Izolacyjność akustyczna (R_w)	Poziom hałasu w pomieszczeniu
do 60 dB	25 dB	ok. 35 dB
61 ÷ 65 dB	30 dB	ok. 35 dB
66 ÷ 70 dB	35 dB	ok. 35 dB
powyżej 70 dB	powyżej 35 dB	ok. 35 dB

100%
energii
słonecznej

58%



Szko absorbcyjne — „Antisol”

Normy zalecają, by w budynkach mieszkalnych, w zależności od hałaśliwości otoczenia, izolacyjność akustyczna (R_w) okien kształtowała się w sposób pokazany w tabeli zamieszczonej poniżej.

Badania przeprowadzone przez akredytowane laboratorium akustyczne w następujący sposób scharakteryzowały produkowane przez Sokółka Okna i Drzwi okna 2-szybowe 4T/16A/4 $R_w = 35$ dB.

Okna poza znakomitą izolacyjnością cieplną i akustyczną, winny chronić pomieszczenie także przed opadami atmosferycznymi, wiatrem, zapyleniem, nadmiernym nasłonecznieniem.

Jeśli chodzi o odporność okien na przedostawanie się do wnętrza wody opadowej, to winny one wykazywać się całkowitą szczelnością przy zraszaniu ich wodą w ilości 120 litrów na godzinę na 1 m² powierzchni przy różnicy ciśnień 16 daPa.

Okna Sokółka Okna i Drzwi spełniają te wymagania, m.in. dzięki podwójnemu uszczelnianiu osadzenia szyb (uszczelka samoprzylepna żywica silikonowa). Odprowadzenie wody z powierzchni okna zapewniają: aluminiowy okapnik rynnowy, zaślepki i system kanałów biegnących na obwodzie skrzydła i ościeżnicy. Systematyczne kontrole laboratoryjne wyprodukowanych partii pozwalają wyeliminować wyroby wykazujące uchybienia w tym zakresie.

W obiektach o dużym udziale przeszkleń często pojawia się konieczność ochrony wnętrza przed przegrzewaniem. W takiej sytuacji polecamy okna z zastosowaniem szkła absorbcyjnego, znanego na rynku pod nazwą „Antisol”, które dzięki zabarwieniu szkła przezroczystego lub pokryciu go warstwą odbijającą pochłania znaczną część energii cieplnej i wypromieniowuje ją na zewnątrz.

Przykładowo: jeśli zwykłe szkło float o grubości 6 mm przepuszcza do wnętrza 83% energii, to szkło absorbcyjne o tej samej grubości już tylko 58%.

W naszej ofercie znajdują się również skrzydła drzwiowe i drzwi płytowe wejściowe o podwyższonej odporności ogniowej i izolacyjności akustycznej $R_w = 27$ dB.

Do obiektów wymagających specjalnych zabezpieczeń mienia czy ludzi, takich jak szkoły, przedszkola, obiekty handlowe, witryny itp. zalecamy okna z zastosowaniem szkła o zwiększonej odporności na rozbicie i przebicie, znanego jako szkło bezpieczne oraz antywłamaniowe. Właściwości te uzyskuje się dzięki klejeniu kilku warstw szkła za pomocą folii PVB, a klasa wytrzymałości na przebicie i rozbicie zależy od grubości zastosowanego szkła i ilości warstw folii.

Wszystkie wyroby Sokółka Okna i Drzwi są impregnowane i malowane przy użyciu ekologicznych farb i lakierów akrylowych wodorozcieńczalnych wpływających korzystnie na samopoczucie domowników.

Korzystnych transakcji hurtowych i detalicznych można dokonać:

PREFBEL
ŚNIAADOWO

PREFBEL
ŚNIAADOWO

Centrum Obsługi Budownictwa Łomża,
Al. Legionów 147 d, tel. (0-86) 18-06-72
Śniadowo, ul. Kolejowa 17,
tel. (0-86) 17-61-29



KONTAKTY

Analfabet

- AUGIASZA STAJNIA** — Polska w dobie reform, czyli zawsze.
AUREOLA — najbardziej energooszczędne oświetlenie.
AUSTRIACKIE GADANIE — dowód na to, że każdy polityk w Polsce zna języki obce.
AUTENTYK — to, co z falsyfikatu czyni podpis rzeczoznawcy.
AUTO — to, czym dawniej był tytuł naukowy, jeszcze dawniej szlachecki, czyli oznaka statusu społecznego.
AUTOBIOGRAFIA — najpiękniejsza z bajek.
AUTOBUS — demokracja w motoryzacji.
AUTOCHTON — sprzątaczką w ministerstwie, której udało się przetrwać kilka zmian gabinetów.
AUTOGRAF — podpis osoby żyjącej z podpisywania się.
AUTOKRACJA — rządy samochodów.



spięcia

Za płotem ogródków działkowych przy Grobli Jednostek w Łomży powstało wielkie dzikie wysypisko śmieci. Kto wysypuje śmieci. Straż Miejska nie wie, bo mogłyby jej zakurzyć mundurki.

Akcja Wyborcza Solidarności jest spokojna o przednówiek, wyznał lider AWS Podlaskiego, poseł Józef Mozolewski. Lider popełnił kolosalny błąd w obliczeniach, bo osobie znamy aż trzech członków AWS, którzy nie mają dobrze płatnej posady.

Zapaśniczka Wissy Szczuczyn musiała pojechać na Międzynarodowe Zawody Seniorów w Łomży, żeby dostać pieniądze, bo radni nie dali. Radni, którzy przyjeżdżają na sesję, za każdym razem dostają diety. Nawet jak kolejny raz wracają tylko z kaskadem.

Pod koniec roku koalicja rządząca nowej Rady Miejskiej w Łomży podniosła pensje prezydentów. Argument: w wyniku reformy administracyjnej przybyło im roboty. Pierwszego kwietnia ci sami radni uchwalili zatrudnienie na etatach dwóch członków Zarządu. Argument: w wyniku reformy administracyjnej przybyło roboty. Niewątpliwie tylko z przepracowania radni koalicji zapomnieli odciążyć prezydentów z kasy, której im przybyło.

Nową pływalnię na białostockim osiedlu Słoneczny Stok natychmiast poświęcili ksiądz i pop. Było już dwa w jednym, jest jedno w dwóch.

Bramkarz GKS Rutki w przerwie meczu z Wisłą Szczuczyn paradował po stadionie z papierosem w ustach, po czym na oczach kibiców z gracją rzucił peta na murawę. Tego gola kropimy mu z wyjątkową przyjemnością!

Na otarcie łez

Po długiej zwłoce spowodowanej ambicjonalnymi przepychankami, województwo podlaskie ma wreszcie wicewojewodę z Suwałk. Został nim Leszek Lewoc, z zawodu rehabilitant, ponoć niezły. Postać nietuzinkowa: wielki przegrany.

Tak naprawdę, wygrał raz w życiu: w 1991 roku został senatorem. Potem częściej przegrywał. To zwycięstwo też było nie do końca samodzielne. Jeden z dziennikarzy zauważył wówczas, że Lewoc „wdrapał się na senatorski fotel wczepiony w księżą sutannę”. Senator poczuł się urażony i... za dziennikarza wziął się prokurator. Z oskarżenia publicznego, jak za groźnego przestępcę. Sady mamy jednak na szczęście niezawisłe. Lewoc nie wyszedł z tego procesu zwycięzcą. Musiał zapłacić koszty sądowe, co ponoć, jako osobie niezwykle oszczędnej, sprawiło mu dużą przykrość.

Potem był senator bardzo często przegrywał. Ostatnio przerzucił nawet wybory we własnym kole ZChN. Nie zaufali mu partyjni koledzy — zaufała wojewoda i premier. Widać na takiego właśnie wicewojewodę zasługujemy.

Jest taka pani

Jest taka pani, mająca cały czas minę, jakby starała się wypatrzeć na bazarze najtańsze jajka. Ta pani to Krystyna Łukaszuk, wojewoda podlaski. Wypatrując, nie miała czasu zapoznać się z obowiązującym po reformie administracyjnej prawem. Wypatrywanie natomiast idzie jej świetnie.

Ostatnio wypatrzyła konfitury, czyli posady w Radzie Euroregionu „Niemen”. Co tam, wypatrzyła. Mianowała po prostu nową Radę, bo stara jej nie odpowiadała. Euroregion to twór samorządowy i wojewoda ma takie samo prawo mianować w nim kogokolwiek, jak wójt obsadzać stanowisko wojewody.

Tak naprawdę chodzi jednak o coś innego. Euroregion „Niemen” wymyślono w Suwałkach. Tu powstała koncepcja, tu ją zrealizowano. Jest to ostatni atut Suwałk. Bez niego nikt nie wspomni o tym miasteczku, poza prezydentką prognozy pogody. Mając Euroregion, można się ubiegać o środki pomocowe z funduszy europejskich i realizować programy podnoszące poziom cywilizacji. Można to robić nie oglądając się, czy łaskawy Białystok przydzieli jakieś środki. I co? Białystok ma na to pozwolić? W życiu koguta!

Jak widać, idea reformy samorządowej nie dotarła do Krystyny Łukaszuk. Nie jest ona jeszcze w stanie zrozumieć, że prawdziwym gospodarzem tego terenu są samorządy, a ona jest tylko przedstawicielem rządu do pertraktowania z samorządami, a nie do panoszenia się i obsadzania ciepłych posadek swojakami słusznej opcji.



- Ma pani piękne zęby.
- To rodzinne.
- I pasują na panią?

— Baco, dokąd prowadzi ta ścieżka?

— Różnie bywa. Niektóre cepy trafiają do szpitala, inni od razu na cmentarz.

— Ciągłe słyszę „mój dom”, „mój samochód”, „moja działka” — wyrzuca żona mężowi. — Przecież jesteśmy małżeństwem i wszystko jest wspólne... Ale ty mnie wcale nie słu-

chasz! Czego szukasz w mojej szafie?

— Naszych spodni.

— Dlaczego wymyślono białą czekoladę?

— Żeby małe murzyniátka też mogły się brudzić.

Do banku wpada bandyta z kominiarką na twarzy, pistoletem w ręce i okrzykiem: „To napad!”

— Proszę ciszej, a na pistolet założyć tłumik — zwraca mu uwagę klientka, wskazując napis nad kasą: „W banku obowiązuje cisza”.

Do psychiatry przychodzi z wiązką kwiatów i koniakiem wyleczony pacjent.

— Cieszę się, że nie uważa już pan, iż jest ślimakiem — zagaduje lekarz.

— Ja też. Ale, przyznam, gdy zobaczę ser na pierogi, mam ochotę wystawić rogi.

— Dlaczego nie poszedłeś na pogrzeb Nowakowej? Prze-

cież Nowak to twój najlepszy przyjaciel — mówi żona.

— No tak. Ale on chował już trzecią żonę i trzeci raz zapraszał mnie na stypę, a ja ciągle nie mogę mu się zrewanżować.

— Jaka śmierć jest najłżejsza? — pyta profesor studenta medycyny.

— Cudza.

— Dlaczego ta blondynka je ziemię?

— Bo grunt to zdrowie.

— Mój tatuś pływa w marynarce — chwali się malec.

— A mój w slipkach — mówi kolega.

Dowcipy nadesłali: Arkadiusz Zaremba z Łomży, Marzena Florczyk ze Starego Radowa (gm. Śniadowo) — upominek i Andrzej Moczulak z Suwałk. Dziękujemy. I czekamy na jeszcze!



Sokoły z Sokółki

Piłkarskie talenty rodziły się w Sokółce od zawsze. Nie zawsze jednak robiły karierę na miarę możliwości i oczekiwań. Dlaczego? Temat rzeka. Niemniej jednak to właśnie w **SOKOLE** swą przygodę z piłką zaczynali tak znani później zawodnicy, jak chociażby: **Leon Sarosiek**, **Jerzy Łapicz**, **Edward Korotkiewicz**, **Kazimierz Mudrewicz**, **Józef Bakun**, **Józef Ościłowicz** czy **Bogusław Czarnecki**. Były lata, kiedy **SOKÓŁ**, wprowadzając z różnym powodzeniem, ale jednak grał w III lidze, a prowadzone przez **Jerzego Klepackiego „SOKOLIKI”** zdobywały mistrzostwo Polski szkół podstawowych.

A dziś? **SOKÓŁ** nadal liczy się w regionalnych rozgrywkach juniorów, trampkarzy i żaków, gdzie szkolenie prowadzi się w 5 grupach, ale seniorzy jakby trochę niedomagają. Wprowadzając celem nadal jest awans do IV ligi, start do rundy wiosennej był udany, czy jednak uda się odrobić punktowe straty? Ponadto optymizm zawodników, trenerów i działaczy studzą ostatnie zawirowania natury organizacyjno-finansowej.

Jeszcze w ubiegłym roku układ na linii: miasto — klub wydawał się idealny. Burmistrz Sokółki **Stanisław Kozłowski** i je-

go zastępca **Czesław Sańko** to byli działacze **SOKOŁA** i znani w mieście sympatycy sportu. Nic więc dziwnego, że potrafili gdzie trzeba przełamać odpowiednie dotacje na Ośrodek Sportu i Rekreacji, przy którym funkcjonuje klub **SOKÓŁ**. Jednak z nastaniem roku 1999 sympatia władzy Sokółki do klubu jakby zmalała. Dlaczego? Na to pytanie starosta sokólskiego powiatu, a jednocześnie duszą i ciałem oddany **SOKOŁOWI** jego prezes **Franciszek Budrawski** nie potrafił (a może nie chciał?) odpowiedzieć. Stąd sytuacja wygląda tak: OSiR udostępnia nieodpłatnie klubowi obiekty i zatrudnia trenerów grup młodzieżowych, ale już o środki na funkcjonowanie zespołu seniorów oprócz **Franciszka Budrawskiego** (jeździ na wszystkie mecze seniorów i juniorów) muszą się martwić sekretarz klubu, **Mirosław Rudnik**, i jego skarbnik, **Wacław Greś**. Pomagają drobni sponsorzy, ale nie chcą się tym chwalić.

Trener drużyny seniorów, **Bogusław Czarnecki**, jest pełen optymizmu. Wierzy w awans do IV ligi, wierzy w swoich podopiecznych, wśród których wiodące postacie w zespole to wiecznie młody **Cezary Kondrusiewicz**, student warszawskiego SGGW

Krzysztof Raczkowski, **Zbigniew Joachimowicz** i utalentowany **Piotr Andrzejewski**. Godnym odnotowania jest ponadto fakt, że pięciu innych piłkarzy **SOKOŁA** to studenci (**Karol Paszkowski**, **Tomasz Wysocki**, **Maciej Paszkowski**, **Krzysztof Bach**, **Tomasz Woźniewski**).

Juniorzy starsi **SOKOŁA** już drugi sezon grają w warszawsko-mazurskiej klasie M. Z różnym powodzeniem, ale jednak. Aktualnie zajmują miejsce w górnej połowie 16-zespołowej stawki drużyn, co dla fachowców jest nawet niespodzianką. W zespole trenera **Zdzisława Sidorowicza** wyróżniają się: **Adam Greś**, **Łukasz Lenkiewicz**, **Paweł Onisko** i **Mariusz Biziuk**. Tych młodych futbolistów już dziś widzi w swej podstawowej „11” trener **Czarnecki**, a drużyna juniorów ma w **SOKOLE** priorytet.

Czy seniorzy awansują do IV ligi, a juniorzy starsi w przyszłym sezonie powalczą w klasie M o czołowe lokaty? Pytanie to nurtuje nie tylko zainteresowanych, ale przede wszystkim dość licznych sympatyków futbolu w Sokółce. Na razie na mecze przychodzi po 300–500 osób. Jeśli będzie awans, zaręczam, że ilość ta się przynajmniej podwoi. Skąd to przeświadczenie? To proste: miałem przyjemność pracować w tym klubie.

GRZEGORZ SZERSZENOWICZ

TENIS STOŁOWY

Indywidualne i Drużynowe Mistrzostwa Województwa Podlaskiego Młodzików organizują Podlaski Okręgowy Związek Tenisa Stołowego oraz Sportowy Klub Tenisa Stołowego i Szkoła Podstawowa nr 9 w Łomży. Celem turnieju jest między innymi wyłonienie reprezentantów na eliminacje strefowe. Impreza odbędzie się 10 kwietnia w hali sportowej przy łomżyńskiej „dziewiątce”. Losowanie — 11.30, początek gier drużynowych — 12.00. Turniej drużynowy rozegrany zostanie systemem pucharowym, indywidualny — do dwóch przegranych o miejsce 5, miejsca 1–4 systemem pucharowym. Wpisowe: w zawodach indywidualnych — 3 złote od uczestnika, w drużynowych — 6 złotych od zespołu. Zdobywcy miejsc 1–3 w obu turniejach otrzymają medale i dyplomy. Wstęp na płytę wyłącznie w obuwiu sportowym. W hali czynny będzie bufet i stoisko ze sprzętem sportowym.

Blizszych informacji o imprezie udziela **Wacław Tarnacki**: telefon grzecznościowy 16-27-50 lub 17-12-29 po godz. 20.00.

SZACHY

Łomżyński **Maciej Jakubowski** został mistrzem polonii amerykańskiej na 1999 rok. W szóstych otwartych mistrzostwach w szachach aktywnych, rozegranych w Chicago, uzyskał 6 punktów na 6

WYNIKI INFORMACJE

możliwych. Gratulujemy! **Maciej** miał silną konkurencję.

ZAPASY

Złoty medal w wadze 46 kg wywalczyła **Katarzyna Zalewska** ze szczuczyńskiej Wisły podczas mistrzostw Polski senierek w zapasach w stylu wolnym, które odbyły się w Borkowicach koło Radomia. W nagrodę podopieczna trenera **Grzegorza Zańko** pojedzie pod koniec kwietnia na mistrzostwa Europy kadetek do Austrii. Nato-

miast w sierpniu **Katarzyna** i jej klubowa koleżanka **Ewa Jarząbek** zaprezentują się w mistrzostwach świata junierek w Łodzi.

LEKKA ATLETYKA

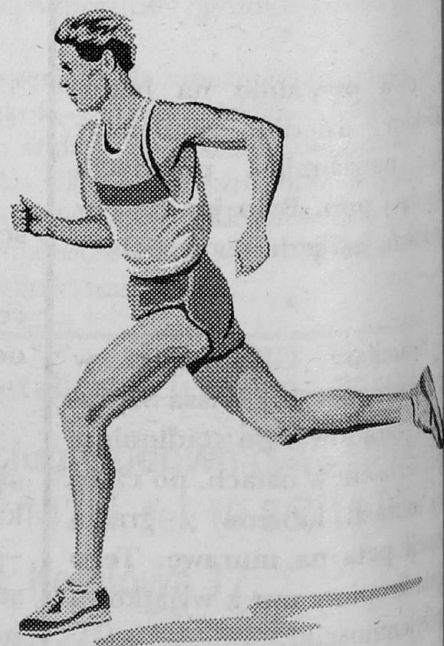
W Grajewie 15 maja odbędzie się I Ogólnopolski Bieg Wilka. Klubowi Biegacza **MARATONKA** po raz pierwszy udało się umieścić imprezę biegową w centralnym kalendarzu turniejowym. Kobiety i mężczyźni wystartują na 5 kilometrów. Dla najlepszych nagrody pieniężne.

Blizszych informacji o imprezie udziela **Jarosław Dembiński** (Osiedle Południe 1 m 10, 19-203 Grajewo, tel. 086 72-24-15).

I MEMORIAŁ JANA STECA

Na I Memoriał Jana Steca, drużynowe biegi przełajowe uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych, zaprasza Urząd Gminy w Piątnicy.

Zawody odbędą się w sobotę, 10 kwietnia (początek o godz. 10.00) na trasach biegowych w Marianowie. Imprezę poprzedzi msza święta w intencji patrona turnieju, nauczyciela wychowania fizycznego w szkołach gminy, która zostanie odprawiona w piątnickim kościele parafialnym o godz. 8.30.



SKŁADKI PZW W 1999 ROKU

Reforma administracyjna już jest już za nami. Mimo zmian na wodach byłych województw gospodarzami są nadal poszczególne okręgi Polskiego Związku Wędkarskiego. Składki członkowska na 1999 rok wynosi: podstawowa — 34 zł, ulgowa — 17 zł, uczestnika — 8,50 zł.

Dopłata krajowa do wędkowania na wodach nizinnych w Polsce wynosi 50 złotych. Te wyżej podane stawki są ustalane przez Zarząd Główny PZW w Warszawie.

Uprawnienia do wędkowania w Okręgu Łomżyńskim w postaci składki na ochronę i zagospodarowanie wód kształtują się na poziomie roku 1998 i wynoszą:

A. Wody nizinne (Narew, Prąga, Gać, Nurzec, Brok, Róż i ich stawy, rzecza) — podstawowa 45 zł, ulgowa 23 zł, członka-uczestnika 11 zł. Okresowe: 1 dzień 6 zł, 2 dni 20 zł, 14 dni 30 zł. Dla niezrzeszonych w PZW, ale posiadających karty wędkarskie: całoroczna 150 zł, 1 dzień 15 zł.

B. Jeziora (Toczyłowskie i Międzyrzecz) oraz wody nizinne — podstawowa 60 zł, ulgowa 30 zł, uczestnika 15 zł. Okresowa: 1 dzień 15 zł.

C. Wody górskie (pstrągowe — Łojewek, Jedwabianka, Skroś, od ujścia Łabny do ujścia do Porysy), jeziora i wody nizinne — podstawowa 80 zł, ulgowa 50 zł. Okresowa: 1 dzień 10 zł. Dla niezrzeszonych na jeziora lub wody górskie składka całoroczna 200 zł, 1 dzień 20 zł.

Do ulg uprawnieni są odznaczni członkowie PZW, młodzież ucząca się w wieku do 24 lat, żołnierze służby zasadniczej i weterani powyżej 70. roku życia. Członkowie-uczestnicy po uiszczeniu składki okręgowej mogą łowić na wodach nizinnych w całej Polsce.

Na mocy porozumienia między Łomżą i Suwałkami wędkarzy okręgów mogą łowić na wodach nizinnych bez dodatkowych dopłat. Dla łomżyńskich wędkarzy ważne jest to, że można łowić na kanale Jeglińskim od mostu drogowego do jeziora Roś, na kanale Rostki i Kociolek. Między Białymstokiem a Łomżą obowiązuje dopłata w wysokości 20 zł.



KONTAKTY

MEDYCYNĄ

ministryjna
nami. Mimo
ach bytych
larzami sa
określi Polskie
arskiego. Skład
1999 rok wyn
34 zł, ulgowa
— 8,50 zł.

SPECJALISTA GINEKOLOG
— położnik, Ostrołęka, Łęczysk
54A; (0-29)50-64 całodobowa.
Absolutnie wszystko, bezboles-
nie — narkoza. Solidnie, dys-
kretnie, najtaniej.
k.z.o

OKULISTA, LARYNGOLOG
— **KALINOWSCY**. Leczenie,
soczewki kontaktowe, testy
alergiczne, badanie kompute-
rowe wzroku, Łomża, Brzozo-
wa 8, po 16.00, tel. 160-154
rk-1165-oo

MASAŻ LECZNICZY, Jesio-
nowski; 0-602-811-217; 188-
330.
k-1204-o

SPECJALISTA NEUROLOG
DZIECIĘCY Lucyna CWALI-
NA, Łomża, Wyszyńskiego 2.
Poniedziałki, środy od 16.00,
tel. 165-421 (rano); 16-30-55
(po 17.00).
k-1143-o

**Dr MAŁGORZATA SZYM-
CZAK** — specjalista geriatra
reumatolog, kompleksowa
diagnostyka i leczenie pacjen-
tów w starszym wieku, schorze-
nia reumatologiczne. Łomża,
ul. Piłsudskiego 6, poniedział-
ki i piątki 16.00-18.00, wizyty
domowe, tel. 18-88-88 lub
0603-27-66-42.
k.z.-oo

ZDJĘCIA RTG ZĘBÓW i za-
tok, pantomografia, Al. Piłsud-
skiego 6, Łomża, godz. 13.00-
17.00.
k.z.-o

PRYWATNY GABINET USG,
Al. Piłsudskiego 6, Łomża,
czynny: 14.30-18.00. Specjali-
ści radiolodzy: lek.med. Graży-
na Nierodzińska wtorek, śro-
da, tel. 0-604-437-386; dr
n.med. Wiesław Wenderlich,
poniedziałek, czwartek, piątek,
tel. 0-604-43-60-76.
k.z.o

ALERGOLOG — specjalista
chorób dzieci Teresa PIO-
TROWSKA, ul. Kazańska 2
„ACER”; wtorek 16.00. Częste
infekcje, przewlekły kaszel, te-
sty z alergenami wziewnymi i
pozapokarmowymi; (085)65-
30-185; 180-785.
k-1267-o

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAM

6-TYGODNIOWE KURKI —
SPRZEDAŻ od kwietnia do
końca maja. Tel. 176-296.
par.583-o

FOTELIKI DZIECIĘCE atesto-
wane — hurt, detal, pokrowce
samochodowe; 16-93-53.
k.z.o

SPROWADZAM I SPRZEDAJĘ
maszyny rolnicze i przemysło-
we oraz części zamienne, tel.
17-81-50.
k-361-o

MIESZKANIE 85 m² z garażem
w centrum, 0602-765-056.
k.z.o

POLONEZA TRUCK (1993 r.)
gaz, zabudowany, 0602-76-50-
56.
k.z.o

GLAZURA KRÓLEWSKA, te-
rakoty, gresy, klinkier, wszelkie
dodatki, raty, dowóz, rabaty
zapraszamy. Łomża Al. Legio-
nów 52 (przy dworcu PKS).
fak.345-o

„AGROTECHNIKA” prasy 30
szt., schładzarki 20 szt., kom-
bajny, ciągniki, wycinaki, przy-
czepy do sianokiszonki. Gwa-
rantujemy serwis i części.
Transport za darmo. Pisz, War-
szawska 41. (087)-423-25-17;
(087) 423-47-86; (090)-53-60-
27.
fak.335-oo

SPRZEDAM DZIAŁKI budow-
lane (086)-163-189.
par.384-o

SPRZEDAM NYSE Łomża ul.
Poznańska 122, tel. 186-806.
fak.410-oo

DOJARKA ALFA-LAVAL oraz
polowa w bardzo dobrym sta-
nie, niedrogo. 0-90-677-415.
k.z.o

„AS” — KOMIS RTV C AGD
Łomża, Al. Legionów 45. Zap-
rasza.
par.o

ŻUKA SKRZYNIOWEGO
(1991 rok), tel. 16-30-51.
fak.421-oo

SZNAUCER, bal-modrzew, je-
sion, 188-360.
par.493-oo

USA WIZY (089)-52-73-007.
fak.414-o

SPRZEDAŻ DREWNA opało-
wego, tel. 0602 601 836.
par.485-oo

SPRZEDAM GRZEJNIKI żeli-
wne nowe, tel. 190-233, po
18.00 0602 776 986.
par.479-oo

SPRZEDAM BECZKOWOZY,
kombajn, siewnik — 3 m or-
kan, tel. 086/785 670.
par.528-oo

AUTO-KOMIS „Tomsyl” Łom-
ża, Sikorskiego 300, zaprasza
od 9.00-18.00. Kupno, sprze-
daż, raty, zamiany, (086)-190-
648.
k-1153-oo

WYPOSAŻENIE SKLEPU
odzieżowego, 188-028.
k-1207-oo

**PRZYCZEPY DO sianokiszo-
nek**, prasy, beczkowsy, inne
maszyny. Taflę, gm. Stawiski,
090 235 828; (086)-165-806.
fak.412

ATRAKCYJNĄ DZIAŁKĘ rol-
ną 2,6 ha. Znakomita lokaliza-
cja (woda) na biznes. Karwo-
wo przy trasie Łomża-Stawiski.
(022) 662-36-43.
par.535-oo

SPRZEDAM ŁADA Samara
21093 p. 1500 (1993), tel. 160-
079.
par.538-oo

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budow-
laną uzbrojoną, 191-145.
k.z.oo

SPRZEDAM DESKI sosnowe,
270-30-70.
par.556

SPRZEDAM DZIAŁKĘ 381 m²
w zabudowie szeregowej, tel.
16-90-60, po 16.00.
par.557

SPRZEDAM AGREGATY tyn-
karskie, miksokret, windę
przysięcinną, tel. 0-604-566-
300.
fak.436

POLONEZ TRAK (1993), 718-
758.
par.562

SPRZEDAM CIĄGNIK rolni-
czy T-25 A1 „władymirec”, Mąt-
wica 82, 18-414 Nowogród.
par.563

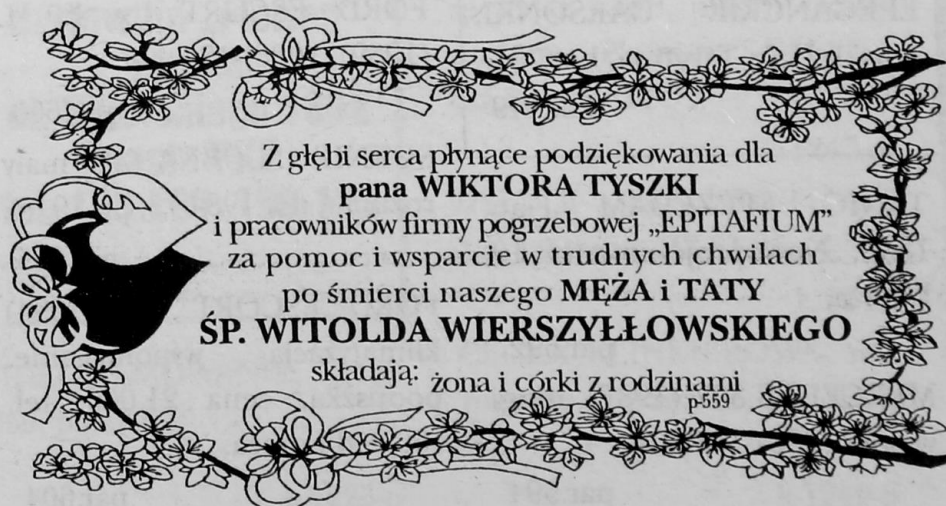
VW Golf (1989), 086-16-62-45.
fak.451

**KONCESJĘ MIĘDZYNARO-
DOWĄ** na autobus, tel.
(086)218-73-67 lub 0603 276
693.
fak.445

SPRZEDAM CIĄGNIK C-330
M (rok 1988), kier. 086 19-15-
58.
par.564

TANIO FORD Escort 1600 D
(1988), 160-602.
par.565-o

**SPRZEDAM GOSPODAR-
STWO** rolne 8 ha, w Kleczko-
wie gm. Troszyn, w tym dom,
budynek gospodarczy, las. Tel.
(0-29) 761-11-70 wew. 204, po
20.00.
par.566



VOLKSWAGEN VENTO 1.8i (1993), (086)-165-392.

par.568

LADA 1300 Tanio (1990), 198-684.

par.569

SPRZEDAM SOLARIUM, 186-122.

par.572

SPRZEDAM ZIEMIĘ orną 2,5 ha, Radgoszcz k. Zalesia, tel. kontaktowy 0 602-840-964.

par.573-o

SPRZEDAM STARA 200 (1987), tel. (086)-219 60 90.

par.575-o

SPRZEDAM RENO 19, 1.9 diesel (1990) składak, tel. 219-00-72.

par.576

SIEWNIK DO kukurydzy, przyczepy do sianokoszonki, prasy, inne maszyny. (086) 298-899. k-1256

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną, bliźniaczą przy ul. Lipowej w Łomży, tel. 16-56-61.

par.577

SPRZEDAM KOMPLET SKÓRZANY 2 + 1, tel. (086)-166-530, po 15.00.

par.578

UNO 1.00 (1994), 180-931.

PAR.579

SPRZEDAM SKLEP 53 M², TEL. (086)-157-544.

PAR.580

CZARNOZIEM z DOWOZEM, TEL. 15-75-44.

PAR.580-O

VW Passat (1989), Combi 086-166-245.

FAK.451

SPRZEDAM U-3512, 738-743.

par.582

SPRZEDAM BETONIAK (086)-165-115.

par.589

ELEGANCKIE GARSONKI, kurtki, Hala Targowa, box. 33. fak.449

TANIO SPRZEDAM Fiata 125p, Nowoprojektowana 10, Łomża.

par.592.

MERCEDES 307 (1987), długi wysoki (086)-185-806.

par.594

ZABUDOWANY OGRÓD działkowy na Grobli, tel. 160-748.

par.595

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną pod Bar CPN przy trasie Ostrołęka — Łomża oraz regały sklepowe. Łomża 163-503.

fak.450-o

AUDI 80 (1990), 086-166-245.

fak.451

SPRZEDAM SZCZENIĘTA rottweilera, 15-75-52.

par.584

PRIMERA 2016V (1992) nie eksploatowany w Polsce, 160-849, (0602)796-239.

par.585

OPEL VECTRA 1.6 (1992), tel. (086)-19-13-71.

par.586

SPRZEDAM DZIAŁKĘ 70 arów Piątka. Samochód Jaguar XJG (1988), (086)-186-313.

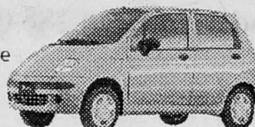
k-1261

NOWE **DAEWOO**

Matiz

tylko **394 zł** miesięcznie

Pospiesz się
promocja
nie trwa zawsze



AUTO SYSTEM

Łomża, ul. Senatorska 1, tel. 166-266

SPRZEDAM CC-704 (1995/96), tel. 180-303.

par.587

SPRZEDAM DZIAŁKĘ w Jedwabnem (0,44 ha), tel. 172-175.

par.597

FORD ESCORT Lx 1,9 L (1989), (086)-183-908.

par.600

SUKNIĘ ŚLUBNĄ — mały rozmiar, tel. 198-073, po 19.00.

par.605

FORD ESCORT 1,9 (1994) klimatyzacja, wspomaganie, poduszka, cena 21.000, tel. 166-048 Łomża.

par.604

STYROPIAN II gatunek i ścin-ki już od 40 zł/m³, tel. (086) 18-90-88.

fak.454-o

PLACE BUDOWLANE Łomża, Wesoła 89.

par.606

AUDI 80 1.8S (1988), tel. 16-42-32.

par.608

FORD TRANSIT 1995r, Star 200, naczepa 24t, przyczepa 6t — sprzedam; 160-451; 0-90-283-217

F-00456

SILNIK 7,5 KWh sprzedam, tel. 180-375

P-609

SPRZEDAM SAMOCHÓD Fiat 126p (1994r), tel. 169-071

P-612

DZIAŁKĘ 0,1ha budowlaną w Gielczynie, tel. 0-602-510-235

p-614

SPRZEDAM BIZON ZO56; 090-285-169

P-165

KUPIĘ

AUTA POWYPADKOWE SKUPUJEMY
090-354-003, 0-601-646-274
POWYPADKOWE, ZNISZCZONE:
0-604-228-214 Najkorzystniej!
AUTO-SKUP
POWYPADKOWE, ZNISZCZONE
0-601-61-72-79; 090-615-163
0-604-228-214
POWYPADKOWE — SKUP

SKUP AUT powypadkowych, 0601-633-233.

fak.871-o

AUTA POWYPADKOWE do remontu kupię, 090-26-72-15.

fak.871-o

AUTO-SKUP powypadkowe, skorodowane, 0-601 617 279.

7980o

AUTO DO remontu na części, 090-354 003.

798-0

KAŻDE POWYPADKOWE kupię, 090-367-870.

fak.871-o

AUTA POWYPADKOWE skup, 090-26-72-15.

fak.871-o

„AUTO-SZROT” osobowe, dostawcze, 090 615 163. Najlepiej płacimy.

798-o

KAŻDE POWYPADKOWE — skup, 090 367-870.

fak.871-o

KAŻDY ZNISZCZONY, 0601 646 274. Najkorzystniej.

798-o

AUTA DO remontu skup, 090-553-409.

fak.871-o

ANTYKI I INNE ciekawe przedmioty (086)-160-534.

k-921-o

SKUP BYDŁA rzeźnego, tel. 0603 260 491 lub (086)16-93-59.

k-1217-oo

KUPIĘ MIESZKANIE do 40 m² na Osiedlu Południe w Łomży, tel. 17-62-72.

par.567

LOKALE

SPRZEDAM NOWY DOM z HALĄ NA BIZNES, 180-376; 182-495.

PAR.531-O

M-5 SPRZEDAM, tel. 18-60-80, po 18.00.

par.514-oo

SPRZEDAM SZEREGÓWKĘ rogową „Maria” ul. Leszczynowa 1, działka pow. 629 m², 160-387.

par.339-oo

SALA WESELNA, 188-905.

par.126-o

POMIESZCZENIA ogrzewane 550 m² do wynajęcia, (0-86) 218-52-87

Fak.435-o

SPRZEDAM M-3, IV piętro, tel. 184-346

p-560

PADKOE ku
fak.871-o

PADKOE
15.
fak.871-o

osobowe, do
163. Najlepiej

798-o

PADKOWE
0.

fak.871-o

CHYŻONY, 0601
yśniej.

798-o

ntu skup, 090-

fak.871-o

NE ciekawe
-160-534.

k-921-o

żeżnego, tel.
b (086)16-93-

k-1217-oo

ANIE do 40

Poludnie w
72.

par.567

LE

WY DOM Z
ES, 180-376;

PAR.531-O

tel. 18-60-80,

par.514-oo

EREGÓWKE

L. Leszczyno-
629 m², 160-

par.339-oo

188-905.

par.126-o

ogrzewane
jęcia, (0-86)

Fak.435-o

IV piętro,

p-560

UDKA HANDLOWA do wy-
jęcia lub do sprzedania, Si-
skiego 25
P-570

STANCJA, 190-970
P-571-o

PRZEDAM DOM i zabudowa-
gospodarcze na działce 8
ów, tel. 16-45-71
P-574

ANIO SPRZEDAM MIE-
KANIE 56 m kw., tel. grze-
mościowy 166-974 od pon.
piątku
P-581

PRZEDAM M-4 67,45 m², tel.
35-009
P-588

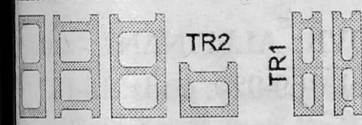
PYRAMID
Producent Elementów Budowlanych
OFERUJE

**PUSTAKI
BETONOWE**

KLASY: B-15
NAJLEPSZE NA: FUNDAMENTY,
MURKI OPOROWE, OGRODZENIA

CENA METRA KW. Z VAT (8 szt.)
TR2- 28 zł TR1- 15,20 zł

INFORMACJE UZYSKASZ:
AL. LEGIONÓW 143, 18-400 ŁÓDŹ
TEL/FAX (0-86) 184-664, 184-665



SPRZEDAM M-4, 186-267
p-590

SPRZEDAM M-3, tel. 169-831
P-591

SPRZEDAM DOM (szeregów-
ka) z częścią rzemieślniczą, tel.
19-82-20 lub 16-66-80
p-596

DO WYNAJĘCIA lokale 100 i
800m kw w centrum Łomży,
163-503
F-00450-o

STANCJA DLA DZIEWCZĄT,
160-487; 166-940
P-598

DO WYNAJĘCIA budynek go-
spodarczy na działalność, 160-
487; 166-940
P-598

WYNAJME LOKAL handlowy
pow. 80m kw atrakcyjne miej-
sce, Łomża, 169-564
P-601

DO WYNAJĘCIA mieszkanie
dwupoziomowe, tel. 16-92-81
P-602

LOKAL W CENTRUM Łomży
odstąpię, 18-94-94 po 19.00
P-603

SPRZEDAM M-3 55m kw, tel.
140-223
P-607

SPRZEDAM M-40,36m kw w
centrum, 16-35-79
P-610

STANCJA DLA dziewczyn, tel.
165-558
P-611

WYNAJME MIESZKANIE dla
rodzin lub osób samotnych;
191-485 po 18.00
P-613

USŁUGI

ROBIN. Przewóz osób do
Włoch każdy piątek, tel. 180-
-152, 182-714, wynajem busów.
k-267-o

STUDNIE 086/185-991.
k-152-o

USŁUGI KOPARKĄ „Ostró-
wek” wszelkiego rodzaju z sa-
mochoodem, Łomża, 16-33-34,
kom. 0601 942 052.
k-1187-o

USŁUGI RTV ul. Śniadeckie-
go 17, tel. 180-001.
fak.83-o

HANOWER — DORTMUND
— środa, tel. (086)-192-507.
k-906-o

SERWIS DIESEL pompy wtrys-
kowe i wtryskiwacze, ul. Pułas-
kiego 27, tel. 16-25-21 Łomża.
899-o

HURTOWNIA „AGA” usługi
ostrówkiem węgla, żwir, pia-
sek, skup złomu, wapno ce-
ment. Łomża, tel. (086)-160-
-240. Zapewniamy transport.
fak.252-o

STYROPIAN

i wszystkie materiały
dociepleniowe
oferuje:

Zakład Produkcji Styropianu

„DOM-BUD”

Łomża, ul. Poznańska 90
tel. (0-86) 18-90-88
Fak. 00454

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW,
191-453.
1051-O

Renowacja mebli (086)-185-
-388.
FAK.308-O

USŁUGI BUDOWLANE, do-
cieplanie budynków, tynki,
elewacje, ogrodzenia. Napra-
wa kominów. Malowanie, szpa-
chlowanie, glazura, terakota,
182-096.
fak.348-oo

RENOWACJA TAPICERKI,
16-61-02 po 16.00 165-512.
fak.385-o

TYNKOWNIE, SZPACHLO-
WANIE, malowanie, tel. 175-
-013.
k-1222-oo

BAR „AMIGO” w Konarzycach
organizuje komunie, imieniny,
stypy, 15-75-36.
fak.411-o

DOMOFONY (086)-706-371;
0604-844 743.
k.z.oo

WĘGIEL

sezonowa obniżka cen
nawet do 20%

Hurtownia „Florian”
Łomża
ul. Sikorskiego 166a
(stacja PKP)
tel. 188-295, 160-128
Fak. 00453-o

VIDEOFILMOWANIE, 180-
-955, po 18.00.
k-1225-o

USŁUGI „OSTRÓWKIEM” I
SAMOCHODEM CIŚNIE-
NIOWYM, TEL. 216-25-71.
K-1223-OO

FIRMA „PUTZ” — tynki gipso-
we maszynowo na mokro, do-
cieplanie budynków, elewacje
(086)-160-561
fak.344-o

PRZEWOZY OSÓB busem
koncesjonowane Hanower,
Bremen, tel. (086)-188-223;
0602 595 964.
fak.387-o

PRZEWÓZ OSÓB, Belgia,
Niemcy — poniedziałki, tel.
(086)-761-570, 187-581.
k-1198-o

USŁUGI KOPARKĄ i trans-
portowe. Piasek, żwir, czarno-
ziem z przywozem, tel. 192-
-646.
fak.369-o

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW,
15-75-60.
fak.674-o

UKŁADANIE KOSTKI bruko-
wej, 15-75-52.
fak.273-o

KOMPUTEROPISANIE, 16-
-64-67.
k-1212-o

REMONTY: glazura, szpachlo-
wanie, płyty gipsowe, tynki
elektryka, 175-660; 175-764.
k-1213-o

SCHODY, PODŁOGI, panele,
zabudowy, 160-454.
k-1234-oo

NAPRAWA: pralki, lodówki,
zamrażarki, 18-07-07; 18-09-16.
k-1238-o

NAJTAŃSZY TRANSPORT,
mercedes 1 t. 18-30-88; 0604
364 574.
k-1239-o

USŁUGI TRANSPORTOWE
Kamaz, koparką i spychem,
sprzedaż żwiru, piasku i czar-
noziem. Piątnica, Stawiskow-
ska 28A, 19-14-92.
k-1247-o

USŁUGI TRANSPORTOWE
Żuk izoterma, 18-51-94.
k-1248

CEGLA KLINKIEROWA, mu-
rowanie, fugowanie, tel. 15-75-
-62.
k-1249-o

KONTAKTY



KOMPUTEROPISANIE, oprawa, pomoce w pisaniu PRAC, 216-48-39.

K-1251-O szpachlowanie, malowanie, CERAMIKA, 169-347.

K-1252.-O WYPEŁNIANIE DRUKÓW ZUS, szybko, tanio, tel. 171-209, po 14.00.

k-1253 UKŁADANIE GLAZURY, szpachlowanie, malowanie, 190-750.

k-1257 SZAFY ZABUDOWY, kuchnie, przedpokoje, panele, 163-833.

k-1258 WYJAZDY DO NIEMIEC Hanower — Bremen — Hamburg, tel. 086-180-913; 0602 609 003.

k-1259 „BOGUMIL” Hanower — Frankfurt w każdy piątek wolne miejsce 10.04. TV, video (086) 186-313; 0602 185 599.

k-1261-o MUROWANIE, TYNKI, glazura, terakota, szpachlowanie, malowanie, (086)-180-619.

k-1262

ROZLICZAM PIT-y; 198-063, po 18.00.

par.593

REMONTY MIESZKAŃ, szpachlowanie, malowanie, układanie płytek, tynki wewnętrzne i zewnętrzne, tel. 15-03-99.

k-1263 KOMPUTEROPISANIE, 166-542.

k-1265 KOMPUTEROPISANIE, 18-69-31.

par.599 PRZEWÓZ OSÓB tanio Hanower każdy czwartek, tel. (086)-180-878.

k-1266-o WOLNE MIEJSCA do Hanoweru — wyjazd 14.04.99, tel. 185-661.

k-1268 „MONTER” instalacje elektryczne, tynki, szpachlowanie, malowanie, remonty, montaż okien, rachunki VAT, 186-329; 180-258; 0-602-530 031.

fak.456

PRACA

HURTOWNIA BRANŻY Spożywczej „Retmark” zatrudni przedstawiciela handlowego z doświadczeniem, najlepiej z własnym samochodem. Proponujemy motywacyjny system wynagradzania. Oferty prosimy składać na adres: 18-400 Łomża ul. Al. Legionów 56, tel. 18-47-58.

fak.425-oo

FIRMA ZAGRANICZNA poszukuje przedstawicieli, spotkanie informacyjne: 14.04.99, godz. 17.30, Łomża, Piłsudskiego 95 — wejście od podwórka.

k-1244

RADIO TAXI-Bis 96-23 ul. Kwadratowa 35, zatrudni kierowców z autem.

fak.408-o

FIRMA Szwajcarsko-Polska zatrudni akwizytorów PTE. Łomża, tel. 180-463, po 20.00.

k-1215-oo

ZATRUDNIĘ PRACOWNIKÓW przy docieplaniu budynków, tel. 15-75-60.

fak.674-

PRACA CHAŁUPNICZA, zatrudnimy: kobiety, mężczyzn bezrobotnych, zarobek do 1000, gwarantowana dostawa odbiór surowca. Oferta sprawdzona na 100 proc. kompletny pakiet ofert po otrzymaniu znaczka za 7,20. „NT TENDO” skrytka 3/K7, 73-92 Łasko.

fak.366-

PRACĘ W DOMU zleci cyplinowanym Wydawnictwo 850 zł brutto, 090-282-682.

k-447

AGENTÓW UBEZPIECZENIOWYCH i akwizytorów PTE tel. 0-603-214-005.

k.z.-o

ZATRUDNIĘ PANIĄ do prowadzenia domu w Łomży, tel. 18-46-64.

fak.448

RADIO TAXI „Super” zatrudni kierowców z samochodami 16-33-96.

k-1260

OVB ALLFINANZ zatrudni tel. 169-029, godz. 16-18.

par.1264

FIRMA HANDLOWA zatrudni 15 osób. 1200 zł miesięcznie 150-209.

fak.452

Firma „INFO-NET” s.c. zatrudni pracownika ze znajomością budowy komputera, 19-08-41 F-00457

INNE

W ZWIĄZKU Z LIKWIDACJĄ Komisji przy ul. Giełczyńskich 17 w Łomży prosi się klientów o jak najszybszy odbiór powierzonych towarów.

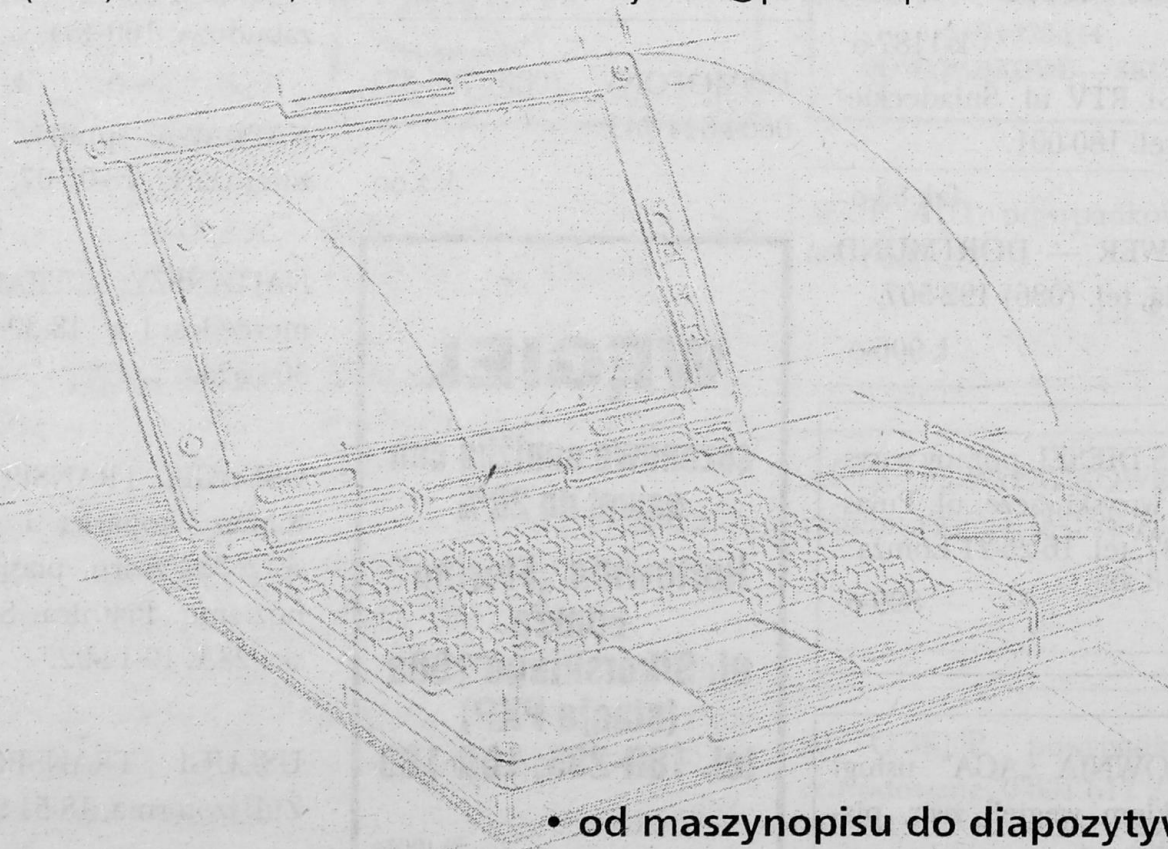
k-1250

OGŁOSZENIA DROBNE „KONTAKTÓW” przez miesiąc znajdują się w komputerowym banku Informacji Handlowo-Usługowej, tel. 957. Zadzwoń, sprawdź!

STudio Maciejewscy

komputerowe usługi edytorskie —

tel./fax (0-85) 732-34-84, e-mail: maciek.maciejewski@pro.onet.pl



- od maszynopisu do diapozytywu: skład, łamanie, korekta
- skanowanie, grafika kolorowa i czarno-biała
- czasopisma i gazety
- książki, broszury, etykiety



KONTAKTY

Urząd Miejski w Łomży

zatrudni do pracy w Wydziale Rozwoju Gospodarczego osobę na stanowisko inspektora nadzoru d/s drogowych

- zalecany staż pracy co najmniej — 5 lat
- wykształcenie wyższe lub średnie kierunku budownictwo lądowe
- uprawnienia budowlane w zakresie dróg wskazane również mostowe.

Zainteresowani pracą proszeni są o składanie podań w sekretariacie Urzędu Miejskiego ul. Stary Rynek 14 w terminie do 20.04.99r.

Informacji udziela Naczelnik Wydziału Rozwoju Gospodarczego tel. 165-913 i Kierownik Oddziału Inwestycji tel. 188-500.

RU-01254

qabsfoto

qabsfoto

qabsfoto

qabsfoto

qabsfoto

qabsfoto
Express

qabsfoto

Łomża
Stary Rynek 16
tel. 16-77-16
od 9⁰⁰ do 18⁰⁰

HURTOWNIA OGRODNICZA

„ZORZA”

**WIODĄCY DYSTRYBUTOR NASION „TORSEED” NA TEREN
POLSKI PÓŁNOCNO-WSCHODNIEJ**

poleca również

- * nasiona traw rolniczych, gazonowych, koniczyn, buraków
- * kosiarki
- * środki ochrony roślin
- * sadzonki roślin ozdobnych oraz owocowych
- * inne artykuły ogrodnicze

Wysokie RABATY!

**Odbiorców detalicznych zapraszamy do
Ogrodniczego Centrum Handlowego**

W SPRZEDAŻY RÓWNIEŻ ROWERY

18-300 Zambrów
ul. Grunwaldzka 8
tel./fax (0-86) 71-48-75
0-602 112-997

fak. 00357



TERRAZYT®
FABRYKA OKIEN I DRZWI

Zatrudnimy
stolarzy z praktyką
zawodową

ZAINTERESOWANYCH

PROSIMY O SKŁADANIE PODAŃ DO **15. 04. 99r**
W **DZIALE KADR**
18-400 ŁOMŻA, UL. SPOKOJNA 210

Blizszych informacji udziela:

Dział Kadr mgr Urszula Wysocka
tel. 18-65-65 w.18

OGRODOM

Z.A.K. TRUSZKOWSKI

Hurtownia Ogrodnicza

Dystrybutor **Nasion warzyw i kwiatów**

- ✿ PNOS — Ożarów Maz.
- ✿ W. Legutko
- ✿ plantiCo
- ✿ HORTI TOPS
- ✿ FLORA FREY

Gwarantujemy szeroki asortyment i niskie ceny

Zapraszamy!!!

Łomża ul. Wojska Polskiego 177b tel. (0-86) 16-97-16
Ostrołęka ul. Graniczna 8 tel. (0-29) 760-28-98

k.z.-o

SEZONOWA OBNIŻKA CEN WĘGLA DO 50 ZŁ NA 1 TONIE

Skład Opału „Barbórka”
ul. Sikorskiego 166A (plac PKP) Łomża

TEL. (0-86) 160-676

SPRZEDAŻ RATALNA – TRANSPORT

32 lata istnienia —
to chyba o czymś świadczy

ZAKŁAD STOLARSKO-TAPICERSKI

Dariusz Wilk

oferuje bogaty wybór:

- zestawów wypoczynkowych typu 3, 2, 1
- kompletów wypoczynkowych
- kanap rogowych
- zestawy młodzieżowe
- sofy, fotele, fotele rozkładane, kanapy, wersalki

Wykonujemy również renowację wszelkiego rodzaju mebli
tapicerowanych. Gwarantujemy wysoką jakość oraz
konkurencyjne ceny.

UWAGA! — możliwość wyboru tkaniny
— transport na terenie miasta i okolic — gratis

Tel. 18-44-69 lub 0-602 511-166

f-392



BIURO-PRODUKT S.C.

Zaprasza do nowo otwartej firmy

Łomża, ul. Bema 13 TEL./FAX. (0-86) 180-110

OFERUJEMY BOGATY WYBÓR ARTYKUŁÓW BIUROWYCH I PAPIERNICZYCH W TYM M.IN.:

- * PAPIER KOMPUTEROWY
- * PAPIER KSERO
- * ROLKI KASOWE
- * AKCESORIA KOMPUTEROWE (CARTRIDGE, KASETY, TONERY...)
- * MEBLE KOMPUTEROWE (KRZESŁA, BIURKA KOMP...)
- * URZĄDZENIA I ŚRODKI CZYSTOŚCI

GWARANTUJEMY:

- * NIEWIARYGODNIE NISKIE CENY
- * PRZY STAŁEJ WSPÓŁPRACY KREDYTOWE FORMY ZAPŁATY
- * DOSTAWY DO KLIENTA
- * REALIZUJEMY ZAMÓWIENIA INDYWIDUALNE

AUTO SYSTEM

AUTO SYSTEM

AUTO SYSTEM

AUTO SYSTEM

AUTO SYSTEM

AUTO SYSTEM

AUTO SYSTEM

AUTO SYSTEM

AUTO SYSTEM

AUTO SYSTEM

AUTO SYSTEM

AUTO SYSTEM

AUTO SYSTEM

AUTO SYSTEM

AUTO SYSTEM

KWIECIEŃ MIESIĄCEM PROMOCJI

Auto System sprzedający samochody Daewoo przygotował w kwietniu dla swoich Klientów zupełnie wyjątkowe promocje. Kupujący Poloneza płacą teraz w planie promocyjnym raty w wysokości zaledwie 186 złotych miesięcznie! Amatorzy najnowszego modelu Daewoo — dynamicznego Matiza, mogą nabyć ten fantastyczny samochód płacąc miesięcznie zaledwie 394 złote. Mimo, iż koszty usługi finansowej wynoszą tylko 2,8%* rocznie, Auto System wprowadził dodatkową promocję: Klienci, którzy kupią Tico lub Poloneza (w planie 72 miesięcznym) przez 15 miesięcy będą zwolnieni z kosztów usługi finansowej, a kupujący Lanosa lub Nubirę — aż przez 20 miesięcy, dzięki czemu można zaoszczędzić do 1.900 zł.** Ponadto każdy Klient kupując Tico, Poloneza, Lanosa

lub Nubirę otrzymuje od Auto Systemu dodatkowo 6 rat, które można wykorzystać natychmiast, przyspieszając odbiór samochodu i spłacając w dogodnym dla siebie terminie. Jako jedyny w kraju, Auto System wprowadził też Gwarancję Absolutnej Satisfakcji — bezprecedensowy dowód troski o dobro Klienta. Wszystko to sprawia, że właśnie Auto System jest najdogodniejszą, jak również najbardziej dostępną formą zakupu nowego samochodu. Salony Auto Systemu zapraszają, ale pamiętajmy, że kwiecień ma tylko 30 dni. Wystarczy dowód osobisty i wpłata już od 2% wartości wybranego modelu samochodu. Nie ma na co czekać.

*2,4% w przypadku planu ratowego na 84 miesiące
** wyliczenie dotyczy Daewoo Nubira

**Łomża, ul. Senatorska 1 (Stary Rynek)
tel. (0-86) 166-266**



AUTO SYSTEM

AUTO SYSTEM

AUTO SYSTEM

AUTO SYSTEM

AUTO SYSTEM

AUTO SYSTEM

AUTO SYSTEM

Tani • smaczny • zdrowy

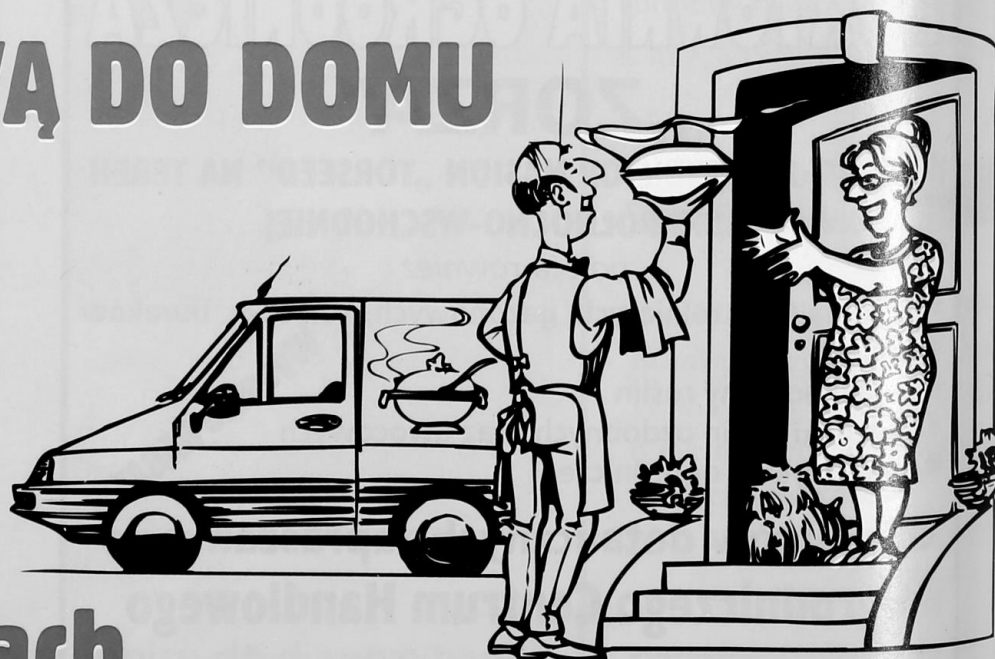
obiad

Z DOSTAWĄ DO DOMU

**od poniedziałku do niedzieli
w godzinach 12.00–15.00**

**Dla rencistów
emerytów
niepełnosprawnych**

specjalne ulgi w opłatach



Stołówka PKPS

**Łomża, ul. Sikorskiego 222
tel. 186-187**